

POLSKA GOSPODARCZA

TYGODNIK, WYDAWANY PRZY POPARCIU MINISTERSTWA PRZEMYSŁU I HANDLU
ORAZ MINISTERSTW: SKARBU, ROLNICTWA I REF. ROLN., KOMUNIKACJI, POCZT I TELEGRAFÓW

WYCHODZI W SOBOTY

TREŚĆ ZESZYTU

	STR.		STR.
NOWA KONWENCJA HANDLOWA POLSKO-AUSTRJACKA — <i>S-a</i>	1309	KRAJOWE RYNKI TOWAROWE	1327
ARGUMENTY OBRONY KARTELU CEMENTOWEGO — <i>DR. KOMAN PIOTROWSKI</i>	1312	RYNEK AKCYJNY	1328
ŻYCIE GOSPODARCZE:		KOMUNIKACJA I TRANSPORT	1329
Rynek pracy w sierpniu 1933 r.		Biuro Usprawnienia Kolejnictwa — <i>J. G.</i>	
Działalność kas chorych w I półroczu 1933 r.		ŻEGLUGA I SPRAWY MORSKIE	1330
GÓRNICCTWO I PRZEMYSŁ:		Praca portu gdyńskiego we wrześniu 1932 r. — <i>O</i>	
GÓRNICCTWO WĘGLOWE	1319	Działalność polskich przedsiębiorstw żeglugowych we wrześniu 1933 r. — <i>R. P.</i>	
HUTNICTWO CYNKOWE I OLOWIANE	1319	PRAWO I SAD W ŻYCIU GOSPODARCYM	1332
PRZEMYSŁ WŁOKIENNICZY	1321	Wielka kodyfikacja prawa materialnego — <i>W. N.</i>	
Przemysł włókienniczy we wrześniu 1933 r. — <i>M. K.</i>		KRONIKA BIEŻĄCA:	
ROLNICTWO	1323	TERMINY OGÓLNYCH ZEBRAŃ W SPÓLKACH AKCYJNYCH	1333
Przesłanki akcji wykorzystania surowców krajowych — <i>M. Grabowski</i>		SKARBOWOŚĆ I FINANSE:	
Zagadnienie uprawy i szkodników winorośli w Polsce — <i>J. J.</i>		PODAŚL I OPŁATY	1334
HANDEL:		RYNEK DEWIZ I PAPIERÓW PROCENTOWYCH	1334
TRAKTATY I KONWENCJE	132	Z BANKU POLSKIEGO	1335
Układ handlowy ze Szwecją — <i>R.</i>		PRZEGLĄD ZAGRANICZNY:	
HANDEL ZAGRANICZNY	1326	KRONIKA ZAGRANICZNA:	
HANDEL WEWNĘTRZNY	1326	OGÓLNE	1336
Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o handlu mięsnym — <i>J. W.</i>		STANY ZJEDNOCZONE AM.	1337
		Z RYNKÓW ZAGRANICZNYCH	1337
		BIBLIOGRAFJA	1340

NOWA KONWENCJA HANDLOWA POLSKO-AUSTRJACKA

STOSUNKI gospodarcze polsko-austrjackie ulegały w ciągu lat ostatnich licznym przeobrażeniom, w jednym wprawdzie zmierzającym kierunku, lecz z wielu i bardzo różnych wywodzącym się przyczyn. Kierunek sam dyktowała różnica poziomów ogólnej stopy życia w dwóch tak różnych okresach: wysokiej konjunktury i dzisiejszej depresji. Nic dziwnego, że wyrażał się on nieuniknioną redukcją obrotów wzajemnych i dążnością do ich maksymalnego wybilansowania.

Wśród przyczyn jednakże, które zaważyły na szali i które wycisnęły w mniejszym lub większym stopniu swoje piętno na przewodzie tego naturalnego, choć przykrego procesu — są jedne o zdecydowanie gospodarczym obliczu i inne, którym — mimo ich gospodarczych założeń — trzeba przypisać charakter raczej polityczny. W jednych i drugich pierwiastek realizmu był w różnym stopniu i nie zawsze ten,

jaki uzewnętrzniał się później w skutkach faktycznych.

Kategorią przyczyn politycznych zajmować się w tej płaszczyźnie nie będziemy, tem niemniej wypada stwierdzić wyraźnie ich obecność dla zadokumentowania poprostu faktu, że rozwój stosunków gospodarczych polsko-austrjackich w pewnych momentach stawał się funkcją nie tylko ekonomicznych przesłanek, ale także innych jeszcze zgoła niewymiernych sił działających. Powołamy się tutaj na dwa jaskrawe przykłady, które bynajmniej nie są odosobnione. Pierwszy — to nasza kampanja węglowa z zagłębem Ruhry, drugi — to walka o rynek jalczarski z konkurencją węgierską. Z węglem sprawa przedstawiała się — jak wiadomo — tak, że dla powiększenia dostaw z zagłębienia Ruhry stornowały koleje związkowe austrjackie z całą świadomością umowę, zawartą z Ogólnopolską Konwencją Węglową,

za czym nie przemawiały nigdy ani względy kalkulacji kupieckiej (węgiel z Ruhry był de facto droższy), ani motywy bilansowe (saldo handlu Austrii z Niemcami jest bardziej pasywne niż handlu jej z Polską). Działy tu zatem niedwuznacznie poanschlussowe fluidy, które widocznie na tym odcinku znalazły dla siebie grunt szczególnie podatny i wpłynęły na swiste przewartościowanie notorycznie znanych i uznanych pozycji gospodarczych. Podobnie rzecz się miała ze sprawą jaj, z tą różnicą że naszym konkurentem w tym artykule były nie Niemcy, a Węgry. Tradycyjnie od lat już do polskiego towaru należący rynek austriacki został nagle zupełnie sztucznie przedstawiony na odbiór jaj węgierskich przez stworzenie rażącej dyskryminacji celnej (18 kor. zł. na 100 kg) oraz kontyngentowej (dla Polski 20%, dla Węgier 120% przywozu z 1931 r.). Za takim obrotem sprawy nie przemawiał ani interes konsumenta austriackiego, ani produkcji krajowej austriackiej, ani wreszcie względy ogólnohandlowe. Współczynnik nierówności obrotów węgiersko-austriackich na niekorzyść Austrii jest większy niż analogiczny współczynnik w obrotach polsko-austriackich. Przyczyny zaś uprzywilejowania towaru węgierskiego szukać należy w atawistycznej skłonności do wspólnoty gospodarczej austro-węgierskiej, która odżywa co pewien czas pod różnymi postaciami.

Mnożyć tych przykładów nie potrzebujemy — wystarczy one w zupełności dla przedstawienia sobie tła, na jakim dojrzewają i rozwiązują się trudności problemu polsko-austriackiego handlu, pozwolą też one przypuszczalnie zrozumieć wreszcie tak oczywistą, a niestety przeoczoną u nas stale prawdę, że Austrija jest krajem, o którego pozyskanie dla siebie kruszą dzisiaj kopie różne konkurujące z sobą programy organizacji gospodarczej Europy Środkowej, w których to programach momenty polityczne niebyłają odgrywają rolę.

Przejdźmy jednak z kolei do rozpatrzenia wydarzeń czysto gospodarczej natury, jakie pozostawiły ślady na strukturze handlu polsko-austriackiego. I tutaj wystarczy ograniczyć się do faktów najbardziej znamienych. Z jednej strony za taki fakt poczytać należy bankructwo bankowości austriackiej z Kreditanstaltem na czele, z drugiej — wybujały rozwój protekcjonizmu agrarnego w Austrii, którego kwintesencją była słynna „battaglia del porco” na rynku wiedeńskim. Krach Kreditanstaltu podciął ostatecznie eksport austriacki do Polski. Przemysł austriacki, utraciwszy swoją naturalną ostoję kredytową, przestał być konkurencyjny w stosunku do krajów trzecich, na których rzecz zaczął tracić swoje dawne pozycje na rynku polskim. To gwałtowne wycofywanie się Austrii z naszego rynku, można rzecz śmiało, żadnych większych korzyści dla krajowej naszej produkcji nie przyniosło i tylko powiększyło udziały innych krajów w imporcie do Polski. W tym stanie rzeczy, czując swoją organiczną słabość, sfery eksportowe austriackie bliskie już były całkowitej rezygnacji z rynku polskiego. To ujemne nastawienie zaś skwapliwie dyskutować zaczęły na swoją rzecz koła agrarne austriackie, rozwijające ni mniej ni więcej tylko program samowystarczalności Austrii w produkcji rolnej. Do realizacji tego programu użyto wszelkich możliwych środków, jako to: podwyżek cła, zakazów przywozu, rozmaitych skomplikowanych przepisów administracyjnych i wreszcie nawet, rzecz

gdzieindziej niepraktykowana — kontrolę zarobków zagranicznych eksporterów, czyli t. zw. „Gewinnabschöpfung”. W konsekwencji tak skoncentrowanego ataku polski eksport nierogacizny, który w 1929 r. przedstawiał wartość około zł 100 miljn., w 1932 r. spadł na zł 19 miljn., a w I półroczu 1933 r. wyniósł zaledwie zł 3·8 miljn. W podobnym stosunku, jakkolwiek w innych rozmiarach, skurczył się eksport polskich cieląt. Trudności płatnicze, w jakie popadła Austrija w związku ze swoim kryzysem bankowym i zachwianiem się waluty szylingowej, narzuciły polityce handlowej austriackiej bardzo skądinąd niebezpieczny postulat bezwzględnej niwelacji sald ujemnych możliwie ze wszystkimi krajami. Pociągnęło to za sobą pewne uprzywilejowanie niektórych kontrahentów Austrii, zwłaszcza w tych dziedzinach, na które nie rozciąga się działanie KNU (reglamentacja). Zresztą już protekcjonizm rolny dał pewnym krajom rezerwy, czysto faktyczne wprowadzie, lecz tem niemniej gospodarczo dla nas odczuwalne (np. specjalne ulgi dla importu świń rasy mangolica, hodowanej tylko w krajach naddunajskich).

Z podsumowania wszystkich przytoczonych okoliczności wytworzyła się w końcu dla eksportu polskiego do Austrii jednolita i jednakowa na wszystkich odcinkach skuteczna i bezwzględna atmosfera utrudnień i przeszkód. Gdy się zaś zważy, że wspomniane powyżej artykuły eksportowe (węgiel plus świnię plus jaja i cielęta) stanowią 80% całości naszego wywozu do Austrii — zrozumiałem się stanie, że w rezultacie owych trudności musiało wyniknąć daleko posunięte zubożenie Polski wobec rynku austriackiego — analogiczne do desinteressement, jakie przemysł austriacki zgłosić był gotów wobec Polski.

Jedna tylko zasadnicza różnica zarysowuje się stale między podłożem obustronnych depresyj: przeszkody dla importu austriackiego do Polski wpłynęły przeważnie z impotencji kół eksportowych austriackich, niezależnej od roli polskiego odbiorcy, w żadnym zaś razie nie były wpływem świadome antiaustriacko pomyślanej akcji ze strony polskiej, podczas gdy hamulce, nałożone eksportowi polskiemu w Austrii, nosiły niemal bez wyjątku znamiona zgóry obmyślanej, wyraźnie inspirowanej roboty przeciw-polskiej. Ustalenie tej różnicy nie ma na celu obwiniania Austrii, chodzi tu natomiast raz jeszcze o skonstatowanie faktu podatności Austrii na działanie niezupełnie nam przyjaznych nastrojów, co powinno być zapamiętane i brane w rachubę także w dalszym rozwoju polsko-austriackich stosunków gospodarczych.

Rząd polski czynił stale wszystko, aby atmosferę wzajemnej współpracy z Austrią rozjaśnić jak najbardziej: był jednym z pierwszych, którzy odpowiedzieli na apel Kanclerza Burescha gotowością przyjęcia Austrii z pomocą gospodarczą, jest dziś naprawdę pierwszym i jedynym krajem, który wykonał zalecenie Konferencji w Stresie, ofiarowując Austrii jednostronne preferencje celne na artykuły przemysłowe jej wyrobu. Układ ten, parałowany dnia 1 marca r. b., włączony został do podpisanej w dn. 11 października r. b. nowej konwencji handlowej polsko-austriackiej w formie aneksów C i D (z tych dwóch — tylko ostatni, t. j. odnoszący się do nowej taryfy celnej, może mieć zastosowanie praktyczne z chwilą, gdy forum międzynarodowe ustosunkuje się do niej przychylnie; sama konwencja z dn. 11/X odsuwa

jego wprowadzenie w życie do osobnego porozumienia obu układających się stron).

Niezależnie od wspomnianego układu preferencyjnego wspólnym wysiłkiem Rządu obu państw w ciągu szeregu ostatnich miesięcy starały się wynaleźć środki zaradcze przeciw dalszemu zanikowi współpracy gospodarczej polsko-austriackiej oraz przywrócenia jej rozwoju w kierunku pozytywnym.

Rezultatem tych żmudnych starań i długotrwałych rokowań jest wzmiankowana konwencja z dn. 11/X r. b. Niema ona pretensji do doskonałości i napewno nie zaspokoi pretensyj maksymalistów — tak po tej, jak i po tamtej stronie granicy. Jest ona pomyślana jako sprawnie działający regulator stosunków handlowych polsko-austriackich i w pierwszym rzędzie ma zapobiegać dalszemu cofaniu się, a dopiero następnie propagować i ułatwiać efektywny wzrost obrotów.

Konwencja sama składa się z 33 artykułów, prócz kołowego, listy zniżek konwencyjnych polskich i austriackich (2 list preferencyjnych) i umowy weterynaryjnej. Poza tem w tym samym dniu podpisane zostały 2 umowy dodatkowe: węglowa i świńsko-bydła oraz porozumienie kontyngentowe.

Wartość tych wszystkich umów ocenić można tylko na tle rzeczywistości dzisiejszej, którą zgrubsza odmalowaliśmy powyżej, dla dopełnienia charakterystyki postaramy się zaś jeszcze naświetlić liczbowo.

Zacznijmy od korzyści polskich na odcinkach najsilniej zaatakowanych:

Nierogaczna. — Przeciętny nasz tygodniowy wywóz na rynek wiedeński za okres ostatnich 8 miesięcy wynosił 1 380 sztuk świń, opłacających do wagi 150 kg cło 18 kor. zł. za 1 q. Nowa umowa zapewnia nam na okres pierwszych 6 miesięcy kontyngent przeciętny 2 430 sztuk (2 130 mięsnych i 300 tłuszczowych), później zaś 3 700 sztuk tygodniowo (3 100 mięsnych i 600 tłuszczowych) przy cła do wagi 135 kg 13 kor. zł. za 1 q oraz całkowitej wolności od cła sztuk wagi wyższej niż 135 kg. Szósta część tak oznaczonych kontyngentów może być dostarczona w stanie bitym.

W razie zwiększenia zapotrzebowania na trzode importowaną ponad normę kontyngentów, ustalonych obecnie przez Austrię dla zagranicy, 80% dodatkowego przywozu świń mięsnych, a 20% świń tłuszczowych przypada nam w udziale. Wszelka dyskryminacja polskich świń na korzyść „mangolicy” została usunięta.

Cielęta. — Wolny kontyngent dotychczasowy wynosił 400 sztuk tygodniowo. Obecnie przeciętny kontyngent tygodniowy ma wynieść 500 sztuk, ponadto zaś 75% wszelkiego ponadkontyngentowego przywozu cieląt należy do nas. Dostajemy też z własnego prawa cło konwencyjne ulgowe 20 kor. zł. od 100 kg.

Bydło rogacze. — Nie mieliśmy ostatnio żadnego wywozu do Austrii. Otrzymujemy kontyngent 900 sztuk rocznie. W stosunku do naszego wywozu nierogaczny, cieląt i bydła nie będzie mogła być stosowana w przyszłości, ani przymusowa kompensata, ani też osławione „Gewinnabschöpfung”.

Mięso przerobione i kiełbasy. — Dzięki wygórowanym stawkom (105 kor. zł. od mięsa i 250 kor. zł. od kiełbas) nasz eksport dotychczasowy — poza szynkami, które korzystały ze zniżki dla Czechosłowacji — był równy zeru. Obecnie uzyskaliśmy

kontyngent celny 800 q rocznie na pewne gatunki mięsa przerobionego (karczki, łopatki i boczek) przy cła 75 kor. zł. oraz zniżkę celną (110 kor. zł.) na kiełbasę krakowską i trwałą kiełbasę polską przy odpowiednim kontyngencie przywozowym. Ponadto uzyskaliśmy klauzulę parytetową na inne gatunki kiełbas polskiego pochodzenia.

Jaja. — Nasz eksport tego artykułu do Austrii spadł ostatnio tak dalece, że za okres 8-miesięczny 1933 r. wyniósł zaledwie 4 tys. q. Nowa umowa daje nam kontyngent 22 000 q rocznie, z czego połowa po cła ulgowym 18 kor. zł. (zamiast 30 kor. zł.)

Z innych artykułów rolniczych konwencja zabezpiecza pod względem celnym nasz eksport: melasy, grochu, fasoli, wyki, łubinu, maku, nasion koniczyzny, nasion buraków pastewnych, a dalej koni rzeźnych, szczeciny, drzewa budulcowego i użytkowego, rozszerza znacznie kontyngenty wywozowe na dykty, stwarza nowe możliwości eksportu drobiu żywego etc. etc.

Z artykułów przemysłowych jedynym, który poważną pozycję stanowi w wywozie do Austrii, jest węgiel kamienny i koks. Jego ochronie też poświęcona została osobna umowa dodatkowa. Rozróżniono w niej 3 kategorie węgla: 1) węgiel, przeznaczony dla gazowni (tutaj zabezpieczono nam 11% całego przywozu, t. j. ten właśnie udział, jaki stale w tej grupie mieliśmy); 2) węgiel dla kolei związkowych (dostaliśmy zobowiązanie dotrzymania poczynionych w tym roku zamówień w całej rozciągłości, na rok zaś 1934 podniesienia o 5% naszego obecnego udziału w całości zakupów, uskutecznionych przez kolej); 3) węgiel i brykiety węglowe dla innych celów, przede wszystkim dla opału domowego (w tej grupie mamy zapewnione 75% całego importu zagranicznego). Umowa gwarantuje nam dla wszystkich kategorii węgla bezwzględna wolność od cła i innych obciążeń nadprogramowych do „Gewinnabschöpfung” włącznie, chroni nas też przed ewentualnem poważnem zwiększeniem obowiązkowej przymieszki krajowych środków opałowych. W przedmiocie taryf kolejowych na węgiel otrzymaliśmy zapewnienie, uniemożliwiające faworyzowanie na naszą niekorzyść węgla z concernów konkurencyjnych.

Dla zamknięcia całości naszych gwarancji konwencyjnych trzeba wspomnieć umowę weterynaryjną. Jest to pierwsza nasza umowa weterynaryjna z Austrią. Zwalnia nas ona z dotychczasowego przymusu sprzedaży bydła na rynku kontumacyjnym i otwiera nam wstęp na rynek wolny. Łagodzi przepisy, normujące przewóz mięsa i sztuk bitych, reguluje w sposób zadowalający nas sprawę zamykania i otwierania powiatów, dotkniętych zarazą i t. p. sprawy, związane z eksportem artykułów hodowlanych.

Przechodząc z kolei do omówienia korzyści, jakie konwencja z dn. 11/X r. b. przynosi Austrii, musimy z konieczności ograniczyć się do bardzo ogólnikowych spostrzeżeń, jako że na analizę szczegółową, z powodu wielkiego różniczkowania austriackich koncesyj celnych, zbyt wiele poświęcić by trzeba było czasu i miejsca. Chodzi zaś tutaj przecież tylko o pewne syntetyczne ujęcie, pozwalające nam zrozumieć i wyczuć stopień zainteresowania, jaki wzbudzić mogła ta konwencja w austriackich kołach gospodarczych.

Jak to powyżej stwierdziliśmy, austriacki eksporter wycofał się z rynku polskiego przede wszystkim wskutek zaniżenia swoich zdolności konkurencyjnych. Aby mu umożliwić powrót na ten rynek, trzeba było stworzyć specjalnie wyjątkowe warunki, czyli dać mu t. zw. preferencje, z których nie będzie korzystał jego konkurent z kraju trzeciego. Temu celowi odpowiada właśnie układ preferencyjny, stanowiący aneks *D* do konwencji. Z chwilą uruchomienia listy zniżek, w aneksie tym zawartych, będzie mogła Austria wprowadzić na rynek polski rozmaitych towarów swoich na sumę przeszło zł 30 miljn. Zniżki te ograniczone są kontyngentami, których wymiar został tak pomysłany, aby nie dotykał zbyt interesów eksportowych krajów trzecich. Oczywiście, obliczenie powyższe robione jest przy założeniu stuprocentowego wykorzystania przez Austrię listy preferencyjnej. Narazie obliczenie to ma charakter teoretyczny, jako że wogóle wykonalność aneksu *D* znajduje się w zawieszaniu.

Dlatego większą uwagę poświęcić trzeba chwilowo raczej austriackiej liście konwencyjnej, czyli aneksowi *B* do konwencji. Stawki, przewidziane w tej liście, przechodzą przez klauzulę najw. uprzywilejowania także na kraje trzecie. Jest tych stawek razem 184. Ogólny przywóz do Polski towarów, objętych temi stawkami, wynosił w 1932 r. zł 34·5 miljn.

(na całą wartość importu polskiego zł 862 miljn.), z tego z Austrii przyszło towarów za zł 6·6 miljn. Protokół końcowy do konwencji wiąże i pogłębia dla Austrii zniżkę autonomiczną na maszyny, niewyrobione w kraju. W porównaniu ze stanem naszej ochrony celnej przed dniem 11/X r. b. lista konwencyjna austriacka w 60 stawkach wprowadza podwyżkę dotychczas obowiązującego cła, w 40 kilku utrzymuje poziom dawniejszy, w 80 stawkach oznacza obniżenie cła, obowiązujących przed wprowadzeniem nowej taryfy.

Jak z powyższego wynika, konwencja z dn. 11/X otwiera Austrii duże możliwości importowe na rynek polski, podobnie jak wzmacnia pozycję polskiego towaru w Austrii.

Czasy są jednak takie, że pełnej gwarancji nie dają dziś żadne klauzule, i życie lubi płacić figle najbardziej przewidującym ekonomistom. W tych warunkach trudno nakładać na siebie więzy, któreby w pewnych okolicznościach mogły stać się kajdanami. Dlatego też nowa konwencja jest na tyle elastyczna, że przewiduje dla obu stron możliwość szybkich doraźnych korekt jej postanowień, w razie zaś trudności porozumienia się co do nich — możliwość krótkoterminowego, bo jednomiesięcznego, wypowiedzenia całej konwencji.

S-a

ARGUMENTY OBRONY KARTELU CEMENTOWEGO¹⁾

NA USTNEJ jawnej rozprawie przed Sądem Kartelowym, odbytej w dniach 16—18 października r. b., obrona kartelu cementowego wystąpiła z całym szeregiem zarzutów gospodarczych i prawnych, które zmierzały do wykazania, że wniosek Ministerstwa Przemysłu i Handlu o rozwiązanie kartelu cementowego jest zarówno pod względem gospodarczym, jak i prawnym w całości nieuzasadniony. Twierdzono nawet wprost, że wniosek ten łamie istniejący w Polsce porządek prawny, oparty na poszanowaniu prywatnej własności.

Ta obszernie wywiedziona obrona, ustnie na rozprawie i pisemnie w książce P. Dr. Kuttana²⁾, jednego z prezosów kartelu cementowego, ogłoszonej na 3 dni przed rozpoczęciem rozprawy niejako w odpowiedzi na wniosek Ministra Przemysłu i Handlu — streszcza się w następujących twierdzeniach.

Rzeczywista zdolność produkcyjna polskiego przemysłu cementowego, t. j. skartelizowanych cementowni, wynosi ok. 1·6—1·7 miljn. tonn rocznie. Liczba 2·6 miljn. tonn tej zdolności, podawana dotychczas oficjalnie przez sam kartel, była następstwem śrubowania liczb zdolności produkcyjnej przez poszczególne cementownie w celu wytargowania w kartelu jak największej normy uczestnictwa, t. j. najwyższego udziału (kontyngentu) w zbyciu, co niema nic wspólnego z efektywną możliwością produkcyjną polskich cementowni, wynoszącą łącznie właśnie maksimum 1·7 miljn. tonn rocznie. Nie jest to na nasze stosunki

absolutnie za dużo, gdyż tyle właśnie w Polsce normalnie potrzeba.

Jedynie dzięki obecnemu kryzysowi ta zdolność produkcyjna nie może być w pełni wyzyskana, wskutek czego rzeczywiście została zachwiana równowaga między stałymi a zmiennymi kosztami produkcji, chociaż nie w tym stopniu, jak to utrzymuje Ministerstwo. Nie jest to jednak winą kartelu. Zachwianie równowagi nastąpiło przez zupełny zanik ruchu inwestycyjnego, przez brak kapitałów inwestycyjnych, przez zanik zaufania, a w konsekwencji przez chorobliwą tezauryzację.

Aby sprowadzić potaniecie produkcji cementu, kartel sam dążył stale do eliminowania fabryk przestarzałych, drożej produkujących — przez wykupywanie bądź całych fabryk przez fabryki silniejsze, zasobniejsze, a częściej wobec braku dostatecznych kapitałów na wykup tych fabryk ograniczano się do odpłatnego przejmowania ich kontyngentów, przez co zwiększano kontyngenty w fabrykach większych, taniej produkujących. Pomocne były przy tem istniejące w łonie polskiego przemysłu cementowego dwie wspólnoty interesów, a to „Wspólnota Interesów Cementowych”, spółka ogr. odpow. w Warszawie, obejmująca grupę fabryk: Firley, Górka, Grodziec, Bonarka, Ogrodzieniec, Rudniki i Wejherowo, oraz „Wspólnota Interesów” (spółka nieoznaczona) w Warszawie, obejmująca grupę fabryk: Wysoka, Wołyń, Golezów, Szczakowa. Te dwie wspólnoty interesów, obejmujące wszystkie skartelizowane cementownie, dążą właśnie stopniowo do przeprowadzenia eliminacji przestarzałych fabryk i do koncentracji produkcji w celu jej potaniecia, do czego zmierza także Ministerstwo, ale w drodze wolnej konkurencji. Tymczasem procesy eliminacyjne w okresie wolnej kon-

¹⁾ P. artykuł: „Kartel cementowy — przedmiotem pierwszego procesu kartelowego w Polsce” (tyg. „Polska Gospodarcza” zes. 42/1933, str. 1275).

²⁾ Dr. Viktor Kuttan: „Kartel cementowy w Polsce”, Warszawa 1933.

kurencji trwają dłużej niż te procesy eliminacyjne, które są dokonywane przez kartel. Kontyngenty, przyznane na początku istnienia kartelu, przestały w wielu wypadkach istnieć, albowiem poszczególne fabryki zostały pochłonięte przez koncerny. Ponadto walka konkurencyjna osłabia wszystkie fabryki, sprowadza chaos i łatwo może wywołać upadek całego przemysłu cementowego. Dlatego eliminacja przedsiębiorstw w drodze walki konkurencyjnej musi być uznana za szkodliwą dla przemysłu, a tem samym dla dobra publicznego.

Jedynie wzrost zbytu cementu przez budowę dróg i inne roboty publiczne, przez podniesienie wartości produktów rolnych — może zwiększyć produkcję cementu, a przez to sprowadzić jego potaniecie, na co kartel wpływu, niestety, nie ma i mieć nie może. Nie jest winą kartelu, że ceny produktów rolnych tak katastrofalnie spadły i że wskutek tego konsumpcja cementu na wsi nie może być podniesiona do właściwego poziomu, mimo rozwijanej w tym kierunku energicznej propagandy przez sam przemysł cementowy.

Zwiększenie konsumpcji przez niższą cenę cementu jest niemożliwe, skoro cena kartelowa cementu była zawsze kalkulowana na podstawie najtaniej produkujących fabryk. Ostatnia kartelowa cena, zniżona przez kartel w marcu r. b. pod wyraźnym naciskiem Ministerstwa Przemysłu i Handlu w obawie przed rozwiązaniem kartelu i sprowadzeniem w następstwie tego jeszcze większych, niepowetowanych szkód — była w zasadzie już deficytowa i stanowczo nie mogła ulec żadnej dalszej niżce bez szkody i stopniowej ruiny całego przemysłu cementowego, a tem samym bez szkody dla dobra publicznego.

Tak samo zmniejszenie możliwości produkcyjnych przez wyeliminowanie części fabryk i skoncentrowanie produkcji w pozostałych kilku fabrykach nie prowadzi do potaniaenia produkcji. Każda fabryka ma równe prawo do życia i każda ma prawo walczyć o swoją egzystencję. Nikogo nie można pozbawić jego własności bez odpłaty ani na rzecz państwa, ani tem mniej na rzecz innych przedsiębiorstw bez łamania dzisiejszego porządku prawnego. „Trzeba zrobić wszystko, aby zwiększyć konsumpcję, a nie niszczyć fabryk, aby zmniejszyć produkcję. Krawiec przedłuża krótki rękaw, a nie żąda amputacji za długiej ręki.” „Na podstawie ustawy kartelowej można rozwiązywać kartele, ale nie można jej używać do niszczenia poszczególnych przedsiębiorstw”¹⁾. Około 80% istniejących w Polsce fabryk są to fabryki nowoczesne, odpowiadające ostatnim wymagom techniki, i niszczenie którejkolwiek z nich byłoby niszczeniem majątku narodowego, tem bardziej szkodliwym, że z chwilą poprawienia się konjunktury wszystkie te fabryki znajdą pełne zatrudnienie i ich brak mógłby narazić Państwo na konieczność sprowadzania cementu zagranicznego. Powtórnie nie da się żadnej fabryki usunąć z powierzchni ziemi, one zmieniają tylko swoich właścicieli, ale dalej będą czynne. Prędzej czy później nowi właściciele znów się porozumieją co do utworzenia nowego kartelu, bez którego przemysł cementowy nie może wogóle istnieć zarówno w Polsce, jak i na całym świecie, jeżeli chce sobie zapewnić rentowny zbyt. W Polsce ustawa kartelowa pozwala na istnienie

karteli, i dlatego twierdzenie skargi, że sam fakt istnienia kartelu w przemyśle cementowym jest szkodliwy, jest nie tylko sprzeczne z rozwojowymi tendencjami gospodarstwa krajowego i światowego, ale także z obowiązującą ustawą kartelową.

Co do organizacji sprzedaży cementu — kartel nie tylko nie wywierał szkodliwych skutków, ale przeciwnie, centralizując sprzedaż we wspólnym biurze sprzedaży (spółce „Centrocement”), przyczyniał się wydatnie do zmniejszenia kosztów handlowych. Koszty utrzymania biura sprzedaży w stosunku do wartości sprzedawanej ilości cementu są niższe od tych, jakie poszczególne fabryki musiałyby ponosić, utrzymując każda dla siebie własne biura sprzedaży. Unika się przez to szkodliwej wzajemnej konkurencji, wzajemnego kosztownego wydzierania sobie klientów. Dlatego każdy kartel — tak samo, jak każde monopolistyczne przedsiębiorstwo państwowe — musi mieć swoje własne biuro sprzedaży. Nadto przy pomocy centralnego, wspólnego biura sprzedaży kartel jest w możności jednolicie regulować rynek i ceny detaliczne, co leży zarówno w interesie przemysłu cementowego jak i ogółu. Ostatnio, po zarządzonej przez Ministra Przemysłu i Handlu dn. 20/II r. b. obniżce ceny cementu, kartel z największą ścisłością zastosował się do tego zarządzenia, „okazało się ono jednak oderwane od życia i wywołało stan niemożności opanowania rynku, co Rząd kładzie na karb kartelu cementowego”¹⁾. „Pośrednictwem w sprzedaży może być przez kartel opanowane, jeżeli handel ma odpowiednie możliwości zarobku. Jeżeli handel zarobku nie ma, jak to było od dn. 1/III 1933 r., to rynku opanować nie można; albo nastąpi dezorganizacja i brak cementu na rynku, albo handlarz przerzuca swoje koszty na konsumenta”²⁾.

Zarzut, jakoby dalszym skutkiem gospodarczo szkodliwym działalności kartelu był hamujący wpływ wysokiej kartelowej ceny cementu na rozwój ruchu budowlanego, jest — zdaniem obrony kartelu — również niesłuszny — wobec minimalnego udziału kosztów cementu (ok. 6,5%) w ogólnych kosztach budowy.

Niesłuszny jest także zarzut, jakoby kartel zahamował eksport polskiego cementu. Eksport ten natrafia na nieprzewyżnione trudności: duże koszty transportu z powodu 600-kilometrowej odległości polskich cementowni od morza, brak stałych linii okrętowych do rynków zbytu, niezwykle ostra konkurencja fabryk zagranicznych, położonych nad brzegiem morza. Wobec powszechnie we wszystkich krajach obserwowanej tendencji stworzenia własnego przemysłu cementowego, pokrywającego zapotrzebowanie krajowe, i niewspółmierności kosztów transportu do wartości przewożonego towaru — cement przestaje być wogóle artykułem eksportowym.

Dlatego mimo zawarcia szeregu umów zagranicznych, zapewniających polskiemu przemysłowi cementowemu odpowiednie kontyngenty wywozowe do sąsiednich krajów, kartel nie mógł z nich skorzystać, bo eksport ten nie opłacał się, przemysł byłby stracił na nim. Cementem nie można uprawiać dumpingu, możliwego przy eksporcie węgla, który leży wprawdzie równie daleko od morza, ale który eksportuje

¹⁾ Kullen: „Kartel cementowy w Polsce”, str. 169 i 170.

¹⁾ Kullen, cyt. wyżej, str. 166.

²⁾ Kullen, cyt. wyżej, str. 168 i 169.

się do tych krajów, które węgla nie mają i muszą go importować.

Dlatego kartel musiał ograniczyć się do pobierania od swoich zagranicznych kontrahentów umówionych odszkodowań pieniężnych, które, wpływając do kraju, przyczyniały się do poprawy polskiego bilansu płatniczego. Stanowiły one czysty zysk, który — włączony do ogólnej kalkulacji — zezwalał na utrzymanie na niższym poziomie cen cementu na rynku wewnętrznym. Zresztą już w chwili zawierania tych umów eksportowych w 1928 r. i 1929 r. kartel zdawał sobie sprawę, że nie ma faktycznej możliwości korzystania z eksportu z powodu jego nieopłacalności i zawarte umowy zgóry traktował tylko jako podstawę do „wyłudzenia” od zagranicy nienależnych odpłat za zaniechanie eksportu, którego niemożliwość kartel tylko „sprytnie symulował” przed swoimi kontrahentami zagranicznymi. Kontrahenci ci, nie wyznając się w faktycznych możliwościach eksportowych polskiego przemysłu cementowego, płacili odszkodowania poprostu jako „odczepne”, by mieć spokój na swoich rynkach.

W tym stanie rzeczy nie można — zdaniem obrony — kartelowi cementowemu zarzucić, by jego działalność w czemkolwiek zagrażała dobru publicznemu. Skoro dalej nie można kartelowi zarzucić, by pobierał ceny, gospodarczo nieusprawiedliwione, i Ministerstwo zarzutu takiego wogóle nie podnosi, przeciwnie — oświadcza w swoim wniosku, że nie kwestjonuje rzetelności kalkulacji cen, pobieranych przez kartel, i przyznaje, że ceny te są deficytowe — brak, zdaniem obrony, na zasadzie art. 4 ustawy kartelowej wszelkiej podstawy prawnej do rozwiązania kartelu cementowego. Wyrażone we wniosku zapatrywanie Ministerstwa, że po rozwiązaniu kartelu wytworzy się sytuacja, która przyczyni się do obniżenia ceny cementu i poprawy sytuacji na rynku, wkracza — zdaniem obrony — w dziedzinę prorocत्व. Ustawa kartelowa jest ustawą represyjną, a nie jest bynajmniej narzędziem polityki gospodarczej Rządu i dlatego nie może służyć za podstawę do rozwiązania kartelu cementowego w celu przyspieszenia procesu eliminacyjnego w tem przemyśle.

Wkońcu podniosła obrona kilka zarzutów ściśle prawnych. Zarzucono przedewszystkiem, że spółka z ogr. odp. „Centrocement”, stanowiąca biuro sprzedaży kartelu cementowego, nie podlega wogóle ustawie kartelowej. Spółka ta jest odrębnym przedsiębiorstwem, wyposażonem w osobowość prawną na podstawie odrębnej ustawy o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością, i ma swój, odrębny od kartelu, byt prawny. Skoro w statucie tej spółki niema żadnych postanowień, których treść podpadałaby pod art. 1 ustawy kartelowej, nie może ona podlegać ustawie kartelowej. Spółka „Centrocement” pełniła funkcje biura sprzedaży kartelu cementowego na podstawie odrębnej umowy komisowej, jaką z tą spółką zawarły poszczególne cementownie, i tylko ta umowa komisowa jest kartelowa i może ulec rozwiązaniu w razie zagrażania dobru publicznemu. Z chwilą rozwiązania tej umowy komisowej spółka „Centrocement” przestaje być biurem sprzedaży kartelu cementowego i zamiast cementem może handlować żelazem lub jakimkolwiek innym artykułem. Tak, jak nie można uśmiercać fizycznej osoby, która w pewnym kartelu spełniałaby funkcje biura sprzedaży, w razie rozwiązania tego kartelu, tak w tym wypadku nie można uśmiercać spółki „Centrocement”

przez jej rozwiązanie dlatego, że pełniła funkcje biura sprzedaży kartelu cementowego.

Tak samo nie podlegają — zdaniem obrony — ustawie kartelowej obie wspomniane wyżej wspólnoty interesów, istniejące w łonie polskiego przemysłu cementowego. Są to odrębne spółki, z tych jedna z ograniczoną odpowiedzialnością, służące celom niekartelowym i nie mające charakteru umów kartelowych, o jakich mowa w art. 1 ustawy kartelowej. Obie wspólnoty interesów obejmują procentowo zbyt małą ilość produkcji, aby móc posiadać znaczenie monopolistyczne lub znaczenie czynnika, posiadającego decydujący wpływ na rynek. Zgłoszono je wprawdzie do rejestru kartelowego, ale z ostrożności, w obawie przed grzywnami za niezgłoszenie, gdyż ujęcie umów kartelowych w art. 1 ustawy kartelowej jest tak obszerne, że także wspólnoty interesów możnaby pod nie podciągnąć, mimo że nie są umowami kartelowymi.

Co do międzynarodowych umów kartelowych, zawartych przez polski przemysł kartelowy, obrona ograniczyła się jedynie w ostatniej swojej replice do krótkiego ostrzeżenia, że w razie rozwiązania ich „wstęp na rynki w tych krajach będzie raz na zawsze zamknięty...” — bez jakiegokolwiek prawnego uzasadnienia lub wogóle kwestjonowania prawa rozwiązywania umów międzynarodowych przez Sąd Kartelowy na podstawie obowiązującej ustawy kartelowej.

Przedstawione zarzuty obrony znalazły już częściowo odparcie w tem, co powiedziano w artykule w zeszycie poprzednim przy omawianiu wniosku Ministra Przemysłu i Handlu o rozwiązanie kartelu cementowego.

Okoliczność, czy roczna zdolność produkcyjna polskiego przemysłu cementowego wynosi ok. 2'6 miljn. t czy tylko maksimum 1'7 miljn. t — w niczem nie zmienia istotnego stanu sprawy. Nawet ta dzisiaj przez kartel podawana zdolność produkcyjna wyzyskana jest tylko w ok. 20% wobec faktycznej rocznej produkcji niecałych 370 tys. t, wskutek czego istnieje w dalszym ciągu nadmierne obciążenie kosztów produkcji cementu kosztami stałymi. Dlatego też, aby uniknąć wszelkiej nader szkodliwej zwłoki w procesie przez prowadzenie dowodów, które z natury rzeczy wymagałyby dłuższego czasu, Ministerstwo Przemysłu i Handlu nie stawiało na rozprawie żadnych wniosków dowodowych w kierunku ustalenia rzeczywistej zdolności produkcyjnej skartelizowanych cementowni. W każdym razie znamieny jest fakt, że do chwili procesu kartelowego przemysł cementowy sam oficjalnie stale obliczał swoją zdolność produkcyjną na ok. 2'6 miljn. t we wszystkich swoich statystykach i sprawozdaniach, co więcej — już po wejściu w życie ustawy kartelowej poszczególne cementownie, zapytywane przez Ministerstwo na zasadzie tej ustawy pod rygorem, przewidzianym w art. 12 (kara więzienia do 1 roku lub grzywna do zł 50 000 lub obie te kary łącznie za świadomie nieprawdziwe zeznania lub dane), podały najdokładniej tę samą zdolność produkcyjną, jaką poprzednio przyjmowały w swoich sprawozdaniach, a która w sumie zgadzała się z liczbą 2'6 miljn. t rocznej produkcji. Dopiero w stadium grożącego rozwiązania kartelu zredukowano tę liczbę nagle o milion tonn! Tego rodzaju niedokładności powinno się w przyszłości skrupulatnie unikać, jeżeli dane statystyczne,

podawane oficjalnie przez dany przemysł, mają być poważnie traktowane, abstrahując zresztą od konsekwencji, wspomnianych wyżej.

Nie jest również ściśle twierdzenie obrony kartelu, jakoby argumentu o nadmiernym obciążeniu kosztów produkcji kosztami stałymi nie można było wysuwać, bo obecnie fabryki z reguły stałych kosztów w kalkulacji swojej nie uwzględniają, nie odpisując żadnych sum ani na amortyzację ani na odsetki od pożyczonych kapitałów, które to pozycje głównie składają się na pojęcie kosztów stałych. Znow w podstawie ogłoszonych publicznie sprawozdań (bilansów) za rok 1932 każdy z łatwością może stwierdzić, że nawet w 1932 r., a więc w roku najgorszym, 5 skartelizowanych fabryk, a to: Wysoka (Roś), Wołyń, Szczakowa, Klucze i Saturn — odpisywały w swoich kosztach produkcji znaczne sumy na amortyzację i odsetki. Fabryki: Wysoka i Wołyń — wykazały nadto w 1932 r. nawet zysk: Wysoka — zł 917 173, Wołyń — zł 45 825. Z zyskiem pracowała w tym samym roku także cementownia Saturn, którego jednak oddzielnie nie wykazała, gdyż S. A. Saturn prowadzi cementownię łącznie z kopalnią węgla i łącznie też wykazuje swój zysk.

Poza kosztami amortyzacji i pożyczonego kapitału są jeszcze koszty administracji fabryki (uposażenie kierownictwa i urzędników), dalej remonty, pewne koszty ogólne fabryki i część kosztów handlowych tego rodzaju, które są również niezależne od wysokości produkcji i dlatego muszą być uważane za część kosztów stałych, które, skoro fabryka jest w ruchu chociażby częściowo, muszą być ponoszone i ciążą na kosztach własnych produkcji tem dotkliwiej, im w mniejszym stopniu jest zdolność produkcyjna danej fabryki wyzyskana. Ten stan rzeczy jest i był zawsze powszechnie znany i uznawany, przedewszystkiem w fachowych kołach samego przemysłu cementowego, dlatego niema potrzeby teraz na ten temat dłużej się rozwodzić.

Ale znow, aby sprawę jak najbardziej uprościć, uniknąć wszelkich kwestyj spornych i opierać się na stanie faktycznym możliwie niespornym, Ministerstwo Przemysłu i Handlu nie podtrzymywało na rozprawie przed Sądem Kartelowym żadnego konkretnego twierdzenia, w jakim stopniu obciążają koszty stałe własne koszty produkcji skartelizowanych cementowni.

Wystarczało w zupełności ograniczenie się do niespornego faktu, że w obecnym stanie skartelizowany przemysł cementowy w zasadzie pracował z deficytem, i że jedynie podwyższenie produkcji mogłoby ten stan rzeczy naprawić, przywrócić polskim cementowniom utraconą rentowność, a w ślad za tem sprowadzić upragnioną niżkę ceny cementu. Różnica zdań zachodziła tylko co do sposobu, w jaki możnaby produkcję cementu podwyższyć.

Zdaniem kartelu, jedynie przez powiększenie konsumpcji, którą porównano z krótkim, martwym rękawem, jaki należałoby dosztukować odpowiednio do potrzeb produkcji. Zapomniano, że ten za krótki rękaw — to żywy konsument, którego nie można dowolnie wyciągać, aby był dłuższy. Musi pozostać takim, jakim jest w rzeczywistości, t. j. z tą siłą nabywczą, jaką naprawdę posiada. Tylko z takim realnym konsumentem liczyło się Ministerstwo Przemysłu i Handlu we wszystkich swoich pociągnięciach w stosunku do przemysłu cementowego.

Wobec przedstawionej już wyżej niemożności zwiększenia zbytu cementu przez finansowanie odpowiednich robót publicznych lub prywatnego ruchu budowlanego dla braku kredytów — pozostała jedyna możliwość zwiększenia konsumpcji, zwłaszcza na wsi, przez odpowiednią niżkę ceny cementu, która odpowiadałaby bardziej obecnej zmniejszonej sile nabywczej krajowych konsumentów, zwłaszcza wiejskich. Tego rodzaju niżka ceny cementu dałaby się osiągnąć tylko przez zwiększenie produkcji, a wobec niemożności zwiększenia jej we wszystkich istniejących cementowniach dla braku odpowiednio wielkiego zbytu — było jasne, że tylko część cementowni będzie mogła zwiększyć swoją produkcję, a wykorzystując w znacznie wyższym stopniu swoją zdolność produkcyjną, o tyleż taniej będzie produkować.

Ponieważ Ministerstwo Przemysłu i Handlu nie miało żadnej podstawy prawnej do jakiegokolwiek desygnowania z urzędu pewnych fabryk do zwiększenia swojej produkcji kosztem innych fabryk, któreby równocześnie należało zastanowić, nie było innego wyjścia, jak tylko sprowadzenie w przemyśle cementowym stanu wolnej konkurencji, która w państwie, uznającem prawo własności i równą każdego obywatela swobodę wykonywania przemysłu oraz wolność zarobkowania, może właśnie rozstrzygnąć tę trudną kwestję, które przedsiębiorstwa mają rację bytu, a które próby życia nie wytrzymują. W tej segregacji realnych wartości leży właśnie cała wartość systemu wolnej konkurencji. Monopol czy „regulacja” produkcji i zbytu przez grupy zainteresowanych przedsiębiorców jest chroniona dopiero na drugim planie od bardzo niedawna i jeszcze dziś nie we wszystkich krajach i zawsze z tem zastrzeżeniem, o ile to zagraża dobru publicznemu, bądź też nawet egzystencji poszczególnych przedsiębiorstw (jak np. w niemieckiej ustawie kartelowej).

Dlatego pozostanie tylko retorycznym zwrotem, całkowicie oderwanym od rzeczywistości, twierdzenie obrony, że Minister Przemysłu i Handlu, domagając się w przemyśle cementowym stanu wolnej konkurencji, skazuje przez to szereg fabryk, z których każda ma prawo do życia, na zagładę, co łamie istniejący w państwie porządek prawny.

Równie chybione jest twierdzenie obrony, jakoby domaganie się wolnej konkurencji w przemyśle cementowym oznaczało wkraczanie w dziedzinę prorocत्व i jakoby Minister Przemysłu i Handlu czynił z ustawy kartelowej tylko narzędzie swojej polityki gospodarczej, uprawianej przy pomocy wyroków Sądu Kartelowego. Minister Przemysłu i Handlu, zgodnie z ustawą, domagał się jedynie rozwiązania kartelu cementowego, wykazując, że nie tylko sposób działania tego kartelu, ale już sam fakt istnienia tego lub innego kartelu w obecnych warunkach przemysłu cementowego zagraża dobru publicznemu. Wolna konkurencja jest tylko jedynym możliwym następstwem orzeczenia sądowego, rozwiązującego kartel, znow zgodnie z ustawą kartelową. Dlatego jest w tej chwili okolicznością obojętną, że „prorocत्व” Ministra Przemysłu i Handlu częściowo już się spełniło, i to bezpośrednio po samem zawieszeniu działalności kartelu cementowego, a na miesiąc przed jego rozwiązaniem — przez znany powszechnie spadek ceny cementu o przeszło 50% w następstwie wolnej konkurencji. Mógł ten spadek

ceny nie nastąpić, może obecna wolna konkurencja z tych czy innych względów w końcowym efekcie — wbrew przewidywaniom — nie doprowadzić do potania produkcji i zwiększenia zbytu, stan wolnej konkurencji jako nieodłączne następstwo rozwiązania kartelu byłby mimo to prawnie uzasadniony.

Skoro Minister Przemysłu i Handlu, wnosząc o rozwiązanie kartelu cementowego, wskazał wyraźnie na szkodliwe skutki nie tylko jego działalności, ale samego faktu jego istnienia, zagrażające dobru publicznemu, a to: wadliwe regulowanie produkcji, zbytu i cen, hamujące rozwój ruchu budowlanego, chociażby tylko w 6,5%, udaremniające eksport, albo chociażby tylko przyczynianie się do tego przez utrzymywanie ceny, nie wytrzymującej konkurencji zagranicznej i czyniącej eksport nieopłacalnym, a wreszcie utrzymywanie samego przemysłu cementowego w stanie trwałej depresji bez żadnych widoków poprawy — nie można twierdzić, że Minister Przemysłu i Handlu nie wskazał, w czym działalność i istnienie kartelu cementowego zagrażają dobru publicznemu, że wniosek Ministra jest dlatego niezgodny z art. 4 ustawy kartelowej, i że Minister czyni z ustawy kartelowej narzędzie polityki gospodarczej Rządu zamiast stosować ją jako represję przeciwko szkodliwym kartelom. Co do tego ostatniego zarzutu obrony należy nadto wyjaśnić, że polska ustawa kartelowa o charakterze wybitnie publiczno-prawnym jest w rzeczywistości, zgodnie ze swoim założeniem, narzędziem polityki gospodarczej Rządu, i że każda represja przeciwko któremukolwiek kartelowi, powzięta na podstawie tej ustawy, jest wyrazem tej polityki gospodarczej Rządu, co jednak w niczem nie uchybia legalności wszelkich zarządzeń Ministerstwa Przemysłu i Handlu, obracających się w ramach tej ustawy.

Obojętną jest dalej okolicznością, czy dane wadliwe regulowanie produkcji, zbytu i cen jest zawinione przez kierownictwo kartelu lub nie, jak również i to, że w danych warunkach produkcja, zbytu i ceny nie mogą być wogóle inaczej, lepiej regulowane. Jest to wtedy tylko jeden dowód więcej, przemawiający za koniecznością rozwiązania odnośnego kartelu, gdyż pewien przemysł z powodu warunków, w jakich się znajduje, nie znosi organizacji kartelowej bez szkody dla dobra publicznego i własnego, co właśnie w przemyśle cementowym ma w tej chwili, t. j. w obecnych jego warunkach, miejsce. W przemyśle tym musiałby nastąpić całkiem inny układ sił, aby mógł powstać kartel taki, który odpowiadałby postulatowi dzisiejszego życia gospodarczego w Polsce i nie powodował skutków gospodarczo szkodliwych, zagrażających dobru publicznemu.

Poszczególne skutki gospodarczo szkodliwe kartelu cementowego Ministerstwo Przemysłu i Handlu skonkretyzowało bardzo wyraźnie. Twierdzenia obrony w niczem ich nie osłabiły.

Wadliwe regulowanie produkcji leży w samym rozproszkowaniu produkcji na kilkanaście fabryk, z których połowa musi być bezczynna i musi oczywiście pobierać za to odpowiednie odszkodowanie, co z konieczności niesłychanie podraża produkcję. Przy organizacji kartelowej, opartej na wzajemnej pomocy wszystkich polskich cementowni, jest ten stan rzeczy nie do uniknięcia.

Wadliwa organizacja zbytu leży w utrzymywaniu kosztownego biura sprzedaży, obliczonego na obrót

przeszło 2 miljn. t i wtedy rentującego się, ale nie na roczny obrót niecałych 370 tys. t — tem bardziej, że biuro to nie było jedynym pośrednikiem hurtowym, ale posługiwało się nadto dalszym pośrednictwem hurtowym kupców-hurtowników i komisantów. Przytem biuro to, wedle własnych, wyżej cytowanych oświadczeń, nie panowało i nie mogło panować po dn. 1/III r. b., t. j. po ostatniej, zarządzanej przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu niżce cen, na rynku detalicznym.

Co do polityki cen kartelowych — Ministerstwo nie kwestjonowało wprawdzie ich kalkulacji oraz twierdzonej przez kartel ich nierentowności, niemniej jednak we wniosku swoim i na rozprawie kilkakrotnie wyraźnie wskazywało na to, że ceny te, jakkolwiek bez winy kierownictwa kartelu, to jednak w następstwie istnienia organizacji kartelowej są utrzymywane na poziomie nadmiernie wysokim, rażąco nieproporcjonalnym do cen artykułów nieskartelizowanych, w szczególności rolnych, co z natury rzeczy uniedostępniło cement szerokim warstwom uboższych konsumentów, zwłaszcza na wsi.

Co do eksportu cementu — nie ulega również wątpliwości, że wysokie ceny cementu, jeżeli nie udaremniły, to w każdym razie wybitnie przyczyniły się do zamarcia tego eksportu. Sam fakt, że szereg przemysłów cementowych zagranicznych wypłacał przez kilka lat polskiemu kartelowi wcale poważne odszkodowania za nieeksportowanie — świadczy wymownie o tem, że istniała potencjalna możliwość eksportu polskich cementowni. Nawet „odczepne” płaci się tylko temu, kto w razie odmowy jego zapłaty może rzeczywiście „pryczepić się” do nieplacącego. Argument o „wyłudzeniu” tych wszystkich odszkodowań przez „sprytnie symulowanie” możliwości eksportowania wobec szeregu sąsiednich państw, które tak pochopnie i ślepo miały wierzyć w tę nałogową symulację polskiego kartelu cementowego — brzmi nawet wśród niekupców mało wiarygodnie.

Argument co do niedopuszczalności zestawienia eksportu cementu z eksportem węgla, gdyż ostatni eksportuje się tam, gdzie go niema, chybiony jest całkowicie, bo wszędzie tam jest zato jeszcze gwałtowniejsza konkurencja innych krajów, eksportujących węgiel, jak np. konkurencja polsko-angielska na rynkach skandynawskich.

Fakt, że szereg państw do dnia dzisiejszego eksportuje cement — świadczy najlepiej o tem, że cement nie przestał być artykułem wywozowym, jak to utrzymuje obrona.

Tak samo, że nie jest aksjomatem, powszechnie przyjętym na świecie, jakoby przemysł cementowy nie mógł istnieć bez kartelu — o tem świadczy fakt, że istnieją dotychczas państwa, chociaż nieliczne, jak np. w tej chwili Czechosłowacja, a doniedawna przez szereg lat Belgia, które kartelu cementowego nie miały. Tak samo Polska początkowo dłuższy czas ogólnego kartelu cementowego nie miała. Co więcej, kiedy w 1926 r. istniało już pewne porozumienie kartelowe między polskimi cementowniami, rozbił je właśnie późniejszy prezes obecnie rozwiązanego kartelu, P. Dr. Kutten, przez uruchomienie nowo wybudowanej fabryki cementu w Rejowcu, w następstwie czego, jak to sam w swojej książce stwierdza — „wybuchła bardzo zacięta walka konkurencyjna...”. „Rezultatem tej walki było katastrofalne obniżenie ceny cementu, która w ostatniej fazie tej walki do-

chodziła do poziomu kosztów opakowania¹⁾). Stało się to wtedy w interesie jednostki, która w ten sposób chciała dostać się do kartelu i zapewnić sobie w nim jak największy udział i zapewnić jak najskuteczniejszy wpływ. Nie było w tem postępowaniu niczego, coby zasługiwało na krytykę. Przeciwnie, dodatni objaw energii i przedsiębiorczości jednostki w walce o zapewnienie sobie jak najlepszej egzystencji. Ale niechże zatem nikt, zwłaszcza ci, którzy te same metody uznają, nie kwestionuje akcji Ministra Przemysłu i Handlu, zmierzającej również do likwidacji kartelu i sprowadzenia wolnej konkurencji w przemyśle cementowym, przytem nie w interesie zapewnienia lepszego bytu jednostce, ale w interesie

ogółu, w interesie samego przemysłu cementowego, w interesie dobra publicznego.

Zarzutów obrony co do niekartelowego charakteru spółki „Centrocement” i wspólnot interesów — wobec uwzględnienia ich przez Sąd Kartelowy — tu nie omawiam. Wstrzymuję się z ich rozpatrzeniem do chwili ogłoszenia motywów wyroku Sądu Kartelowego. Do tej chwili odkładam również wykazanie, że wspólnoty interesów, istniejące w łonie polskiego przemysłu cementowego, nie spełniły i nie były w stanie spełnić roli tego procesu eliminacyjnego, jaki może przeprowadzić wolna konkurencja.

Dr. Roman Piotrowski

ŻYCIE GOSPODARCZE

RYNEK PRACY W SIERPNIU 1933 R. — Sierpień przyniósł dalszą poprawę położenia na rynku pracy; liczba bezrobotnych, zarejestrowanych w P. U. P. P., obniżyła się z 215 017 do 206 471. Równocześnie liczba zatrudnionych (w zakładach, zatrudniających ponad 6 osób, na robotach publicznych i t. p.) zwiększyła się z 610 6 tys. do 622 7 tys.

Liczy bezrobotnych w poszczególnych miesiącach za okres 4 lat podaje następujące zestawienie:

	1930	1931	1932	1933
Styczeń	241 974	340 718	338 434	269 577
Luty	274 708	358 925	350 145	280 044
Marzec	289 469	372 536	360 031	279 779
Kwiecień	271 225	351 679	339 773	258 599
Maj	224 914	313 104	306 801	239 542
Czerwiec	204 972	274 942	264 147	224 560
Lipiec	193 687	255 179	218 059	215 017
Sierpień	173 627	246 380	190 548	206 471
Wrzesień	170 467	246 426	150 446	
Październik	165 154	255 622	150 894	
Listopad	209 912	266 027	177 459	
Grudzień	299 797	312 487	220 245	

Z kolei poniższe zestawienie podaje liczby zatrudnionych w górnictwie, hutnictwie, w przemyśle przetwórczym, w warsztatach i przedsiębiorstwach użyteczności publicznej oraz na robotach publicznych:

	Sierpień 1932	Lipiec 1 9	Sierpień 3 3
Górnictwo	108 120	93 167	92 202
Hutnictwo	31 972	33 726	33 920
Przemysł przetwórczy	338 425	354 596	361 405
Warsztaty kolejowe i wytwórnie wojskowe	52 830	53 162	53 991
Elektrownie i wodociągi	7 119	7 519	7 619
Roboty publiczne	33 165	68 437	73 888
Razem:	571 631	610 607	622 665

Z powyższych liczb wynika, że zatrudnienie górnictwa w sierpniu wykazywało nadal tendencję zniżkową. Oczywiście, decydujący wpływ w tym zakresie wywarło dalsze zmniejszenie zatrudnienia w górnictwie węglowym; zwiększenie jednak zbytu krajowego i stabilizacja wywozu pozwalają przypuszczać, że najniższy stan zatrudnienia górnictwa węglowego jest już poza nami. Równocześnie na poprawę zatrudnienia w górnictwie oddziałuje silne ożywienie kopalnictwa rud żelaznych, będące rezultatem wzmożonej działalności hutnictwa żelaznego. W kopalnictwie naftowym sytuacja niezmienną.

W hutnictwie zatrudnienie wykazuje dalsząwyżkę. Wytwórczość hut żelaznych, mimo przesunięć w poszczególnych działach wytwórczości, utrzymuje się na wysokim poziomie w związku z wykonywaniem zamówień zagranicznych i stosunkowo znacznym (w porównaniu z r. ub.) napływem zamówień krajowych.

Wytwórczość hut cynkowych i ołowianych wykazuje dalej lekką wyżkę.

Zatrudnienie w warsztatach kolejowych i wytwórniach wojskowych oraz w elektrowniach i wodociągach lekko wyższe. Dalszą wyżkę wykazało zatrudnienie na robotach publicznych, osiągając poziom zgorą 2-krotnie wyższy niż przed rokiem. Tak znaczny wzrost zatrudnienia na robotach publicznych powoduje w konsekwencji ożywienie przemysłu przetwórczego poprzez wzrost konsumpcji oraz przemysłu inwestycyjnego poprzez zwiększenie zapotrzebowania na artykuły inwestycyjne.

W przemyśle przetwórczym zatrudnienie rośnie stale od stycznia r. b., utrzymując się od szeregu miesięcy na poziomie wyższym niż w odpowiednich miesiącach r. ub. Równocześnie wzrosła liczba tygodnio-godzin na 1 zatrudnionego; wyniosła ona, mianowicie, w sierpniu 42 2 — wobec 42 0 w lipcu i 41 7 w sierpniu r. ub. Zmiany w stanie zatrudnienia w poszczególnych gałęziach przemysłu wykazuje poniższe zestawienie:

Przemysł	Sierpień 1932	Lipiec 1 9	Sierpień 3 3
Metalowy	47 993	48 646	50 195
Drzewny	25 462	32 265	29 726
Mineralny	37 629	41 132	41 445
Budowlany	11 793	10 405	10 622
Spożywczy	41 169	39 090	40 178
Chemiczny	27 877	29 399	29 553
Włókienniczy	114 123	121 186	125 256
Odzieżowy	8 562	8 205	9 497
Skórzany	4 342	4 613	4 877
Papierniczy	11 672	11 364	11 269
Poligraficzny	7 803	8 291	8 427

W przemyśle metalowym sierpień przyniósł niewielką poprawę, w związku z czem zwiększyło się zarówno zatrudnienie, jak i zakup żelaza w hutach. Zwiększenie produkcji zarysowało się w fabrykach maszyn włókienniczych, w fabrykach maszyn i narzędzi rolniczych, w wytwórniach maszyn elektrycznych, w fabrykach rur żelaznych, w odlewniach żeliwa oraz w fabrykach blaszanych naczyń emalowanych.

W przemyśle drzewnym zarysował się sezonowy spadek zatrudnienia. Wytwórczość jednak utrzymuje się na poziomie stosunkowo wysokim w związku z zapotrzebowaniem rynku wewnętrznego, jak również rynków zagranicznych.

W przemyśle mineralnym zatrudnienie utrzymuje się na stosunkowo wysokim poziomie przedewszystkiem naskutek ożywienia wytwórczości cegły. Zapasy tego podstawowego artykułu budowlanego naskutek wzmoczonego popytu szybko maleją, w związku z czem liczba zatrudnionych w cegielniach została zwiększona.

Liczba zatrudnionych w przemyśle budowlanym z uwagi na znaczne rozdrobnienie budownictwa nie obrazuje jego nateżenia. W istocie rzeczy bowiem liczba zatrudnionych robotników budowlanych jest w r. b. znacznie wyższa niż w r. ub.

Zatrudnienie przemysłu spożywczego w sierpniu wykazało lekką wyżkę, spowodowaną momentami sezonowymi, a przedewszystkiem przystąpieniem młynów do przemiału nowego zboża.

¹⁾ Kullen, cyt. wyżej, str. 9.

W przemyśle chemicznym zatrudnienie utrzymuje się na dotychczasowym poziomie. W szeregu dziedzin wytwórczości zarysowuje się poprawa.

Zatrudnienie przemysłu włókienniczego wykazuje nadal tendencję wzrostową. W przemyśle bawełnianym łódzkim przedsiębiorstwa lekko zwiększyły zapasy przędzy. Wytwórczość tkanin zwiększyła zatrudnienie. Wytwórczość przemysłu wełnianego utrzymała się na wysokim poziomie z poprzednich miesięcy. W przemyśle wełnianym bielskim dobrze zatrudnione były przedsiębiorstwa czesankowe. Fabryki sukna pracowały intensywnie, zwiększając stan zatrudnienia. W okręgu białostockim uległ poprawie stan zatrudnienia przedsiębiorstw i tkalni. Stosunkowo pomyślnie przedstawia się sytuacja przemysłu dzianego i półprzędzi.

Zatrudnienie przemysłu konfekcyjnego i odzieżowego wzrosło, w związku z wykańczaniem zamówień na sezon zimowy.

W przemyśle skórzanym jesienny sezon w garbarstwie uległ w r. b. opóźnieniu. Produkcja jednak lekko wzrosła, podciągając za sobą nieznacznie zwiększenie zatrudnienia.

Zatrudnienie przemysłu poligraficznego i papierniczego nie wykazuje poważniejszych zmian.

DZIAŁALNOŚĆ KAS CHORYCH W I PÓŁROCZU 1933 R.¹⁾

Spadek liczby ubezpieczonych, który charakteryzował działalność kas chorych od początku kryzysu, uległ w 1933 r. pewnemu zahamowaniu. W końcu 1932 r. liczba ubezpieczonych wynosiła 1 977 344, w I kwartale r. b. spadła jeszcze do 1 859 405, ale w II kwartale — jak zwykle zresztą w tym okresie roku — wykazała wzrost, wzrost jednak tak silny, że nie tylko doprowadził liczbę ubezpieczonych prawie do poziomu z końca 1932 r., ale podniósł ją nieco ponad poziom z połowy 1932 r.; mianowicie w połowie r. b. liczba ubezpieczonych wynosiła 1 971 194, gdy w połowie r. ub. — 1 962 785.

Ta pomyślna tendencja nie daje się zauważyć w stosunku do przypisu składek, który maleje w dalszym ciągu — już głównie w związku ze spadkiem zarobków. Przypis składek w I półroczu r. b. wyniósł 2 84,4 miljn., gdy w I półroczu 1932 r. 2 97,3 miljn. Przypis na 1 ubezpieczonego wynosił w I półroczu r. ub. 2 49,59, a w I półroczu r. b. tylko 2 42,87.

Wpływ składek był w ciągu I półrocza r. b. dość zadawalający, wyniósł mianowicie 2 82,3 miljn., t. j. 97,4% przypisu. Część tej kwoty jednak w formie niewykupionych weksli wróciła zpowrotem na konta wydawców. Jednocześnie — w związku z tem — nastąpił wzrost zadłużenia pracodawców, mianowicie z 2 120,5 miljn. do 2 126,4 miljn., przy czym w połowie 1932 r. należności te wynosiły tylko 2 111,5 miljn.

Inne należności (zaliczki dostawcom i personelowi, należności za leczenie od różnych instytucji i t. p.) zato zmalały w I półroczu r. b. Mianowicie, w końcu I półrocza r. ub. wynosiły one 2 23,7 miljn., do końca 1932 r. zwiększyły się do 2 25,8 miljn., lecz w I połowie r. b. spadły do 2 24,6 miljn.

Mimo wzrostu zaległości składek — gospodarka finansowa kas chorych w I połowie r. b. rozwijała się dość pomyślnie.

Przedewszystkiem kapitały płynne zwiększyły się w I połowie r. b. z 2 7750 tys. do 2 9001 tys. i były też znacznie wyższe niż przed rokiem, gdyż w połowie 1932 r. wynosiły 2 7093 tys. Jak wiadomo, składają się one — poza gotówką w kasie — z lokat, portfeli wekslowego i portfeli papierów wartościowych. Ta ich struktura oraz fakt, że w bilansach niektórych kas tkwią w lokatach pożyczki, udzielone innym kasom — wskazuje, że nie całość tych kapitałów ma charakter bezwzględnie płynny.

Drugim momentem pomyślnym w gospodarce finansowej kas chorych w I półroczu r. b. był spadek zobowiązań kas. Stanowiły one w połowie 1932 r. 2 69,2 miljn., do końca 1932 r. zredukowały się do 2 64,9 miljn., a do połowy r. b. spadły jeszcze do 2 62,9 miljn. Najpoważniejszą pozycją są w zakresie zobowiązań — zobowiązania hipoteczne, które stanowiły w połowie r. b. sumę 2 22,1 miljn. Akceptów było tylko na sumę 2 860 tys. Inne zobowiązania, jak należności aptek, szpitali, Związku Kas Chorych, zaległe uposażenie lekarzy i t. p. — stanowiły w dn. 30/VI r. b. 2 39,9 miljn. W ciągu półrocza spłacono zobowiązań, jak widzieliśmy, za 2 21 miljn., przyczem wykup akceptów wyniósł w tem 2 200 tys. W I półroczu 1932 r. spłata zobowiązań była poważniejsza, bo wyniosła 2 71 miljn., ale jednocześnie kapitały płynne

skurczyły się o 2 3,2 miljn., gdy w r. b. wzrosły. Kasy słabe finansowo nie są w stanie pokrywać swych zobowiązań, a nawet zaciągają nowe, kasy zaś, lepiej stojące finansowo, spłacały zobowiązania głównie w r. ub., a teraz zwiększają swe kapitały płynne.

Co się tyczy rachunku działalności kas chorych za I półrocz r. b., to wskazać jeszcze należy, że inne dochody (zwroty od Skarbu Państwa za leczenie bezrobotnych i zasiłki połogowe, zwroty od innych kas za leczenie, kary i odsetki, czynsze i t. p.) dały w I półroczu r. b. 2 6701 tys., czyli prawie tyleż co w I półroczu r. ub. (2 6729 tys.).

Wydatki kas chorych wykazały duże postępy polityki oszczędnościowo-reorganizacyjnej kas. Najpoważniejsza pozycja wydatków — wydatki na świadczenia i wyniosły w I półroczu r. b. 2 65,4 miljn., gdy w I półroczu r. ub. stanowiły 2 78,3 miljn., a w całym r. ub. 2 154,5 miljn. W stosunku do przypisu składek świadczenia wynosiły w I połowie r. ub. 80,4%, a w I połowie r. b. już tylko 77,5%. Świadczenia te składały się w r. b. z następujących pozycji (w tys. 2):

Zasiłki pieniężne	13 325
Pomoc lecznicza	24 514
Środki apteczne	11 546
Szpitala i zakłady	12 614
Inne	3 424
	65 423

Polityka kas chorych, zmierzająca do redukcji wydatków — wszystkim zasiłków pieniężnych, znalazła w r. b. jeszcze silniejszy wyraz. Wydatki na świadczenia pieniężne wynosiły mianowicie tylko 20,4%, a wydatki na świadczenia lecznicze (pomoc lecznicza, leki i opatrunki, t. j. koszt aptek własnych oraz środków z aptek obcych, leczenie w szpitalach — a bez takich drobnych wydatków, jak: przewóz chorych i lekarzy, profilaktyka i propaganda i t. p.) stanowiły 74,4%. Zmiany w zakresie świadczeń w r. b. w stosunku do r. ub. ilustruje następujące zestawienie:

	W %ach przypisu składek:		Na 1 ubezpieczonego (w 2):	
	I półr. 1932	I półr. 1933	I półr. 1932	I półr. 1933
	Zasiłki pieniężne	18,7	15,8	9,27
Pomoc lecznicza	27,0	29,0	13,39	12,88
Środki apteczne	15,1	13,8	7,49	6,02
Szpitala	15,6	14,9	7,74	6,57
Inne	4,0	4,0	1,99	1,78

W świetle powyższych liczb wskazana wyżej ewolucja działalności kas chorych jest jeszcze jaśniejsza. Wydatki na pomoc leczniczą procentowo do przypisu składek nawet zwiększyły się, a w liczbie absolutnej na 1 ubezpieczonego spadły bardzo niewiele. Inne pozycje w zakresie świadczeń leczniczych spadły i procentowo do przypisu i w przeciętnych absolutnych liczbach, ale znacznie stosunkowo mniej niż wydatki na świadczenia pieniężne, które — liczone na 1 ubezpieczonego — obniżyły się o 1/3.

Koszty administracyjne (personalne i rzeczowe) i ogólne starały się kasy chorych — dostosowując się do zmienionych warunków działalności — zredukować silniej niż wydatki na świadczenia, co jednak nie zawsze było możliwe ze względu na specjalny charakter niektórych tych kosztów (np. odpisy na straty nieściągalnych składek, odsetki od długów hipotecznych i t. p.). Otóż, koszty administracyjne wyniosły w I półroczu r. b. 2 10,6 miljn., t. j. 12,5% przypisu składek i 2 5,52 na 1 ubezpieczonego, gdy w I półroczu r. ub. stanowiły 2 11,3 miljn., t. j. 11,6% przypisu składek i 2 5,78 na 1 ubezpieczonego (spadek w r. b. w liczbie absolutnej — ogólnej i na 1 ubezpieczonego). Koszty ogólne wyniosły w I półroczu r. b. 2 4,4 miljn., a więc 5,3% przypisu składek i 2 2,32 na 1 ubezpieczonego, a w I połowie r. ub. — 2 5,8 miljn., t. j. 6% przypisu składek i 2 2,97 na 1 ubezpieczonego (tutaj mamy spadek nawet w stosunku do przypisu składek).

Wynik działalności kas chorych w I półroczu r. b. przedstawiał się naogół dodatnio. Mimo że na 1 ubezpieczonego przypadało w I półroczu r. b. tylko 2 42,87 przypisu składek, gdy w I półroczu r. ub. 2 49,59 — to jednak nadwyżka dochodów nad wydatkami wyniosła w r. b. 12,6% (2 10,6 miljn.), gdy w r. ub. tylko 8,9%. Nadwyżka zeszlatoroczna nie wystarczała nawet na 10%-owy odpis na fundusz zapasowy. W r. b. żadna z kas chorych nie zamknęła swej działalności półrocznej deficytem, a znaczna większość — poza kasami chorych województw centralnych — wykazała nadwyżki, wystarczające na odpisy na fundusze: amortyzacyjny i zapasowy.

¹⁾ W/g "Przeglądu Ubezpieczeń Społecznych" zesz. 10/1933, str. 544.

GÓRNICCTWO I PRZEMYSŁ

GÓRNICCTWO WĘGLOWE

STAN PRZEMYSŁU WĘGLOWEGO WE WRZEŚNIU

1933 R. — Sytuacja przemysłu węglowego we wrześniu w porównaniu z sierpniem uległa dalszej poprawie pod wpływem sezonowego ożywienia, które przybrało poważniejsze rozmiary.

Liczbowo stan przemysłu węglowego we wrześniu — według danych tymczasowych — wykazuje następujące zestawienie (w tys. tonn):

Rejony węglowe	Wydobycie	Zbyt w kraju ¹⁾	Eksport	Zapasy na zwalach ²⁾
Śląski	1 759	960	720	1 555
Dąbrowski	496	299	152	419
Krakowski	170	143	—	63
Razem:	2 425	1 402	872	2 037
Sierpień 1933	2 201	1 231	813	2 112
Zmiany w stosunku do sierpnia 1933	+ 224	+ 171	+ 59	— 75

Wydobycie węgla kamiennego we wrześniu wzrosło w stosunku do sierpnia r. b. o 224 tys. t. a w porównaniu z wrześniem 1932 r. o 26 tys. t. Przeciętne dzienne wydobycie we wrześniu przy 26 dniach roboczych wynosiło ok. 93 tys. t, wobec 85 tys. t w sierpniu także przy 26 dniach roboczych.

Ogólny zbyt węgla kamiennego z kopalń wzrósł we wrześniu w porównaniu z sierpniem r. b. o 230 tys. t. Wzrost zbytu ogólnego został głównie wywołany zwiększonym zapotrzebowaniem rynku wewnętrznego, gdyż eksport wzrósł stonkunkowo nieznacznie. Udział zbytu krajowego wzrósł do 61,65% (w sierpniu 60,23%), a eksport spadł do 38,35% (39,77%).

Zbyt w kraju węgla kamiennego we wrześniu wzrósł o 171 tys. t, względnie o 13,89%.

Wzrost zbytu krajowego we wrześniu dotyczył wszystkich grup odbiorców, jednak w rozmiarach niejednakowych. Najsilniej wzrósł odbiór węgla na cele opału domowego w następstwie sezonowego ożywienia, wskutek raptownego spadku temperatury i z powodu niewielkich zapasów na rynku. Również wzrósł, chociaż w znacznie mniejszym stopniu, odbiór węgla ze strony przemysłu. Poprawę tę powoduje w pierwszej linii zwiększone zapotrzebowanie przemysłu hutniczo-żelaznego, a w mniejszej mierze koksowego i brykietowego. Poza tem wzrosło zapotrzebowanie gazowni oraz rolnictwa łącznie z jego przemysłem przetwórczym. Dostawy węgla dla kolei żelaznych w miesiącu sprawozdawczym wzrosły tylko nieznacznie.

Eksport węgla kamiennego we wrześniu wzrósł o 59 tys. t, względnie o 7,26%³⁾.

Wzrost eksportu na rynki środkowo-europejskie przypada łącznie na Austrię, która powiększyła kontyngent węgla przez przyznanie w ciągu miesiąca sprawozdawczego dodatkowych pozwoleń w celu zwiększenia składów węgla w Wiedniu, oraz przydzieliła specjalny kontyngent w wysokości 10 tys. t na węgiel przemysłowy w związku ze strajkiem w austriackim kopalnictwie węglowym, jaki miał miejsce we wrześniu. Spadek wywozu do Belgii tłumaczy się obniżeniem wysyłek do granic właściwego kontyngentu, spadek zaś wywozu do Szwajcarii pozostaje prawdopodobnie w związku z wypowiedzeniem przez Szwajcarię z dn. 19/X r. b. układu kontyngentowego z Polską. O ile w międzyczasie nie dojdzie do zawarcia układu, względnie chociaż prowizorium, to z datą tą ustanie dowóz węgla polskiego do tego kraju.

Stan z zapasów węgla kamiennego na zwalach kopalnianych wynosił z końcem września 2 037 tys. t wobec 2 112 tys. t w końcu sierpnia, a zatem o 75 tys. t mniej. Spadek ten jest częściowo rezultatem sprzedaży węgla ze zwalów kopalnianych, częściowo zaś odpisaniem ze stanu zapasów pewnej ilości węgla, zniszczonego przez długie leżenie na zwalach.

Liczba robotników, zapisanych z końcem września w kopalniach węgla kamiennego, w związku ze wzrostem wy-

dobycia zwiększyła się o 713, jak to wynika z poniższego zestawienia:

Rejony	Sierpień	Wrzesień	Wzrost w stosunku do sierpnia
Śląski	44 926	45 005	+ 79
Dąbrowski	19 561	19 872	+ 311
Krakowski	5 955	6 278	+ 323
Razem:	70 442	71 155	+ 713

W związku z sezonowym ożywieniem na rynku węglowym kopalnie węgla, szczególnie w rej. dąbrowskim i krakowskim, zwiększyły swoje załogi. W rejonie śląskim przystąpiono do likwidacji kopalni „Wirek” zgodnie ze złożonym w swoim czasie wnioskiem dyrekcji kopalni do Komisarza Demobilizacyjnego; załoga robotnicza tej kopalni częściowo została przeniesiona na inne kopalnie tego towarzystwa, częściowo zaś zwolniona, względnie urlopowana.

Frachty morskie we wrześniu w porównaniu z sierpniem nie wykazywały poważniejszych odchyień, prócz stawek do portów irlandzkich i francuskich, które w dalszym ciągu kształtowały się zwykłowo. Za statek ok. 3 000 t płacono z Gdańska/Gdyni za tonnę — w sh papierowych: Sztokholm, Göteborg 4/9, Wallvik 4/4, Kopenhaga 4/3, Aarhus 4/6, Tromsøe 6/4, Oslo 5/4, Stavanger 5/4, Rouen 5/7, Bordeaux 6/9, Bayonne 8/2, Dieppe 5/6, Gent 4/6, Amsterdam, Rotterdam 5/6, Lizbona 9, Barcelona 11, Algier 8/3, Wenecja 8/3, G. S. S. L. 7/6, Buenos Aires 9/9 Rio de Janeiro 8/9.

Ceny węgla w kraju pozostały niezmiennione. Ceny eksportowe f. o. b. Gdańsk/Gdynia, wyrażone w sh papierowych, kształtowały się zwykłowo, jednak eksporterzy polskiego węgla nie odnieśli z tego tytułu poważniejszych korzyści, gdyż wyższe cen węgla towarzyszył jednocześnie ponowny spadek waluty brytyjskiej⁴⁾.

Produkcja koksu we wrześniu w porównaniu z sierpniem wzrosła o 6 057 t, i wynosiła 100 841 t. Wzrost produkcji został wywołany zwiększonym zapotrzebowaniem zarówno na rynku krajowym, jak i na rynkach zagranicznych. Ogólny zbyt koksu wzrósł w znacznie większym stopniu niż wydobycie, a mianowicie o 21 312 t i wynosił 117 707 t, z czego na zbyt krajowy przypada 86 813 t, a na eksport 30 894 t. Zapasy koksu zmalały o 26 910 t, osiągając na dz. 30/IX 369 178 t. Załoga robotnicza w koksowniach utrzymała się mniej więcej na poziomie poprzedniego miesiąca i wynosiła 1 915 robotników.

Produkcja brykietów we wrześniu w porównaniu z sierpniem wzrosła o 3 915 t i wynosiła 18 536 t. Ogólny zbyt brykietów wzrósł w stopniu nieco wyższym. Zapasy brykietów spadły i wynosiły na dz. 30/IX 821 t. Załoga robotnicza we wrześniu nieznacznie wzrosła i wynosiła 198 robotników.

Węgla brunatnego we wrześniu wydobyto 2 425 t, t. j. o 620 t więcej w porównaniu z sierpniem; również odpowiednio wzrósł i zbyt. Robotników w kopalniach węgla brunatnego zatrudnionych było 199.

HUTNICCTWO CYNKOWE I OŁOWIANE

KOPALNICTWO RUD CYNKOWO-OŁOWIANYCH W II KWARTALE 1933 R.

— Ogólna koniunktura w przemyśle cynkowym i ołowianym nie wykazywała w II kwartale r. b. żadnych zasadniczych zmian, to też i kopalnictwo rud pozostawało na poziomie mniej więcej I kwartału. Ponieważ spożycie rud w cynkownictwie pozostawało w dotychczasowej wysokości, kopalnie szły więc w zmniejszonym tempie, z tem wyrachowaniem, żeby nie było zbyt znacznych zapasów. Przywóz rudy zagranicznej utrzymał się również na wysokości poprzedniego kwartału. Ruda ołowiana wydobywana jest wspólnie z cynkową, ponieważ jednak zapotrzebowanie na nią jest bardzo nieznaczne, utworzyły się więc dosyć znaczne zapasy, które w obecnej chwili likwidowane są bardzo powoli. Przywóz tej rudy z zagranicy podniósł się w sprawozdawczym kwartale o ok. 11%. Cała ruda przywózowa, zarówno cynkowa, jak i ołowiana, pochodziła z Górnego Śląska niemieckiego.

Wydobycie masy rudnej, po ręcznym tylko odrzuceniu kamienia, liczbowo przedstawiało się w następujący sposób:

¹⁾ Bez zużycia własnego kopalni i deputatów.

²⁾ Obliczono przy uwzględnieniu węgla, zużytego na cele własne kopalni, na deputaty, oraz węgla, skreślonego przy sprawozdaniu zapasów.

³⁾ Liczby, dotyczące eksportu, omówiliśmy szczegółowo w zesz. 40/1933, str. 1220.

	Wydobycie tonn	Liczba robotników
1932 — przec. mies.	20 006	1 258
I kwart. 1933 — przec. mies.	27 630	1 002
Marzec 1933	29 787	1 011
Kwiecień "	27 531	1 085
Maj "	29 527	1 164
Czerwiec "	27 491	1 191
Stycz.-czerwiec 1933 . . .	167 439	—
" " 1932	165 616	—

Jak widać więc z powyższych liczb, wydobywanie rudy w okresie sprawozdawczym utrzymywało się mniej więcej na tym samym poziomie, co i w I kwartale, z pewną jednak skłonnością do zmniejszania się, gdyż przeciętne miesięczne wydobywanie II kwartału było mniejsze niż w I kwartale o 5'4%. W ciągu pierwszych 6 miesięcy r. b. wydobyto prawie taką samą ilość, jak w tymże czasie r. ub., gdyż różnica na korzyść r. b. wyniosła zaledwie 1604 t, co stanowi 1'1%. W stosunku do wydobywania przedwojennego z 1913 r. wydobywanie obecne stanowi tylko 26%, w porównaniu zaś do najwyższego wydobywania wojennego z 1929 r.—ok. 29%.

Wydobywanie starego materiału z hałd nie prowadzono, chociaż w kwietniu S-ka Giesche przystąpiła do wytwórczości tlenku dla elektrolizy. Fabrykacja ta była unieruchomiona od marca r. ub., a więc w ciągu całego roku, obciążając amortyzacją swoich urządzeń całą produkcję cynku, obecnie to tała ona wznowiona i w sierpniu doprowadzona już do 2000 t. W ciągu okresu sprawozdawczego wytworzono 1566 t tlenku cynkowego, zatrudniając przy tem 66 robotników.

Uruchomione były 3 kopalnie rudy cynkowo-olowianej, przyczem wszystkie one znajdowały się na G. Śląsku. Kopalnie b. Kongresówki były w dalszym ciągu nieczynne, są jednak w każdej chwili gotowe do wznowienia swojej działalności. Były znów próby uruchomienia kopalni rudy ołowianej pod Siewierzem, jednakże fatalne warunki koniunkturalne na rynku ołowiu i jego nadzwyczaj niska cena, bo sięgająca zaledwie £ zł. 8, uniemożliwia wszelkie przedsięwzięcia w tym kierunku.

Liczba robotników, zatrudnionych w kopalnictwie rud, wykazuje w ciągu II kwartału lekki wzrost, gdyż wzrosła o 180 ludzi, co stanowi 17'8%. W czerwcu r. ub. liczba ich wyniosła 1798, stan dzisiejszy jest więc mniejszy o 607 ludzi, t. j. o 33'7%. Przeciętny zarobek na dniówkę bez potrącenia ogółu robotników wynosił £ 8'13, zarobek wykwalifikowanego górnika na dole £ 10'29, wykwalifikowanego na górze £ 9'20, niewykwalifikowanego £ 7'15. Miesięczny zarobek robotnika wykwalifikowanego wynosił ok. £ 225, niewykwalifikowanego ok. £ 170.

Wydatność pracy robotnika podana jest (w tonnach miesięcznie i dziennie) w poniższym zestawieniu, przyczem w obrachunku tym uwzględnieni zostali tylko robotnicy, zatrudnieni przy wydobywaniu:

	Liczba robotników	Wydajność: mies. dzienna
IV kw. 1932—przec. mies.	832	24'72 1 008
Styczeń 1933	885	31'00 1 240
Luty "	907	28'40 1 230
Marzec "	909	32'80 1 220
Kwiecień "	964	28'55 1 295
Maj "	1 003	29'52 1 170
Czerwiec "	1 028	26'74 1 070

Przywóz rudy cynkowej i ołowianej wzbogaconej, według danych Gł. U. Stat., przedstawiał się, jak następuje:

	Ruda cynkowa		Ruda ołowiana	
	tonn	tys. £	tonn	tys. £
IV kw. 1932—przec. mies.	9 256	619	—	—
Styczeń 1933	11 883	1 145	204	16
Luty "	6 316	426	462	22
Marzec "	10 203	601	334	15
Kwiecień "	9 744	645	300	13
Maj "	11 372	826	205	27
Czerwiec "	7 599	500	670	33
Stycz.-czerw. "	57 117	4 113	2 175	126
" " 1932	49 129	3 031	1 401	257

Przywóz rudy cynkowej wykazał w ciągu sprawozdawczego kwartału w porównaniu z I kwartałem r. b. nieznaczny wzrost o 312 t, t. j. o 1'1%, jednakże wartość tego przywozu była mniejsza o £ 201 tys., t. j. o 9'2%. W ciągu pierwszych 6 miesięcy r. b. przywieziono więcej niż w r. ub. w tymże czasie

o 7 988 t, t. j. o 16'3%, pod względem zaś wartości przywóz tegoroczny był większy o £ 1 112 tys., t. j. o 36'7%.

Przywóz rudy ołowianej zwiększył się w porównaniu z I kwart. r. b. o 175 t, t. j. o 17'5%, pod względem zaś wartości o £ 20 tys., t. j. o 37'7%. W ciągu I półrocza r. b. przywieziono mniej o 774 t, t. j. o 55%; wartość przywozu zmniejszyła się o £ 131 tys., t. j. o 51%.

Przeciętna cena, według danych Gł. Urz. Stat., za sprowadzaną rudę cynkową wynosiła w II kwart. r. b. ok. £ 69 wobec ok. £ 77 w I kwart. i ok. £ 67 w II kwart. 1932 r. Przeciętna cena rud ołowianej wyniosła w II kwart. ok. £ 62 wobec £ 53 w I kwartale r. b.

HUTNICTWO CYNKOWE I OŁOWIANE W II KWARTALE 1933 R.

Ogólne położenie na światowym rynku cynkowym nie wykazywało poważniejszych zmian; ogólna opinia nadal uważa położenie tego rynku za rajdrowsze ze wszystkich metali. Statystyka wykazuje stopniowe zmniejszanie się zapasów kartelowych, które z 147 tys. t w końcu I kwartału spadły do 128 tys. t w końcu czerwca. Zapotrzebowanie światowe wykazywało pewne tendencje ku polepszeniu. Ceny miały tendencję wyżkową i podniosły się z £ 147/8 na ultimo I kwartału do £ 173/4 na ultimo II kwartału; w walucie złotej cena cynku w ciągu II kwartału wzrosła ok. £ zł. 2.

Wytwórczość hut polskich, należąc do kartelu światowego, muszą przystosowywać się do ogólnego planu produkcji, utrzymywała się na wysokości poprzedniego kwartału; jednakże zbyt ogólny wykazał wzrost w porównaniu do I kwart. o ok. 11%, przyczem zbyt krajowy zwiększył się o ok. 14%. Oczywiście, poszło to na korzyść zapasów, które wykazały dosyć znaczne zmniejszenie się. Wywóz również wykazywał wzrost, jednakże mniejszy, ok. 4½%, gdyż jest on ciągle jeszcze utrudniony przez niską cenę światową i wysokie koszty przewozu, zabierające cały możliwy zysk.

Rynek ołowiu przedstawiał się znacznie gorzej. W skali światowej jest on ciągle nieuporządkowany i nie może złapać swej równowagi między wytwórczością i zbytem. Ceny wykazały coprawda pewien wzrost w ciągu II kwartału, lecz jest to raczej wynikiem położenia rynku walutowego. W Polsce wytwórczość spadła bardzo znacznie, natomiast zbyt krajowy wzrósł o ok. 12%; zbytu zagranicznego prawie że nie było.

Stosunek procentowy wytwórczości obecnej do przeciętnej miesięcznej z 1913 r. przedstawiał się następująco:

	Ma- rzec	Kwie- cień	Maj	Czer- wiec
Cynk mull. i elektrol.	40'6	38'6	42'0	40'0
Błacha cynkowa	20'5	14'1	16'0	21'5
Ołów surowy	40'5	—	—	31'0

W liczbach absolutnych wytwórczość hut cynkowych i ołowianych przedstawiona jest w poniższym zestawieniu (w tonnach):

	Kwas siark.	Cynk	Błacha cynk.	Ołów	Minja i giejta
a) w województwie krakowskiem					
1932 — przec. mies.	1 586	—	70	—	—
I kwart. 1933—przec. mies.	2 106	—	—	—	—
Marzec 1933	1 743	—	—	—	—
Kwiecień "	2 114	—	—	—	—
Maj "	2 169	—	—	—	—
Czerwiec "	2 037	—	—	—	—
Styczeń - czerwiec "	12 367	—	—	—	—
" " 1932	7 531	—	617	—	—

	Kwas siark.	Cynk	Błacha cynk.	Ołów	Minja i giejta
b) w województwie śląskiem					
1932 — przec. mies.	10 121	7 079	598	992	183
I kwart. 1933—przec. mies.	11 496	6 375	601	1 307	265
Marzec 1933	10 769	6 506	846	1 447	323
Kwiecień "	10 186	6 179	579	—	—
Maj "	11 866	6 709	658	—	164
Czerwiec "	11 900	6 411	887	1 110	339
Styczeń - czerwiec "	68 439	38 424	3 928	5 031	1 297
" " 1932	56 833	47 181	3 209	7 800	1 039

	Kwas siark.	Cynk	Błacha cynk.	Ołów	Minja i giejta
c) ogółem w Polsce					
1932 — przec. mies.	11 707	7 079	668	992	183
I kwart. 1933—przec. mies.	17 612	6 375	601	1 307	265
Marzec 1933	12 512	6 506	846	1 447	323
Kwiecień "	12 300	6 179	579	—	—
Maj "	14 035	6 709	658	—	164
Czerwiec "	13 937	6 411	887	1 110	339
Styczeń - czerwiec "	80 806	38 424	3 928	5 031	1 297
" " 1932	64 364	47 181	3 826	7 800	1 039

Wytwórczość cynku prowadzona była w okresie sprawozdawczym w tych samych 5 hutach na Górnym Śląsku, co i w okresie poprzednim. Małopolska huta w Trzebini w dalszym ciągu prowadziła tylko prażelnię rudy i związana z tem produkcją kwasu siarkowego. W wykazanej wyżej wytwórczości cynku znajduje się również cynk elektrolityczny, którego produkcja wyniosła w kwietniu 1250 t, w maju 1568 t i w czerwcu 1560 t, ogółem w II kwart. 4378 t wobec 3522 t w I kwart. r. b. i 2061 t w II kwart. r. ub. Od początku r. b. wytworzono cynku elektrolitycznego 7900 t, wobec 3885 t w tymże czasie 1932 r. Ogólna wytwórczość cynku utrzymywała się z niewielkimi wahaniami na tym samym poziomie, co i w I kw. r. b., gdyż kwartalna wytwórczość okresu sprawozdawczego była większa zaledwie o 174 t, t. j. o 0,9%. W ciągu 6 pierwszych miesięcy r. b. wytworzono cynku mniej niż w r. ub. o 8757 t, t. j. o 18,6%. Liczba pieców muflowych wykazywała stopniowy wzrost z 51 o 8256 mufłach w marcu do 54 pieców o 8760 mufłach w czerwcu. Ogólna ilość pracowanych pieco-dni w ciągu II kwartału wyniosła 4641 wobec 4875 w I kwart. r. b. i 6436 w II kwart. r. ub.

Ogólny zbył cynku (bez pyłu cynkowego) podoił się w II kwartale do 18 955 t, co wobec 16 998 t w I kwartale stanowi wzrost o 11,5%; w porównaniu z II kwartałem r. b., kiedy zbył wyniósł 21 358 t, sprzedaż obecna była mniejsza o 11,2%. Wzrost zbytu należy zawdzięczać głównie wzrostowi sprzedaży krajowej, która wyniosła w II kwart. r. b. 3833 t wobec 2502 t w I kwartale, t. j. zwiększyła się o 53,2%; w poszczególnych miesiącach zbył krajowy wyniósł: w kwietniu 1152 t, w maju 1356 t i w czerwcu 1325 t. Wywóz wyniósł w odnośnych miesiącach 5024, 5602 i 4506 t, w sumie 15 132 t, co wobec wywiezionych 14 492 t w I kwart., stanowi wzrost o 640 t, t. j. o 4,4%. Porównanie pierwszych 6 miesięcy r. b. i r. ub. wykazuje spadek zbytu w r. b. o 12 210 t, t. j. o 25,4%. Cynk elektrolityczny wykazał zwiększenie zbytu, zarówno krajowego, jak zagranicę; zbył krajowy wyniósł mianowicie w II kw. 976 t, wywóz 3368 t, wobec 660 i 3000 t w I kwartale. W II kwart. 1932 r. zbył krajowy cynku elektrol. wyniósł 576 t, wywóz zaś 1 653 t. Zapasy wszelkiego rodzaju cynku wykazały w ciągu II kwartału spadek o 953 t, powracając w ten sposób do wysokości zapasów z końca 1932 r.

Wytwórczość blachy cynkowej odbywała się wyłącznie na Górnym Śląsku. W kwietniu wykazała ona znaczny spadek w porównaniu z marcem, następnie jednak w ciągu maja i czerwca podniosła się, tak że w ciągu II kwartału wyniosła 2124 t, t. j. o 321 t, czyli o 17,8%, więcej niż w I kwartale. Wytwórczość w ciągu 6 miesięcy r. b. była większa niż w tymże czasie r. ub. o 102 t, t. j. o 2,7%. Ogólny zbył blachy cynkowej podniósł się w ciągu okresu sprawozdawczego z 1733 t do 2 130 t, czyli o 397 t, t. j. o 22,8%. Przyczynił się do tego wyłącznie zbył krajowy, który z 397 t w I kwart. podniósł się do 1 191 t, t. j. trzykrotnie, natomiast wywóz zagranicę spadł z 1 336 t do 939 t, t. j. o 397 t, czyli o 29,7%. W ciągu I półrocza r. b. zbył blachy w porównaniu z r. ub. zmniejszył się o 101 t, czyli o 2,5%, w czym zbył krajowy spadł o 118 t, t. j. o 7,9%, wywóz zaś zwiększył się o 17 t, t. j. o 0,7%. Zapasy blachy cynkowej zmniejszyły się w ciągu II kw. o 12 t, wynosząc ok. 1/3 miesięcznej produkcji.

Kwas siarkowy w 85% wytwarzany był na Śląsku, a jedynie w 15% w hucie w Trzebini. Ogólna wytwórczość utrzymywała się na poprzednim poziomie, gdyż obniżyła się w II kwartale zaledwie o 262 t, t. j. o 0,6%. Ogólny zbył kwasu zmniejszył się z 35 139 t w I kw., do 33 143 t w II kw., czyli o 1996 t, t. j. o 5,7%, przyczem zbył krajowy spadł o 3392 t, t. j. o 10%, podczas gdy wywóz wzrósł o 1306 t, co stanowi 58,8%. W ciągu I półrocza wywóz tegoroczny był większy od zeszłorocznego o 10 436 t, t. j. o 18,1%. Zapasy kwasu podniosły się w ciągu II kwart. o 3 732 t, t. j. o 19,3%.

W wytwórczości ołowiu w ciągu kwietnia i maja nastąpiła przerwa, gdyż jedyna huta ołowiana Walter Croneck, skutkiem nagromadzenia się zbył znacznych zapasów, była zmuszona czasowo zatrzymać fabrykację. Wznowiona ona została w czerwcu, dając o 338 t mniej niż w marcu. W ciągu półrocza r. b. wytwórczość ołowiu była mniejsza niż w r. ub. o 2 769 t, t. j. o 35,4%. Ogólny zbył ołowiu poprawił się nieco, gdyż z 819 t w I kwart. podniósł się do 914 t w II kw., t. j. o 12,8%; wzrost ten nastąpił wyłącznie dzięki polepszeniu się zbytu krajowego, który z 775 t podniósł się do 881 t, t. j. o 13,7%. Wywóz pozostawał na bardzo niskim poziomie i wykazywał nawet zmniejszenie z 44 do 33 t, t. j. o 25%. Porównanie zbytu w ciągu 6 miesięcy r. b. i r. ub. wykazuje silny spadek w r. b., gdyż z 5833 t do 1933 t, t. j. o 67%; nastąpił on skutkiem skurczenia się wywozu, gdyż zbył krajowy zmniejsz

zył się zaledwie o 13 t. Zapasy ołowiu ohniżyły się znacznie, gdyż z 1 276 t w końcu marca spadły do 790 t w końcu czerwca.

Srebro w ciągu okresu sprawozdawczego wytwarzane nie było. Zbył miał miejsce jedynie zagranicę, dokąd wywieziono 705 kg. Zapasy spadły z 1 134 do 429 kg.

Wytwórczość minji i glejty obniżyła się z 794 do 503 t, t. j. o 36,7%, jednakże w ciągu 6 miesięcy większa była w r. b. niż w r. ub. o 258 t, t. j. o 24,8%. Zbył ogólny wzrósł w okresie sprawozdawczym z 354 do 413 t, t. j. o 16,7%, zawdzięczając wzrostowi zbytu krajowego z 176 do 271 t, t. j. o 53,8%, gdyż wywóz zagranicę spadł ze 178 t do 142 t, t. j. o 20,2%. Porównanie 6 miesięcy r. b. i r. ub. wykazuje, że zbył obniżył się z 1227 do 767 t, t. j. o 37,4%, przyczem sprzedaż krajowa spadła z 783 do 447 t, t. j. o 42,9%, wywóz zaś obniżył się z 444 do 320 t, t. j. o 28%.

Liczba robotników wynosiła w końcu czerwca r. b. 4543, co wobec 4528 w końcu marca stanowi wzrost o 15 robotników. W czerwcu 1932 r. było 5374 robotników, w ciągu roku więc ubyło ich 831, t. j. 15,5%. Z liczby powyższej w hutnictwie cynkowym pracowało 4352 robotników i w hutnictwie ołowianem 191. Przeciętny zarobek robotnika na 1 dniówkę wynosił w czerwcu zł 9,36 w cynku i zł 9,57 w ołowiu; zarobek wykwalifikowanych wynosił w cynku zł 10,00, placowych zaś zł 7,00.

Dostawa materiałów surowych do hut szła normalnym trybem. Ilości, dostarczone hutom w ciągu okresu sprawozdawczego, wynosiły w tonnach (w nawiasach podane są liczby za I kwartał r. b.): rudy wszelkiej wraz z rajmówką i przesiewkami 40 528 (40 764), w czym rudy zagranicznej było 23 523 (25 520); koksu i koksiku wraz z przesiewkami dla wszystkich celów 12 721 (7 309), przyczem koksu zagranicznego było 45 (-); glinki ogniotrwałej 3 684 (3 678), w czym zagranicznej było 2 796 (3 055); węgla dla wszystkich celów hutnictwa cynkowe zużyło 87 560 (94 094), koksu zaś 8 502 (7 878), w czym zagranicznego było 39 (-). Huty cłowniane w tymże czasie otrzymały (tonn) rudy 1 529 (3 063), w czym zagranicznej 1 241 (-), wszelkiego rodzaju odpadków ołowiu 78 (147); spożycie węgla w hutach ołowianych wynosiło 805 (1 878) i koksu 190 (607).

Wywóz wytworów hutnictwa cynkowego i ołowianego, według danych Gł. Urz. Stat., przedstawiał się następująco (w tonnach i tys. zł):

	Cynk i pył cynkowy	Blacha cynk.	Kwas siark.	Ołów rafin.	Minja igleja	Ogólna wartość tys. zł
Styczeń 1933	3 817	503	568	—	41	2 122
Luty	3 759	232	306	20	28	2 164
Marzec	8 416	472	1 055	24	68	4 170
Kwiecień	5 728	500	697	30	115	3 098
Maj	5 218	277	842	—	4	2 717
Czerwiec	5 550	301	1 399	3	58	2 963
Styczeń-czerw.	30 054	2 286	4 868	77	315	17 234
" " 1932	44 671	2 856	8 344	4 746	236	23 953

Wywóz wytworów hutnictwa cynkowego i ołowianego utrzymał się w okresie sprawozdawczym na poziomie nieco wyższym niż w I kwart. (wyjawszy marzec). W ciągu 6 miesięcy r. b. wywóz był jednak mniejszy niż w tymże okresie r. ub., mianowicie pod względem wagi o 23 354 t, t. j. o 38,4%, pod względem zaś wartości o zł 6 719 tys., t. j. o 28,2%. Przeciętna wartość jednej wywiezionej tonny (bez srebra) wynosiła w r. b. zł 458, podczas gdy w tymże czasie r. ub. zł 395.

PRZEMYSŁ WŁÓKIENNICZY

Ś. P. INŻ. ADAM TROJANOWSKI. — W dn. 13/X r. b. zmarł w Łodzi — w pełni jeszcze sił żywotnych — jeden z najwybitniejszych i najstarszych znawców przedzalnictwa, b. dyrektor łódzkiej Państwowej Szkoły Włókienniczej, ś. p. Inż. Adam Trojanowski.

Po ukończeniu gimnazjum realnego i odbyciu czteroletniej praktyki fabrycznej w przedzalni bawełny Tow. Akc. „Zawiercie” ś. p. Adam Trojanowski udaje się dla zdobycia wiedzy teoretycznej, w braku krajowych szkół technicznych, do Królewsko-Saskiej Szkoły Technicznej w Chemnitz i kończy ją w 1892 r. Obejmuje następnie szereg stanowisk od początkujących do najwyższych w największych przedzalniach bawełnianych kraju jak: w Tow. Akc. K. Scheiblera w Łodzi, C. G. Schön w Sielcu pod Sosnowcem, Tow. Akc. „Zawiercie”, „La Czenstochovien-

ne" w Częstochowie, w fabryce firanek i koronek „Szlenker, Wydzga i Weyer" w Warszawie i wreszcie w Tow. Akc. „Wola" w Warszawie — do roku 1919. Te długie 30 lat wyteżonej pracy zawodowej na przodujących placówkach przemysłu przedziałniczego uczyniły ze Zmarłego jednego z najwybitniejszych znawców tego działu techniki włókienniczej. W tym czasie dawna łódzka Szkoła Przemysłowa znajdowała się wskutek wypadków wojennych w stanie zupełnego upadku i dezorganizacji. Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego upatruię w ś. p. Inż. Adamie Trojanowskim organizatora i przyszłego dyrektora tej Szkoły, tak nieodzownej dla rozwoju przemysłu włókienniczego okręgu łódzkiego, i czyni mu odnośną propozycję. Porzuca stanowisko dyrektora przedziałni „Wola", aby poświęcić się pedagogice, aby oddawać młodzieży bogactwo swej wiedzy. Obejmuje kierownictwo Państwowej Szkoły Włókienniczej w Łodzi (1919—1931) i nie tylko dźwiga ją z upadku, lecz doprowadza dzięki niezmiernym zabiegom do pełnego rozkwitu:

Wynikiem głębokiej znajomości zawodu były następujące prace naukowe Zmarłego, ogłoszone drukiem: 1) Podręcznik przedziałnictwa bawełny; 2) Słowniczek przedziałniczy w pięciu językach; 3) Historia rozwoju przemysłu bawełnianego w Królestwie Polskiem; 4) Wyrób waty opatrunkowej; 5) Bawełna; 6) Przedzenie bawełny farbowanej jednolitej i wielobarwnej; 7) Słownik tkacko-wykończalniczy w pięciu językach; 8) Słownik włókienniczy w pięciu językach. Pozostały w rękopisie: 9) Len, uprawa i obróbka lnu, przedzenie lnu czotowego i zgrzebienia lnianego; 10) Numeracja przędzy.

Do niepospolitych zasług ś. p. Inż. A. Trojanowskiego zaliczyć należy jego pionierskie poczynania na polu polskiego słownictwa włókienniczego.

W uznaniu zasług w dziedzinie organizowania szkolnictwa zawodowego ś. p. Trojanowski obdarzony został odznaką Krzyża Kawalerskiego „Polonia Restituta".

Ś. p. Trojanowski położył załugi i przy budowie nowej taryfy celnej w dziale włókienniczym, pełniąc przez 4 lata obowiązki przewodniczącego Komisji Włókienniczej do zbierania materiałów do nowej taryfy celnej.

B. M.

PRZEMYSŁ WŁÓKIENNICZY WE WRZEŚNIU

1933 R. — Według danych Związku Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskiem pracowało w wielkim przemyśle bawełnianym Łodzi w II połowie września 40 500 robotników. W porównaniu z analogicznym okresem sierpnia oznacza to dalszy wzrost liczby zatrudnionych o 900 robotników. Zwiększył się również udział robotników, zatrudnionych przez pełne 6 dni w tygodniu, wynosząc 59% ogółu zatrudnionych, w porównaniu z 56% z okresu sierpnia. Zwiększyła się wreszcie ogólna liczba przepracowanych robotniko-dni we wrześniu, wynosząc przeciętnie 220 426 robotniko-dni w okresie jednego tygodnia, podczas gdy w sierpniu liczba ta wynosiła 202 165 robotniko-dni. Wzrost stanu zatrudnienia pozostawał w związku z rozwijającymi się transakcjami sezonu zimowego. Zwłaszcza w okresie I połowy okresu sprawozdawczego odbiorcy prowincjonalni realizowali dość znaczne zakupy tkanin bawełnianych. Oprócz tkanin sezonowych znacznym popytem cieszyły się artykuły białe. Ceny towarów w porównaniu z sierpniem uległy częściowej niżce o ok. 5%, stabilizując się na poziomie sezonu zeszłorocznego. Warunki pokrycia nie uległy zmianie, kształtując się w granicach pokrycia wekslowego o terminach przeciętnych do 120 dni przy pewnym udziale pokrycia gotówkowego. Dość korzystna ogólna sytuacja przemysłu pozostaje w związku z racjonalizacją polityki produkcji, która uległa pewnemu skurczeniu i przystosowaniu do zmniejszonych potrzeb rynku. Tem też tłumaczy się dalekoidąca likwidacja składów towarowych przy jednoczesnym trwającym we wrześniu równomiernym odpływie towarów zimowych. W tych warunkach ujawnił się nawet brak niektórych gatunków modnych towarów bawełnianych. Wobec niewielkich zapasów towarowych istnieje uzasadniona nadzieja, że sezon zimowy, którego przebieg jest dotychczas zeszłorocznym zadowalający, kształtować się będzie pomyślnie. Sytuacja na rynku odbiorczym w II połowie września uległa na rynku tkanin bawełnianych częściowemu pogorszeniu, co

pozostawało w związku z gwałtownym ociepleniem oraz ze świętami żydowskimi. W kołach producentów, których wielkie zapasy zostały w znacznej części wyprzedane, utrzymuje się przekonanie, że październik przyniesie dalsze ożywienie w związku z rozwojem transakcyj w handlu detalicznym. W kołach tych wypowiedziana jest opinia, że ceny tkanin bawełnianych ulegną wyższe z związku z wahaniami cen surowej bawełny.

Sytuacja na rynku przędzy bawełnianej kształtowała się pod wpływem wzmoczonego zapotrzebowania na tkaniny. Ożywienie na rynku przędzy bawełnianej utrzymywało się przez cały wrzesień. Sprzedaż krajowa oraz konsumpcja własna przedziałni bawełnianych wzrosła w okresie września do 4 827 tys. kg, co w porównaniu z sierpniem oznacza wzrost o przeszło 600 tys. kg. Uruchomienie przedziałni wobec przewidywanego zmniejszenia się zapotrzebowania uległo częściowej redukcji. Wobec wzrostu spożycia na rynku wewnętrznym nastąpił we wrześniu spadek zapasów o 65 624 kg w porównaniu z sierpniem. Zapasy przędzy bawełnianej na dz. 1/X wynosiły 1 754 195 kg. Pomimo wzrostu zapotrzebowania ceny przędzy bawełnianej wobec wydatnych wahań na rynkach surowej bawełny wykazywały tendencję zniżkową. Ceny kształtowały się pod koniec września następująco (w zł za 1 kg): Nr. 16/1 — 3'20, Nr. 20/1 — 3'28, Nr. 24/1 — 3'56, Nr. 26/1 — 3'74, Nr. 32/1 — 4'36, Nr. 20/2 — 4'01, Nr. 24/2 — 4'18, Nr. 32 2 — 5'16. Warunki pokrycia nie uległy zmianie, kształtując się indywidualnie w zależności od sytuacji finansowej dostawcy i odbiorcy. Na podkreślenie zasługuje przytem fakt, że ogólna sytuacja finansowa przemysłu, wykazująca w ostatnich miesiącach pewne odprężenie w związku z likwidacją składów, nie uległa zmianie.

W wielkim przemyśle wełnianym pracowało w II połowie września ogółem 13 500 robotników, co w porównaniu z sierpniem oznacza wzrost o 500 robotników. W przemyśle wełnianym sytuacja kształtowała się znacznie lepiej aniżeli w przemyśle bawełnianym, co znalazło swój wyraz w znacznie zwiększonej liczbie przepracowanych robotniko-dni oraz we wzroście odsetka robotników, zatrudnionych przez pełne 6 dni w tygodniu. Przeciętna tygodniowa liczba przepracowanych we wrześniu robotniko-dni wyniosła 73 158, podczas gdy w sierpniu 61 047. Procent robotników, zatrudnionych przez pełne 6 dni w tygodniu, wynosił pod koniec września 85% ogólnej liczby robotników przemysłu wełnianego (pod koniec sierpnia 66%). Analogicznie, jak na rynku tkanin bawełnianych, ożywienie w branży wełnianej trwało w I połowie września, pomimo to, że sezon zimowy tej branży uważać można za zakończony. Nie bacząc na to, zakupy przędzy ze strony przemysłu przetwórczego czesankowego były bardzo znaczne i trwały przez cały wrzesień. W tych warunkach sytuacja ogólna kształtowała się pomyślnie przy cenach tkanin, utrzymanych w I połowie miesiąca i nieco niższych pod koniec września. Warunki pokrycia nie uległy zmianie, kształtując się w granicach pokrycia wekslowego o terminach przeciętnie do 4 miesięcy. Wypłacalność klientów kształtowała się pomyślnie.

Na rynku przędzy czesankowej sezon zimowy nie jest jeszcze zakończony. Obroty we wrześniu wyraziły się liczbą 911 804 kg, nienotowaną już od kilku lat. W porównaniu z wrześniem 1932 r. sezon tegoroczny przyniósł wzrost zapotrzebowania rynku wewnętrznego o 26%. Zapasy przędzy czesankowej wynosiły na dz. 30/IX 1 583 331 kg, kształtując się w porównaniu z sierpniem bez wydatniejszych zmian. Eksport przędzy we wrześniu wyniósł 102 810 kg wartości zł 1 124 031. W porównaniu z sierpniem oznacza to pewien niewielki spadek, który z wydatną nadwyżką skompensowany został przez konsumpcję wewnętrzną. Ceny przędzy czesankowej pod koniec września kształtowały się następująco (w zł za 1 kg): Nr. 40/2A — 12'92, Nr. 56/2 AJ — 14'73, Nr. 20/1 DE — 6'17, Nr. 22/2 tryk. CD — 8'62.

Na rynku przędzy wigonjowej sytuacja w porównaniu z sierpniem nie uległa wydatniejszym zmianom. Ceny wykazywały tendencję lekko wyższą.

W przemyśle dzianym sytuacja kształtowała się w dalszym ciągu pomyślnie, zwłaszcza pod koniec września. Pod wpływem bardzo poważnie zwiększonego zapotrzebowania na towary dziane i trykotażowe dał się odczuć częściowy brak tych towarów, wobec niewielkich dotychczas rozmiarów produkcji. W związku z zwiększonym zapotrzebowaniem uległo wydatnej poprawie uruchomienie fabryk. Wypłacalność odbiorców kształtowała się zadowalająco. Również i pokrycie uległo poprawie, której wyrazem są pokaźne transakcje gotówkowe. Terminy pokrycia wekslowego nie przekraczają 75 dni. Ceny towarów dzianych i trykotażowych w porównaniu z sezonem zeszłorocznym są wyższe o 3 ÷ 5%. Gdyby obecna ko-

rzystna konjunktura na rynku towarów dzianych i trykotażowych utrzymała się w dalszym ciągu — musiałyby nastąpić dalsza wyższość cen. Ceny przędzy trykotażowej pod koniec września kształtowały się następująco (w zł za 1 kg): Nr. 20 z baw. am. — 3'43, Nr. 20 z baw. eg. — 4'01, Nr. 24 z baw. am. — 3'60, — z baw. eg. — 4'18, Nr. 32 z baw. am. — 4'41, — z baw. eg. 4'90.

W przemyśle sztuczno-jedwabnym utrzymywał się w dalszym ciągu wysoki poziom produkcji, przekraczający znacznie rozmiary z 1932 r. Mimo słabszego zbytu wytwórczość oraz ceny przędzy sztuczno-jedwabnej nie uległy żadnej zmianie.

Przemysł konfekcyjny wykańczał w okresie września produkcję dla potrzeb tegorocznego sezonu zimowego. Wytwórczość ta pod względem rozmiarów nie przekroczyła produkcji z okresu zeszłorocznego. Rynek konfekcji w okręgu łódzkim kształtuje się pod znakiem dość charakterystycznych przeobrażeń. Dość znaczne obroty w tym przemyśle pozostają w związku z osłabieniem finansowym konsumenta, który przechodzi do wyrobów gotowych konfekcyjnych jako stosunkowo tańszych, wymagając jednocześnie niskiej kalkulacji cen. Tak więc gotowe artykuły odzieżowe męskie w porównaniu z okresem z przed 2 lat spadły o przeszło 30%. Ceny płaszczy natomiast utrzymują się na mniej więcej ustabilizowanym poziomie w tych przedsiębiorstwach, które sprzedają je na raty. Dotkliwą bolączką tej gałęzi produkcji jest brak dostatecznych kapitałów obrotowych oraz kredytu dyskontowego i towarowego. Tranzakcje w tych warunkach opierają się przeważnie na gotówce, co, oczywiście, wpływa ujemnie na rozmiary obrotów. Poza tem na rynku wewnętrznym cięża jeszcze zapasy z dawniejszych okresów.

W przemyśle obuwia gumowego nastąpiła we wrześniu poważna poprawa, wyrażająca się zarówno wydatnem zwiększeniem liczby zatrudnionych robotników, jak i znacznem spotęgowaniem produkcji dla potrzeb rynku wewnętrznego oraz eksportu. Nadmienić należy, że toczące się od dłuższego czasu pertraktacje wszystkich fabryk, produkujących obuwie gumowe, w sprawie odnowienia syndykatu sprzedaży, zostały definitywnie zerwane. Jedną z głównych przyczyn trudności była m. in. sprawa siedziby nowego syndykatu. W tym stanie rzeczy utworzenie syndykatu jeszcze w obecnym sezonie nie wydaje się prawdopodobne, gdyż sprawy organizacyjne wymagałyby dłuższego czasu, a obecnie tranzakcje sezonowe są już poważnie zaawansowane.

Przemysł produkujący kapelusze wełniane, we wrześniu przygotowywał się już bardzo intensywnie do produkcji na sezon wiosenny. Sezon zimowy w tym przemyśle został już właściwie zakończony w zakresie produkcji. Sezon ten kształtował się naogół dość pomyślnie, a obroty utrzymały się na poziomie z r. ub. W tych warunkach ceny nie uległy prawie żadnym zmianom. Warunki pokrycia traktowane były zupełnie indywidualnie. Pokrycie wekslowe obracało się w granicach terminów do 4 miesięcy. Wypłacalność odbiorców uległa ostatnio wydatnej poprawie.

W średnim przemyśle włókienniczym Łodzi pracowało we wrześniu ogółem 11 178 robotników, zatrudnionych w 96 fabrykach. W porównaniu z sierpniem liczba robotników uległa zwiększeniu o blisko 800 osób. Większość fabryk (63 na ogólną liczbę 96 czynnych) pracowała przez pełne 6 dni w tygodniu.

W wykończalniach i farbiarniach okręgu łódzkiego pracowało ogółem 3 870 robotników, zatrudnionych w 16 przedsiębiorstwach. Z tej liczby 2 423 robotników pracowało pełne 6 dni w tygodniu. W porównaniu z sierpniem stan zatrudnienia w przemyśle wykończalniczym uległ zwiększeniu.

Na podkreślenie zasługuje ogólna poprawa nietylko w przemyśle w samej Łodzi, ale i w ośrodkach prowincjonalnych łódzkiego okręgu włókienniczego. Tak więc ostatnio przemysł w Tomaszowie Mazowieckim wydatnie zwiększył produkcję, realizując poza zbytem na rynku wewnętrznym również i transakcje eksportowe, w szczególności na Bliskim Wschodzie. Poprawa objęła również przemysł pluszowy w Kaliszu oraz produkcję fabryk konfekcyjnych w Zduńskiej Woli. Przemysł ten odczuwa pewną poprawę wypłacalności swych odbiorców.

W przemyśle bielskim przedalanie czesankowe notowały znaczny napływ zamówień na przędzę czesankową. Przedalanie czesankowe tego okręgu pracowały przeważnie na 2 zmiany. Ceny przędzy nie wykazywały wydatniejszych zmian; mocniejsza tendencja panowała na przędzę pochodzenia zagranicznego. Przedalanie zgrzebne notowały sytuację mniej korzystną, gdyż wobec zakończenia produkcji dla potrzeb wojska zatrudnienie uległo zmniejszeniu. Eksport z okręgu bielskiego uległ we wrześniu zwiększeniu, co pozostaje w związku z zawarciem kilku większych umów kompensacyjnych, w pierwszym rzędzie z Węgrami i Jugosławią. Ogółem wywieziono we wrześniu 8 010 kg tkanin wełnianych ogólnej wartości zł 98 147. Stwierdzić jednak należy, że transakcje eksportowe napotykają w dalszym ciągu na duże trudności w związku z reglamentacją przywozową i dewizową w krajach odbiorczych.

M. K.

ZRZESZENIE PRODUCENTÓW PRZĘDZY BAWELNIANEJ. — W maju r. b. wystąpiło ze Zrzeszenia Producentów Przędzy Bawełnianej w Łodzi 11 firm. Przyczyną wystąpienia z kartelu tych przedziałów miało być pewne uprzywilejowanie większych przedsiębiorstw na niekorzyść średnich i mniejszych zakładów przemysłowych.

W wyniku pertraktacji między przedstawicielami większości kartelowej oraz firm, które ze Zrzeszenia wystąpiły, obie strony wyraziły zgodę na arbitraż Pana Ministra Przemysłu i Handlu.

Na postawie tego arbitrażu, który nastąpił w lipcu r. b., wszystkie przedalanie wyraziły swą zgodę na to, aby do dn. 1/XI r. b. obowiązywało wszystkie przedalanie bawełniane porozumienie tymczasowe. W międzyczasie miały być opracowane warunki nowej umowy kartelowej, któreby z dniem 1/XI weszły w życie i była obowiązująca dla wszystkich bez wyjątku przedziałów bawełnianych.

Wobec zakończenia rokowań w tej sprawie — odbyła się pod przewodnictwem Prezesa Dr. F. Maciszewskiego konferencja przedstawicieli obu stron, na której ostatecznie uzgodniono wszystkie punkty sporne, przyczem za podstawie nowej umowy przyjęto orzeczenie arbitrażowe Pana Ministra Przemysłu i Handlu z lipca r. b.

W ten sposób Zrzeszenie Producentów Przędzy Bawełnianej w Łodzi podjęło swoją działalność, obejmując wszystkie bez wyjątku przedalanie bawełniane w Polsce.

ROLNICTWO

POD REDAKCJĄ MINISTERSTWA ROLNICTWA I REFORM ROLNYCH

PRZESŁANKI AKCJI WYKORZYSTANIA SUROWCÓW KRAJOWYCH. — Ostatnie miesiące przyniosły wyjątkowo ostro zarysowującą się potrzebę uregulowania sprawy obrotów zamorskich w krajach Europy Środkowej i Wschodniej, m. in. w Polsce. Bilans handlowy jest u nich jedyną prawie pozycją w bilansie obrotów z zamorzem, przytem bilans ten jest wysoce ujemny. Jak wiadomo, kraje te przy innych pozycjach ujemnych, są obecnie, w braku rezerw kapitałowych, postawione w przymusowej sytuacji utrzymania za wszelką cenę dodatniego salda handlowego. W obecnych warunkach saldo ujemne wobec krajów zamorskich musi być z nadwyżką wyrównane saldem dodatnim wobec krajów europejskich. Istnieje więc coraz więcej palące zagadnienie, czy jest możliwe utrzy-

manie względnie zwiększenie tego salda, aby mogło ono pozostać wystarczającym pokryciem pozostałych, z reguły ujemnych, pozycji w bilansie płatniczym. Nie trzeba być pesymistą, aby na pytanie te odpowiedzieć przecząco. Na rynku europejskim rozmiary obrotów towarowych wykazują dalszą tendencję zaniku. Poszczególne państwa wkraczają na drogę ścisłej reglamentacji i rozplanowania handlu zewnętrznego, na drogę skontyngentowanej wymiany towarowej.

Fakty — aczkolwiek nie przeczą możliwości zwiększenia w dalszej przyszłości sumy obrotów — to jednak przemawiają raczej za tem, że utrzymanie naszego dodatniego salda handlowego w stosunku do krajów europejskich w dotychczasowej wysokości będzie wymagało dużych wysiłków.

Dodatknie saldo bilansu handlowego Polski wyniosło w okresie styczeń ÷ sierpień (w tys. zł): w 1931 r. 231 352, w 1932 r. 135 393, w 1933 r. 65 584.

Ujemne saldo Polski z zamorzem (Argentyną, Australją, Brazylią, Cejlonem, Egiptem, Indjami Bryt. i Holend. oraz Stanami Zjednoczonymi Am.) wynosi obecnie ok. zł 175 milja. w stosunku rocznym, t. j. 20% naszego przywozu i 80% salda. Ponieważ dalsze ograniczenie importu z krajów europejskich nie jest ani celowe ani wskazane — cały wysiłek władz polityczno-gospodarczych naszego kraju, jak i innych państw Środkowej i Wschodniej Europy, będzie niewątpliwie musiał być skierowany na zrównoważenie obrotów z wymienionymi wyżej krajami zamorskimi.

Dające się zaobserwować dotychczasowe przejawy polityki państw Środkowej i Wschodniej Europy w zakresie stosunków handlowych z krajami zamorskimi wskazują na zrozumienie tej konieczności już od lat 3, t. j. od pierwszej konferencji państw naddunajskich w Sinaja w 1931 r., następnie po przez wszystkie obrady Bloku Agrarnego Wschodniej Europy i Komisji Studiów Unji Europejskiej. Zamierzenia, zresztą nieziszczone, polegały na próbie zrównoważenia obrotów z zamorzem za pośrednictwem zbożowych rynków Zachodu, gdzie szanse eksportowe zboża europejskiego miały być podniesione w stosunku do zboża zamorskiego preferencjami celnymi lub premjami, wypłacanymi przez państwa importujące.

Bezpośrednia zaś akcja regulowania obrotów z zamorzem z strony poszczególnych krajów Europy Wschodniej i Środkowej była dotąd paraliżowana przeszkodami o charakterze prawnym i gospodarczym. Trudności prawne, jeszcze niewyjaśnione przez autorytatywne organa międzynarodowe, dotyczą klauzuli największego uprzywilejowania, obowiązującej w traktatach z krajami zamorskimi, i niemożności zastosowania wobec nich odmiennych środków polityki regulowania przywozu. Natomiast inicjatywa w zakresie stosowania środków ogólnych była krępowana zasięgiem ich skutków w stosunku do państw europejskich.

W dziedzinie gospodarczej trudność polegała na tem, że przywóz z krajów zamorskich obfituje w wiele towarów potrzebnych, natomiast szanse uruchomienia polskiego eksportu do krajów zamorskich, w celu wyrównania obrotów po stronie wywozu, wydają się być nikłe.

Dopiero ostatnie miesiące przyniosły pewne wyjaśnienie tej trudnej sytuacji. Najpierw poza zbyt sztywną taryfą celną i KNU, które do niedawna jeszcze były głównymi dziedzinami polityki handlu zewnętrznego, powszechne prawo obywatelstwa zyskuje nowa dziedzina środków reglamentacji, opartej na zakazach przywozu i ulgach celnych, a mianowicie kontyngentów, nie podpadających uprawnień, płynącym z KNU, potępięnej zresztą w sposób jeszcze nie autorytatywny, lecz nie mniej oficjalny (w raporcie Komitetu Przygotowawczego do konferencji londyńskiej w r. b.).

Polskie ustawodawstwo celne daje już także podstawę prawną do reglamentacji, opartej na zakazach przywozu w ustawie o uregulowaniu stosunków celnych, w rozporządzeniu Rady Ministrów o zakazach przywozu oraz rozporządzeniu wykonawczem o warunkach przywozu towarów, zakazanych do przywozu.

Na tej podstawie może być już budowana kierunkowa reglamentacja obrotu z krajami zamorskimi, może nastąpić organizowanie i popieranie eksportu do poszczególnych krajów zamorskich kosztem importu z tych państw oraz może nastąpić uplanowana zgóry zmiana obecnych kierunków przywozu z zastąpieniem krajów zamorskich przez kraje europejskie, względnie inne kraje zamorskie, z których import towarów mógłby być skompensowany naszym eksportem.

Wybór jednego z tych bezpośrednich celów reglamentacji za-

leżeć musi od wyniku badań nad możliwością uruchomienia eksportu i jego kosztów, od stopnia niezbędności towaru importowanego i dopuszczalnego obciążenia jego ceny wewnętrznej.

W każdym razie, bez względu na to, jakie formy i rozmiary dla reglamentacji tej obiorą czynniki miarodajne naszego kraju, będzie ona konieczna. Następnie nie mamy wątpliwości, że skompensowanie tego przywozu w dotychczasowych rozmiarach naszym wywozem nie będzie możliwe. Każda reglamentacja, jakaby nie była, wywołuje jeszcze częściowy zanik reglamentowanego przywozu, poza tem reglamentacja dla uruchomienia obrotu kompensacyjnego, odbyć się może tylko na drodze wydatnego poparcia finansowego eksportu z funduszów, tworzonych z opłat, pobieranych przy imporcie, co niewątpliwie poważnie odbić się będzie musiało na rozmiarach tego importu.

Z powyższego wynika, że uregulowanie obrotów naszych z krajami zamorskimi może być dokonane tylko przy jednoczesnym rozwoju produkcji własnych surowców, powołanych do zastąpienia większej ilości surowców, przedtem importowanych. W przeciwnym wypadku uregulowanie takie musiałoby wywołać znaczniejsze perturbacje na rynku krajowym bądź zbyt wysoką ceną, bądź brakiem towaru. Stąd też wynika konieczność jednoczesnego podjęcia akcji wytwórczej w kraju, przyczem obie te dziedziny działania wymagają ciągłej i pracowitej obserwacji rynku oraz opartej na tem ścisłej koordynacji poczynań.

Należy stwierdzić, że „jednostronny” nasz przywóz zamorski składa się prawi: wyłącznie z artykułów pochodzenia rolniczego, ze znaczną przewagą artykułów spożywczych, ze zatem zadania przystosowania naszej produkcji dotyczą głównie naszego rolnictwa.

Przegląd naszego rolniczego przywozu zamorskiego wykaże, że oprócz herbaty, cytryn, kakao, częściowo zaś bawełny i wełny, wszystkie pozostałe artykuły zamorskiego pochodzenia mogłyby być usunięte z rynku bądź w drodze zastąpienia ich przez produkt krajowy, bądź w drodze drobnego przestawienia konsumpcji. Traktując wszakże z pewnym optymizmem widoki na kompensację importu zamorskiego polskim dalekim eksportem, wyłączyć można jeszcze drugą grupę artykułów, trudniejszych do zastąpienia, a więc: kawę, ryż i owoce południowe. Pozostaną, zaliczone przez nas do grupy III, towary które mogą być zastąpione bez większego uszczerbku dla konsumpcji przez wytwory krajowego pochodzenia oraz zaliczone do grupy IV, czyli takie, które mogą być wytworzone w kraju w tej samej bądź lepszej jakości. W tej III i IV grupie figurują surowce i produkty oleiste i tłuszczowe, część włókien roślinnych i zwierzęcych oraz skóry. Możliwie największa część odcinka obrotów z zamorzem, zajęta przywozem tych artykułów do Polski, winna być zgóry skazana na likwidację, w jedynie słusznym przewidywaniu, że kompensacja obrotów z zamorzem z utrzymaniem rozmiarów, zbliżonych do stanu dzisiejszego, nie da się przeprowadzić.

Dotychczasowe wyniki badań nad zdolnością zastępczą krajowych produktów, a nawet szereg praktycznych już posunięć w ciągu obecnej „akcji surowcowej” wykazały, że w zakresie uregulowania obrotu z zamorzem III i IV z wymienionych grup nasza polityka gospodarcza nie natrafi na przeszkody, których przyczyną byłaby wyższa konieczność zaopatrzenia rynku krajowego w towary zamorskie.

Wysuwana jeszcze przez niektóre sfery przemysłowe kwestja przystosowania technicznego do surowca krajowego niewątpliwie istnieje: dotyczy ona wszakże prawie wyłącznie przemysłu włókienniczego i nawet dla niego nie jest zagadnieniem, któreby nie dało się w pewnych racjonalnie określonych granicach rozwiązać, jak to już obecnie życie pokazało.

Na zakończenie tych ogólnych uwag o naszym nowem zaga-

dnieniu surowcowem należy nadmienić, że niektóre kraje europejskie, wśród nich przedewszystkiem Niemcy, Polska, częściowo zaś także Czechosłowacja, Holandia i Francja, zapoczątkowały w bieżącym roku planową akcję wytwórczą, prowadzącą do częściowego uniezależnienia się od przywozu zamorskiego. Akcja ta objęła głównie surowce włókiennicze, oleiste i tłuszczowe. Jednakże obserwacja środków, stosowanych w tej akcji, oraz publikowane jej uzasadnienia — wskazywałyby na chęć podtrzymania dochodów rolnictwa, jako na główny cel tej akcji. Tymczasem, jak powyżej staraliśmy się wykazać, zagadnienie nowych źródeł dochodowych rolnictwa, aczkolwiek ogromnie ważne, pozostaje w cieniu wobec ogromnej doniosłości i długofalowego zagadnienia naszego bilansu płatniczego, a więc zagadnienia krajowych kapitałów i waluty. Mniemamy, że wcześniej czy później akcja względnej samowystarczalności surowcowej krajów europejskich będzie musiała być zreformowana przez uzupełnienie jej kompensacją kierunkową w stosunku do krajów zamorskich. Konieczność tej reformy istnieje i w Polsce, gdzie do t. zw. „akcji surowcowej” wiele osób i instytucji ustosunkowało się niesłusznie jako do zagadnienia wyłącznie rolniczego.

Mniemamy, że reformie środków towarzyszyć będzie w tym zakresie przeobrażenie opinii szerokich sfer handlowych i przemysłowych, w kierunku całkowicie już pozytywnego ustosunkowania się do „akcji wykorzystania surowców krajowych”.

M. Grabowski

ZAGADNIENIE UPRAWY I SZKODNIKÓW WINOROŚLI W POLSCE. — W wyniku tegorocznej lustracji zdrowotności winnic w południowych powiatach woj. tarnopolskiego i stanisławowskiego, wykryto dwa ogniska wińca (*Phylloxera vastatrix*) — szkodnika, niszczącego winorośl szlachetną. Stwierdzono go, mianowicie, w Zaleszczykach i w Śniatynie, dokąd, jak przypuszczają, został zawleczony w swoim czasie z Francji z transportem winorośli.

W związku z powyższym, Ministerstwo Rolnictwa i Ref. Roln. wydało organom służby ochrony roślin odpowiednie zarządzenia, celem zlokalizowania powyższych ognisk i niedopuszczenia do dalszego rozpowszechniania się szkodnika. Jednocześnie personel fachowy działu ochrony roślin Stacji Doświadczalnej Botaniczno-Rolniczej we Lwowie przeprowadzi dalszą lustrację winnic na ciepłym Podolu i ustali nadzór nad ich zdrowotnością.

Winiec, zwany u nas powszechnie z łacińska filokserą, lub niekiedy niewłaściwie — bawełnicą, jest owadem z rodzaju mszyc. W ojczyźnie swojej — Ameryce — owad ten żył pierwotnie na liściach dzikiej winorośli. Zawleczony do Europy w połowie ubiegłego stulecia zaklimatyzował się i przeszedł na korzenie winorośli szlachetnej (*Vitis vinifera*). Bytując na korzeniach — owad nakłupa je, powodując wytwarzanie charakterystycznych zgrubień i guzów. Ponieważ szkodnik rozmnaża się szybko i wkrótce opanowuje cały system korzeniowy, wyciągając soki i rozkładając tkankę korzeni, roślinna stopniowo marnieje i po pewnym czasie, przeważnie po 4–5 latach, ginie.

Z powodu małych wymiarów mszycy, dostrzegalnej przez szklą powiększającą, i swoistej, bardzo skomplikowanej, biologii, wykrycie jej w początkowym okresie niszcycielskiej jej działalności w winnicy, przy powierzchniowym badaniu, jest stosunkowo trudne. Dlatego też szkodnik ten bywa zazwyczaj ujawniany w winnicy dopiero po paru latach, gdy zaatakowane krzewy zaczynają widocznie marnieć, wykazując przytem charakterystyczne objawy. W tym czasie zwykle już większa część winnicy bywa opanowana przez szkodnika i jest skazana na zagładę.

Skutecznym środkiem w walce z wincem okazało się szczepienie winorośli szlachetnej na podkładkach amerykańskich, stanowiących przeważnie krzyżówki niektórych gatunków dzikiej winorośli amerykańskiej (głównie *Euvitis rupestris* i *E. riparia*). Korzenie tych podkładek nie ulegają zniszczeniu przez

wienca, i właściwość ta ich została wykorzystana do uodpornienia winorośli szlachetnej, która, rosnąc na własnych korzeniach, nie może oprzeć się temu szkodnikowi.

Od czasu zastosowania w hodowli winorośli podkładek amerykańskich, zagadnienie ochrony winnic przed filokserą jest rozwiązane. Obecnie mimo, że we wszystkich krajach winniczych szkodnik ten istnieje, nie wyrządza większych szkód, gdyż plantatorzy przeszli na uprawę prawie wyłącznie winorośli odpornej. Poza szczepami na podkładkach amerykańskich, pewną odporność na wińca wykazują także tak zwane hybrydy, powstałe z przekrzyżowania winorośli szlachetnej gatunkami amerykańskimi. Hybrydy jednak ustępują pod względem jakości owoców winorośli szlachetnej i uprawa ich ma mniejsze zastosowanie.

W państwach, w których uprawa winorośli jest bardziej rozpowszechniona, istnieje specjalne ustawodawstwo, regulujące sprawę zakładania winnic i przewidujące bądź zupełny zakaz rozmnażania winorośli ze sztubrów, bądź też ograniczające ich ilość w winnicach, celem uchronienia mniej uświadomionych obywateli od strat, powodowanych przez wińca.

Zagadnienie wińca w Polsce staje się obecnie sprawą bardzo aktualną w związku z powstawaniem na ciepłym Podolu i Pokuciu w ostatnich latach licznych winnic. Zarówno warunki klimatyczne, jak i terenowe powyższych rejonów — sądząc z dotychczasowych wyników — odpowiadają hodowli winorośli, i uprawa ta ma duże widoki rozwoju, gdyż przy umiejętnym prowadzeniu jest dostatecznie pewna i dobrze się opłaca. Pod winnice nadają się tam głównie słoneczne stoki licznych jarów w dolinach Dniestru, Prutu, Seretu i innych. Tereny równinne — stopowo mniej nadają się do tej uprawy, przedewszystkiem z powodu braku osłon naturalnych.

Już obecnie nasz stan posiadania w dziedzinie winnictwa przedstawia się w powyższych rejonach dość pokaźnie. Łączna powierzchnia pod winnicami, jak obliczają, wynosi ok. 120 ha. Większa część tych winnic powstała w latach 1930–33, a więc jeszcze nie weszła w okres owocowania, są one jednak przeważnie założone racjonalnie, z nastawieniem na produkcję handlową.

Na ogólną liczbę ok. 500 tys. krzewów zaledwie 5% stanowią sadzonki (sztubry), reszta — to szczepy na podkładkach amerykańskich oraz nieznaczna ilość hybrydów. Istnieje jednak obawa, że w dalszym ciągu ilość sadzonek będzie szybko wzrastać, gdyż produkcja ich w szkółkach jest łatwiejsza i kosztują one znacznie taniej od szczepów. Ponieważ do zakładania winnic przystępują nie zawsze ludzie fachowi i dostatecznie uświadomieni co do niebezpieczeństwa, jakie grozi winnicom sztubrowym ze względu na filokserę, moment kosztów inwestycji będzie w dużym stopniu decydować o sposobie zakładania winnic.

Wobec tego uważa czynników, prowadzących prace nad podniesieniem wytwórczości rolnej w omawianych rejonach, winna być zwrócona na tę powstającą gałąź produkcji, celem skierowania jej na właściwą drogę. W pierwszym rzędzie fachowej kontroli musiałyby być poddane szkółki winorośli, celem skłonięcia włóknarzy do produkcji wyłącznie szczepów na podkładkach amerykańskich i nie przyjmowania zamówień na sadzonki (sztubry). Poza tem należałoby rozwinąć w rejonach winniczych odpowiednią działalność oświatowo-propagandową w kierunku uświadomienia szerokiego ogółu rolników co do właściwych metod zakładania i prowadzenia winnic.

Przy należytej rozbudowie winnictwa na ciepłym Podolu i Pokuciu można będzie w krótkim stosunkowo czasie pokryć całkowicie zapotrzebowanie winogron deserowych na rynku wewnętrznym, a nawet pomyśleć o produkcji win gronowych, zmniejszając import tych artykułów z zagranicy.

Doceniając znaczenie rozwoju tej gałęzi produkcji, Ministerstwo Rolnictwa i Ref. Roln. zwróciło się w swoim czasie do Państwowego Banku Rolnego o uruchomienie kredytu na zakładanie winnic we wspomnianych rejonach i wyraziło zgodę na obniżanie oprocentowania powyższych kredytów z funduszy budżetowych Ministerstwa.

J. J.

ROZPORZĄDZENIE PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ O HANDLU MIĘSNYM — p. str. 1326.

H A N D E L

TRAKTATY I KONWENCJE

UKŁAD HANDLOWY ZE SZWECJĄ. — W dn. 21 b. m. podpisany został w Warszawie protokół między Polską a Szwecją, na mocy którego Polska udzieliła Szwecji szeregu zniżek taryfowych na maszyny i aparaty elektryczne, stal, papier pakowy, celulozę, maszyny domowego użytku, wirówki, narzędzia, a Szwecja ze swej strony udzieliła szeregu fiksjacji celnych na towary polskie, jak: węgiel, cukier, chmiel, sól, produkty naftowe, cynk, wyroby z azbestu, klej, sole potasowe, mączka kostna i inne.

Układ ten zawarty został na okres 6 miesięcy z terminem od dn. 1 listopada 1933 r. do dn. 1 maja 1934 r. z prawem automatycznego przedłużania.

Porozumienie, osiągnięte przez układ, daje obu stronom podstawy do rozwoju wzajemnych stosunków handlowych i wpłynie niewątpliwie dodatnio na wzmożenie tak eksportu polskiego do Szwecji, jak i eksportu szwedzkiego do Polski.

Dla eksportu polskiego układ ma znaczenie bardzo poważne. Dotychczas eksport nasz do Szwecji stanowił przedewszystkiem węgiel, którego w 1932 r. wywieźliśmy tam za zł 48 miljn. na ogólną sumę zł 63 miljn. całego naszego eksportu do Szwecji. Reszta eksportu składała się z następujących pozycji: cukier — zł 3·6 miljn., cynk — 1·8 miljn., sole potasowe — zł 1·5 miljn., oleje i smary — zł 0·3 miljn., sól — zł 0·1 miljn., materiały i wyroby drzewne — zł 1 miljn., nasiona psaz — 1·4 miljn., rury — zł 0·5 miljn.

Rynek szwedzki ma duże znaczenie dla naszego eksportu dzisiaj i mieć je może na przyszłość. Wystarczy nadmienić, że mimo kryzysu gospodarczego kraj ten w r. ub. importował towarów za Kor. 1148 miljn., t. j. bezmała za zł 1800 miljn.

Import do Szwecji zbóż, strączkowych i mąki wynosi ok. zł 200 miljn., przędzy wszelkiej — ok. zł 50 miljn., wyrobów tekstylnych — ok. zł 180 miljn., metali półtrobionych — ok. zł 100 miljn., metali i wyrobów z metali — ok. zł 80 miljn. W artykułach tych eksport nasz posiada duże możliwości i niewątpliwie będzie je mógł należycie wyzyskać, powiększając w tych działach udział swój w dostawach na rynek szwedzki.

R.

HANDEL ZAGRANICZNY

PRZESŁANKI AKCJI WYKORZYSTANIA SUROWCÓW KRAJOWYCH — p. str. 1323.

HANDEL WEWNĘTRZNY

ROZPORZĄDZENIE PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ O HANDLU MIĘSNYM. — Przed kilku dniami przyjęty został przez Radę Ministrów projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie uregulowania obrotu zwierzętami gospodarskimi i drobiem oraz obrotu hurtowego mięsem.

Ogólne przesłanki i zasady ekonomiczne tego rozporządzenia omówiliśmy już w zeszycie 33/1933 tyg. „Polska Gospodarcza”, t. j. w tym momencie, kiedy jako projekt Min. Przemysłu i Handlu rozporządzenie to przesłane było innym Ministerstwom i organom samorządu gospodarczego do uzgodnienia. Obecnie ograniczymy się tylko do streszczenia poszczególnych postanowień, bo same założenia nie uległy zmianom.

Art. 1 rozciąga rozporządzenie tylko na obrót handlowy ważniejszymi zwierzętami gospodarskimi i drobiem oraz na obrót hurtowy mięsem. Wchodzą tu więc w grę następujące rodzaje zwierząt: bydło rogate, trzoda chlewna, konie i owce, a z dro-

b'u: kury, kaczkę, gęsi, indyki i perliczki w stanie żywym i bitym. Pod wyrażeniem „mięso” rozumieć należy, zgodnie z brzmieniem art. 2, tylko te części wymienionych zwierząt, które przeznaczone są do spożycia przez ludzi i nie zostały poddane żadnym zabiegom z wyjątkiem chłodzenia.

Przepisom rozporządzenia nie podlegają transakcje sprzedaży wymienionych zwierząt i drobiu, dokonywane poza targowiskiem bezpośrednio między producentami rolnymi i hodowcami dla celów hodowlanych i użytkowych, transakcje, dokonywane poza targowiskiem dla celów bezpośredniej konsumpcji, czyli na potrzeby gospodarstwa domowego kupującego, oraz przymusowe licytacje publiczne. Pojęcie „gospodarstwa domowego” rozciąga się również na pensjonaty, ochronki, kasyna, zakłady gastronomiczne i t. d. Zakłady takie będą mogły zaopatrywać się poza targowiskiem w zwierzęta rzeźne i drób niezależnie od postanowień rozporządzenia.

Art. 2 wyłącza z pojęcia producentów rolnych i hodowców te osoby, które zajmują się zawodowo skupem zwierząt i drobiu, ich opasem i odsprzedażą. Jak wiadomo, każda poważniejsza firma handlowa ma stajnie spędowe i opasowe, częstokroć wraz z całym gospodarstwem rolnem, gdzie przetrzymuje przejściowo zakupione zwierzęta, a następnie sprzedaje je lub dokonuje uboju na własny rachunek. Art. 2 ma na celu wyraźne odgraniczenie handlu od hodowli. Gdyby nie ten przepis, to większość postanowień samego dekretu, jak i przyszłych rozporządzeń wykonawczych, byłaby omijana. Rzeczą rozporządzenia wykonawczego będzie wyodrębnić opasanie i tuczenie typu rolniczego od handlowego. W wątpliwych wypadkach winny decydować organa samorządu gospodarczego.

Artykuły 3 i 4 poświęcone są „unormowaniu obrotu handlowego.” Celem ich jest stopniowe ograniczanie obrotu poza targowiskiem i nadzór nad obrotem. Ograniczenie katagoryczne co do miejsc sprzedaży jest tylko jedno, to mianowicie, że w miejscowości, w której odbywa się targ, dokonywanie transakcji poza targowiskiem zabronione jest w dniu targu, oraz w dniu poprzednim i następnym. Chodzi tu o to, aby nie dopuścić do powstania „czarnego” targowiska (analogja z „czarną” giełdą). Postanowienie to jest niezbędne z punktu widzenia kontroli obrotu i sfinansowania targowisk. Jeśli miasta mają urządzić targowiska, to obrót musi się odbywać na targowiskach, a nie poza jego ogrodzeniem, na ulicach i drogach. Przy małych obrotach na targowisku opłaty targowe musiałyby być wysokie, lub targowisko nie mogłoby być urzędzone. Wysokie opłaty sprzyjałyby niezdrowemu handlowi domokrajnemu.

Inne postanowienia tego artykułu przewidują tylko możliwość ograniczania handlu domokrajnego i to jedynie na wniosek organów samorządu gospodarczego. Ponieważ koncentrowanie podaży zwierząt leży w interesie kupca, bo ułatwia mu zakup i dobór towaru, a stanowi pewną niedogodność dla rolnika, przeto każdy wniosek o ograniczenie handlu domokrajnego ma być uzgodniony z właściwą izbą rolniczą.

Omawiany artykuł jest elastyczny i umożliwia dostosowywanie wydawanych na jego zasadzie zarządzeń do warunków i potrzeb lokalnych. Z pod jego postanowień mogą być wyłączone większe majątki ziemskie, stajnie opasowe, zakontraktowane dostawy do bekoniarów i t. d. Dla drobnego rolnictwa mogą być urzędzone miejsca spędu w wioskach, aby włościanin nie był zmuszony dostarczać żywca na odległe targowisko.

Ponieważ inicjatywa co do ograniczeń handlu domokrajnego leży w ręku samorządu gospodarczego, przeto wskazane byłoby, aby izby przemysłowo-handlowe, rolnicze i rzemieślnicze ustaliły na swoim terenie wspólne zasady postępowania, zakres ograniczeń, wyjątki od zasady koncentracji i t. d. W przeciwnym

razie może się zdarzyć, że jedna izba wystąpi ze zbyt daleko idącymi wnioskami, inna zaś powstrzyma się od wszelkiej inicjatywy.

Art. 4 przewiduje możliwość powołania pomocniczych organów nadzorczych w zakresie handlu mięsnego, i to zarówno na targowisku, jak poza targowiskiem. Zadaniem tego organu będzie właściwie nie tylko nadzór. Realizacja programu, którego wyrazem jest omawiany dekret, będzie wymagać nie tylko wydania szeregu przepisów i przestrzegania ich, lecz również pracy instruktorskiej i wychowawczej w terenie. Organa nadzorcze mają więc być krzewicielami nowoczesnych zasad handlu mięsnego i orędownikami jego potrzeb na terenie administracji państwowej i samorządowej. Zadania te są bardzo doniosłe, bo handel mięsny ma wyjątkowo małe zrozumienie w społeczeństwie i na terenie administracji. Szczególnie miasta ustosunkowały się do tego zagadnienia fałszywie i bez zrozumienia rzeczy. Sprawa nadzoru nie jest jeszcze przesądzona. Samorząd gospodarczy ma tu szczególne pole do inicjatywy i — w razie ewentualnego przejścia tej funkcji w swoje ręce — okazję do odegrania wybitnej roli w zakresie wychowania kupiectwa mięsnego i podniesienia tej gałęzi handlu na poziom europejski. Koszty nadzoru będą pokrywane z opłat targowych.

Następne 3 artykuły zawierają postanowienia, dotyczące „organizacji obrotu targowego”, a więc przewidują zasadę sprzedaży żywcem na wagę żywą lub bitą, możliwość ograniczenia odprzedaży zwierząt w tym samym dniu i na tem samym targowisku, na którym zostały nabyte, możliwość powołania zaprzysiężonych pośredników targowych, i wreszcie stworzyć podstawę do uporządkowania w sposób jednolity regulaminów i opłat targowych przez wydanie wzorowych przepisów regulaminowych.

Zasada sprzedaży na wagę będzie realizowana w miarę tego, jak targowiska będą się zaopatrywać w wagi. Ponieważ szereg firm wyraża gotowość dostarczenia wag na kredyt i zgadza się na amortyzowanie ich z opłat targowych, przeto sprawa ta może być szybko rozwiązana.

Ograniczenie odprzedaży zwierząt w tym samym dniu i na tem samym targowisku dotyczy tylko transakcji między osobami zawodowo handlującymi, nie odnosi się natomiast do transakcji, w których jedną ze stron jest konsument lub rolnik.

Wzorowe przepisy, dotyczące opłat targowych i obrotu targowego, mają stanowić część składową regulaminów targowych. Dodatkowe postanowienia regulaminowe będą, jak do tej pory, ustanawiane przez władze miejskie w zależności od miejscowych warunków i potrzeb.

Następny rozdział dekretu (art. 8 i 9) poświęcony jest urządzeniom targowym.

Właściwi Ministrowie będą mogli w stosunku do gmin, posiadających uprawnienia targowe, ustalić w drodze rozporządzenia obowiązki, dotyczące utrzymania i administrowania targowisk oraz zakładania i utrzymania urządzeń targowych, służących do usprawnienia obrotu zwierzętami i mięsem, jak również wydawać przepisy, jakim te urządzenia winny odpowiadać. Jeśli gmina nie będzie mogła zadośćuczynić tym zarządzeniom, to zadania jej w tym zakresie zainteresowani Ministrowie będą mogli przekazać czasowo osobie wzgl. firmie prywatnej lub instytucji społecznej na warunkach, przez siebie ustalonych.

Targowiska, które w ciągu 2 lat od dnia wejścia w życie odnośnych rozporządzeń nie zostaną należycie urządzone, mogą być zamknięte przez wojewodę.

Na pokrycie wydatków, związanych z założeniem, administracją i nadzorem targowiska oraz innych urządzeń targowych, gminy będą mogły pobierać opłaty targowe. Uchwały gminy o pobieraniu opłat będą podlegać bezpośrednio zatwierdzeniu przez właściwą władzę nadzorczą gminy, a nie via jej budżet, jak to do tej pory ma miejsce. Wyjaśnić należy w związku z art. 7, który przewiduje m. in. ujednoczenie opłat targowych, że ujednoczenie to rozumieć należy jako skalę opłat, poza którą wy-

kroczyć nie wolno. W ramach tej skali gminy mogą uchwaląć opłaty we własnym zakresie.

Dochody i rozchody targowisk oraz wszelkich urządzeń targowych winny być wydzielone z ogólnych budżetów związków samorządowych, a nadwyżki dochodów nad rozchodami mogą być obracane do czasu należytego urządzenia targowisk wyłącznie na cele, związane z temi urządzeniami.

Dalszy rozdział poświęcony jest sprawie komisji notowań cen. Właściwi Ministrowie mogą zarządzić rejestrowanie na poszczególnych targowiskach zawartych na nich umów sprzedaży, oraz powołać komisje notowań dla ogłaszania sprawozdań i kursów targowych. Postanowienie to rozumieć należy w ten sposób, że notowanie cen i ogłaszanie sprawozdań może się odbywać albo na podstawie rejestracji transakcji, albo na podstawie samej obserwacji rynku i opinii sfer zainteresowanych. Rejestracja umów będzie oczywiście stosunkowo rzadkim wypadkiem.

Działalność komisji może się rozciągać poza jej siedzibę na targowiska i spędy okoliczne. Szczegółowy zakres działania komisji ustalą właściwi Ministrowie w drodze rozporządzenia; Ministrowie: Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa i Ref. Roln. będą mogli ustalić jednolitą nomenklaturę towarów i typowe warunki sprzedaży jako podstawę notowania cen.

W skład komisji notowań winni wejść przedstawiciele samorządu terytorjalnego, rolnictwa i przemysłu. Dodatkowe rozporządzenie wykonawcze ureguluje szczegółowo sprawę składu komisji. Zadania komisji mogą być przekazane giełdom i kasom targowym.

O ile zostanie zarządzona rejestracja umów, to władze wojewódzkie mogą w danej miejscowości nałożyć na rzeźnię publiczną obowiązek przyjmowania do uboju wyłącznie tych zwierząt, nabyte na miejscowym targowisku, których nabycie zostało w tym celu przepisane w rejestrach.

Rozdział o „rejestracji osób handlujących” upoważnia Ministrów: Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa i Ref. Roln. do wprowadzenia obowiązku rejestracji osób, zawodowo handlujących zwierzętami i hurtowo mięsem, oraz obowiązek posiadania przez te osoby dowodu zarejestrowania. Rozporządzenie odnośne wskaże również organa, powołane do dokonywania rejestracji i ustali tryb i warunki zarejestrowania.

Postanowienia te dają kupiectwu zawodowemu oręż do walki z handlem nielegalnym, nieuczciwym i amatorskim. Powinny się ona stać podstawą stabilizacji elementu kupieckiego w tej branży i punktem wyjścia do podniesienia jego kwalifikacji materialnych, technicznych i moralnych.

Za naruszenie postanowień dekretu i rozporządzeń, na jego podstawie wydanych, grozi kara aresztu do 3 miesięcy i grzywny do zł 3 000 oraz pozbawienia prawa zajmowania się handlem, lub jedna z tych kar. Za sprzedaż „na oko” odpowiada zarówno sprzedawca, jak i nabywca.

Dekret wchodzi w życie po upływie 6 miesięcy od dnia ogłoszenia z wyjątkiem przepisu co do sprzedaży na wagę, który będzie wprowadzany w życie drogą specjalnych zarządzeń w miarę zaopatrywania targowisk w wagi.

Dodać należy, że dekret przewiduje ścisłą współpracę z samorządem gospodarczym na każdym z omawianych odcinków.

J. W.

KRAJOWE RYNKI TOWAROWE¹⁾

ZBOŻA I PRZETWORY

RUCH CEN ZBÓŻ w okresie od 9 do 22 października r. b. kształtował się następująco (w zł za 100 kg):

¹⁾ Na podstawie danych Min. Przemysłu i Handlu oraz Min. Rolnictwa i Ref. Roln., sprawozdań organizacji gospodarczych, własnych korespondentów depesz P. A. T. i t. d.

	9 ÷ 15/X	16 ÷ 22/X	Wzrost (+) lub spadek (-)
Pszennica			
Warszawa . . .	20'77	20'75	—
Poznań . . .	19'61	19'50	— 0'5
Lwów . . .	19'50	19'50	—
Przeciętna . .	19'96	19'91½	— 0'2
Żyto			
Warszawa . . .	14'50	14'50	—
Poznań . . .	14'66	14'65	—
Lwów . . .	15'02	15'02	—
Przeciętna . .	14'72½	14'72	—
Owies			
Warszawa . . .	15'00	15'00	—
Poznań . . .	14'17	13'37½	— 5'6
Lwów . . .	13'37½	13'50	+ 0'9
Przeciętna . .	14'18	13'95½	— 1'6
Jęczmień browarowy			
Warszawa . . .	15'75	15'75	—
Poznań . . .	16'50	16'25	— 1'5
Lwów . . .	—	—	—
Przeciętna . .	—	—	—
Jęczmień zwykły			
Warszawa . . .	15'00	14'75	— 1'6
Poznań . . .	13'37	13'12½	— 1'8
Lwów . . .	13'12½	13'00	— 0'9
Przeciętna . .	13'83	13'62	— 1'5

— Ceny zbóż cblebowych i przetworów w okresie sprawozdawczym (od 16 do 21 października) — w Warszawie w większości wypadków bez zmiany; obroty — jednak znacznie większe przy tendencji słabej. W porównaniu z notowaniami końcowymi okresu, poprzedzającego sprawozdawczy, na giełdzie warszawskiej spadła mąka pszenna o \mathcal{Z} 1'00 ÷ 3'00, na giełdzie poznańskiej jęczmień i owies spadły o \mathcal{Z} 0'25, a mąka żytnia o \mathcal{Z} 1'00, na giełdzie gdańskiej zniżkowała pszenica o guld. 0'65.

Ogólny obrót na giełdzie warszawskiej w okresie sprawozdawczym wyniósł 19 418 t, w tem 11 378 t żyta.

Warszawa. — Ceny według ceduły urzędowej (ostatnie notowania w tygodniu) — w \mathcal{Z} za 100 kg parytet wagon Warszawa (w nawiasach podane są notowania końcowe z okresu, poprzedzającego sprawozdawczy): pszenica jednolita 748 g/l 21'00 ÷ 21'50 (21'00 ÷ 21'50), — zbierana 737 g/l 20'00 ÷ 20'50 (20'00 ÷ 20'50), żyto jednolite 700 g/l 14'25 ÷ 14'75 (14'25 ÷ 14'75), jęczmień browarowy 684 g/l 15'50 ÷ 16'00 (15'50 ÷ 16'00), — przemiałowy 632 g/l 14'50 ÷ 15'00 (14'50 ÷ 15'00), owies jednolity 468 g/l 15'00 ÷ 15'50 (15'00 ÷ 15'50), — zbierany 438 g/l 14'50 ÷ 15'00 (14'50 ÷ 15'00), mąka pszenna I gat. „lukusowa” 45% 36'00 ÷ 42'00 (38'00 ÷ 43'00), — I gat. 65% 32'00 ÷ 36'00 (35'00 ÷ 38'00), — II gat. 20% po lukusowej 28'00 ÷ 32'00 (32'00 ÷ 35'00), — III gat. „poślednia” 17'00 ÷ 25'00 (18'00 ÷ 23'00), mąka żytnia pyłkowa I gat. 65 ÷ 55% 24'00 ÷ 25'00 (24'00 ÷ 26'00), — sitkowa II gat. po 50% 18'00 ÷ 19'00 (18'00 ÷ 20'00), — razowa 95% 18'00 ÷ 19'00 (18'00 ÷ 20'00), otręby pszenne szale 9'00 ÷ 9'50 (9'00 ÷ 9'50), — średnie 8'50 ÷ 9'00 (8'50 ÷ 9'00), otręby żytnie 8'00 ÷ 8'50 (8'00 ÷ 8'50).

Poznań. — Ceny według ceduły urzędowej (ostatnie notowania w tygodniu) — w \mathcal{Z} za 100 kg parytet Poznań (jak wyżej): pszenica 19'25 ÷ 19'75 (19'25 ÷ 19'75), żyto 14'50 ÷ 14'75 (14'50 ÷ 14'75), jęczmień 695 ÷ 705 g/l 13'50 ÷ 13'75 (13'75 ÷ 14'00), — 675 ÷ 685 g/l 13'00 ÷ 13'25 (13'25 ÷ 13'50), — browarowy 15'75 ÷ 16'75 (16'00 ÷ 17'00), owies 13'25 ÷ 13'50 (13'50 ÷ 14'00), mąka pszenna 65% wraz z workiem 31'50 ÷ 33'50 (31'50 ÷ 33'50), — żytnia 65% wraz z workiem 21'25 ÷ 21'50 (22'25 ÷ 22'50), otręby pszenne grube 9'50 ÷ 10'00 (9'50 ÷ 10'00), — średnie 8'50 ÷ 9'00 (8'50 ÷ 9'00), — otręby żytnie 8'70 ÷ 9'20 (8'50 ÷ 9'00).

Gdańsk. — Notowano — w guld. gd. za 100 kg (jak wyżej): pszenica biała o wadze 130 hfl. nowa 11'85 ÷ 12'00 (12'50), — czerwona, kolorowa o wadze 125 hfl. bez obrotów (bez obrotów), żyto eksportowe o wadze 120 hfl. 9'00 (9'00), — konsumpcyjne nowe 9'10 (9'10), jęczmień wyborowy 10'00 ÷ 10'70 (bez obro-

tów), — średni 9'25 ÷ 9'50 (9'40 ÷ 9'60), — o wadze 117 hfl. 9'00 (9'15), — o wadze 114 hfl. 8'80 (9'10), — zimowy bez obrotów (bez obrotów), — mierny bez obrotów (bez obrotów), owies nowy bez obrotów (bez obrotów), otręby pszenne szale 6'30 (6'45), — grube 6'20 (6'25), otręby żytnie 5'55 (5'60).

WARZYWA

Warszawa. — Ceny według ceduły targu warzywnego — w \mathcal{Z} za 100 kg (w nawiasach podane są poprzednie notowania): kapusta biała 3'50 ÷ 4'00, — brukselka 35'00 ÷ 45'00, cebula I gat. 9'00 ÷ 10'00 (9'00 ÷ 11'00), — II gat. 6'50 ÷ 7'50 (6'50 ÷ 7'50), chrzan 80'00 ÷ 120'00 (80'00 ÷ 120'00), czosnek 40'00 ÷ 50'00 (40'00 ÷ 50'00), groch strączkowy 90'00 ÷ 125'00 (90'00 ÷ 110'00), melony 80'00 ÷ 90'00 (80'00 ÷ 95'00), korniszony 90'00 ÷ 130'00 (90'00 ÷ 130'00), fasola zielona 130'00 ÷ 200'00 (75'00 ÷ 100'00), — żółta 110'00 ÷ 200'00 (85'00 ÷ 100'00), szczaw 15'00 ÷ 20'00 (15'00 ÷ 20'00), szpinak 10'00 ÷ 15'00 (15'00 ÷ 20'00), ziemniaki młode 4'00 ÷ 5'00 (4'50 ÷ 5'50); za 1 kg: pieczarki 5'50 ÷ 6'50 (1'70 ÷ 2'20), pomidory I gat. 0'45 ÷ 0'60 (0'25 ÷ 0'35), — II gat. 0'20 ÷ 0'30 (0'12 ÷ 0'20); za 100 sztuk: buraki botwina 5'00 ÷ 7'00 (5'00 ÷ 7'00), kalafjory I gat. 7'00 ÷ 9'00 (9'00 ÷ 12'00), — II gat. 3'00 ÷ 5'00 (4'00 ÷ 6'00), — III gat. 1'50 ÷ 2'00 (2'00 ÷ 3'00), cebula I gat. 8'00 ÷ 10'00 (8'00 ÷ 10'00), kapusta biała 6'00 ÷ 10'00 (8'00 ÷ 13'00), — czerwona 8'00 ÷ 10'00 (10'00 ÷ 12'00), — włoska 7'00 ÷ 10'00 (7'00 ÷ 11'00), koperek 3'00 ÷ 5'00 (4'00 ÷ 7'00), kalarepa 15'00 ÷ 20'00 (15'00 ÷ 20'00), pietruszka 7'00 ÷ 10'00 (9'00 ÷ 12'00), majeranek 8'00 ÷ 10'00 (8'00 ÷ 10'00), marchew 5'00 ÷ 7'00 (6'50 ÷ 8'50), pory 10'00 ÷ 15'00 (10'00 ÷ 15'00), sałata w główkach 2'50 ÷ 4'00 (4'00 ÷ 6'00), selery 15'00 ÷ 25'00 (15'00 ÷ 25'00), szczypiorek 4'00 ÷ 5'00 (4'00 ÷ 5'00).

SKÓRY

Kraków. — Notowania Centrali Targów — w \mathcal{Z} za 1 kg (w nawiasach podane są poprzednie notowania): surowe wołowe 0'90 (0'90), — krowie 0'90 (0'80), — z jałówek 0'90 (0'90); za 1 sztukę: cielęce 4'00 ÷ 5'00 (4'00 ÷ 5'00).

Lwów. — Notowania Centralnej Targowicy — w \mathcal{Z} za 1 kg (jak wyżej): surowe bydłce lekkie 1'10 (1'15), — ciężkie 1'05 (1'10); za 1 sztukę: cielęce rzeźnicze 6'50 ÷ 8'00 (6'00 ÷ 7'50), — prowincjonalne 5'50 ÷ 7'00 (5'00 ÷ 7'00), końskie duże 10'00 ÷ 12'00 (10'00 ÷ 13'00), — małe 9'00 ÷ 10'00 (9'00 ÷ 11'00).

Toruń. — Ceny orientacyjne — w \mathcal{Z} za 1 funt (jak wyżej): solone bydłce bukaty 0'65 ÷ 0'67 (0'60 ÷ 0'65), — średnie 0'58 ÷ 0'71 (0'55 ÷ 0'61), — oryginalne 0'61 ÷ 0'63 (0'58), — ciężkie 0'55 ÷ 0'60 (0'60 ÷ 0'64), skopowe suche 1'20; za 1 sztukę: solone końskie 19'00 (20'00), lekkie do 7½ funta 5'50 ÷ 6'00 (4'75 ÷ 5'00), — ciężkie 7'60 ÷ 7'80 (6'50 ÷ 6'80), cielęce suche 4'10.

WEŁNA

Grudziądz. — Ceny orientacyjne — w \mathcal{Z} za 50 kg loco Grudziądz (w nawiasach podane są poprzednie notowania): wełna brudna jednolita „Merino” I gat. 130'00 (125'00 ÷ 135'00), — II gat. 115'00 ÷ 120'00 (110'00 ÷ 115'00).

METALE I WYROBY METALOWE

Warszawa. — Ceny orientacyjne — w \mathcal{Z} za 1 kg (w nawiasach podane są poprzednie notowania): cyna Banka w blokach 7'40 (7'50), ołów hutniczy 0'67 (0'67), cynk hutniczy 0'80 (0'80), antymon 1'10 (1'10), aluminium hutnicze 3'80 (3'80), blacha miedziana 2'75 ÷ 3'40 (2'75 ÷ 3'40), blacha mosiężna 2'50 ÷ 3'50 (2'50 ÷ 3'50), blacha cynkowa 0'93 ÷ 0'95 (0'95 ÷ 0'98), nikiel w kostkach 9'50 (9'50).

RYNEK AKCYJNY

za okres od 16 do 21 października 1933 r.

— Kursy akcji w okresie sprawozdawczym kształtowały się niejednolicie — obroty w dalszym ciągu bardzo małe. W porównaniu z notowaniami końcowymi okresu, poprzedzającego sprawozdawczy, niżej notowano: Bank Polski o \mathcal{Z} 1'00, Kijewski, Scholtze i S-ka o \mathcal{Z} 1'00, natomiast kurs Starachowice poprawił się o \mathcal{Z} 0'25. Lilpop — w porównaniu z poprzednimi notowaniami — podniósł się o \mathcal{Z} 0'75, a Haberbusch i Schiele spadł o \mathcal{Z} 0'50. Na giełdzie krakowskiej w dalszym ciągu zwyżkuje Chodorów. Na giełdzie poznańskiej Bank Polski poprawił się od poprzedniego notowania o \mathcal{Z} 3'00. Giełda lwowska w dalszym ciągu bez notowań.

GIEŁDA WARSZAWSKA

	Wartość nominalna	Kurs najwyższy	Kurs najniższy	Ostatni kurs w tygodniu
Bank Polski	zł 100	80'50	79'25	80'00-80'25
Kijewski, Scholtze i S-ka	zł 100	13'50	13'00	13'00
Lilpop	zł 25	10'75	10'50	10'75
Starachowice	zł 50	9'00	9'00	9'00
Kluczewska Fabryka Papieru	zł 100	26'00	26'00	26'00
Haberbusch i Schiele	zł 100	38'00	37'50	38'00

GIEŁDA KRAKOWSKA

Akcje — w zł (maksimum i minimum, w nawiasach podane są notowania z okresu, poprzedzającego sprawozdawczy): Bank Polski 80'00 (79'25), Chodorów 96'00 ÷ 97'00 (94'00).

GIEŁDA LWOWSKA

Akcje w okresie sprawozdawczym zupełnie nie były notowane.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Akcje — w zł (maksimum i minimum; w nawiasach podane są poprzednie notowania): Bank Polski 80'50 ÷ 80'00 (79'00 ÷ 77'00).

KOMUNIKACJA I TRANSPORT

POD REDAKCJĄ MINISTERSTWA KOMUNIKACJI

BIURO USPRAWNIAENIA KOLEJNICTWA. — Nadmierna centralizacja władzy i całkowite odsunięcie organów wykonawczych od udziału w organizacji zarządu przedsiębiorstwem jest główną przyczyną wadliwego funkcjonowania przedsiębiorstw państwowych. Jest to zjawisko powszechne, nie stanowiące cechy właściwej tylko pewnemu krajowi. Aby wadliwość tę, jeżeli nie usunąć, to zmniejszyć, wprowadzono w ostatnich latach zasadę uhandlowienia (komercjalizacji) przedsiębiorstw państwowych. Komercjalizacja nie stanowi sama w sobie środka zaradczego, stwarza ona jedynie możliwość naprawy stosunków dotychczasowych, dzięki usamodzielnieniu zarządu przedsiębiorstwa i zwolnieniu go od sztywnych form urzędu państwowego.

Częściowa komercjalizacja przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe”, dokonana na podstawie rozporządzeń Prezydenta Rzplitej z 1926 i 1930 r., stworzyła właśnie warunki, umożliwiające usunięcie powyżej przytoczonych ujemnych cech gospodarki urzędowej w drodze reorganizacji tak zarządu centralnego kolei państwowych, którym jest Ministerstwo Komunikacji, jak i lokalnych zarządów wykonawczych, któremi są dyrekcje. Sprawą tą zainteresowały się przedewszystkiem koła pracowników kolejowych, którzy wadliwość dotychczasowej organizacji najbardziej odczuwają. O powstaniu i działalności komisji do usprawnienia kolejnictwa przy Związku Inżynierów Kolejowych pisaliśmy na tem miejscu wielokrotnie¹⁾. Obecnie mamy do zanotowania ukazanie się broszury p. t. „Biuro Usprawnienia Kolejnictwa”, wydanej nakładem Związku Urzędników Kolejowych R. P., a poświęconej tej samej sprawie.

Związek Urzędników Kolejowych, zdając sobie sprawę, iż dobrobyt pracowników P. K. P. jest ściśle zależny od stanu finansowego kolei, uważa słusznie, że na pomyslny wyniki gospodarki wpływa decydująco prawidłowość organizacji przedsiębiorstwa, i dlatego pragnąłby w miarę możności współdziałać w osiągnięciu organizacyjnego optimum. W tym celu na specjalnej audjencji u Pana Ministra Komunikacji zaproponował wciągnięcie do prac nad usprawnieniem kolejnictwa polskiego szerokich zastępów pracowników kolejowych, uzasadniając swój wniosek rozumowaniem następującem:

Bezpośredni udział w czynnościach P. K. P. umożliwia pracownikom czynienie obserwacji, które dla czynników kierowniczych w Ministerstwie są albo niedostępne albo niełatwe do zarejestrowania. Pracownicy kolejowi mogą przez bezpośredni kontakt z techniką przewozów, z klientelą oraz z całościem gospodarki kolejowej, a więc przez obserwację „z dołu”, dostrzec wiele szczegółów o znaczeniu zasadniczym, które są niedostrzegalne dla obserwatora „z góry”. Współudział pracowników ma się przeto wyrażać w formie konkretnych uwag, wy-

suniętych z obserwacji, przeprowadzanych w czasie codziennej, normalnej pracy. Spostrzeżenia takie, mogące dać w wyniku bądź oszczędności, bądź zwiększenie wydajności pracy, bądź wzmoczenie przewozów, dostarczą materiału, którego zużytkowanie może zaważyć zasadniczo na prawidłowym ukształtowaniu gospodarki kolejowej.

Tak pomyślana współpraca pracowników kolejowych ze zwierzchnem kierownictwem P. K. P. ma być, według przedstawionego przez Związek Urzędników Kolejowych projektu, prowadzona organizacyjnie przez „Biuro Usprawnienia Kolejnictwa”, utworzone na okres zgóry oznaczony przy Ministrze Komunikacji. Do Biura tego byłyby kierowane wszelkie uwagi i projekty pracowników kolejowych, oparte na materiale faktycznym, dotyczącym odcinka pracy, dokładnie znanego autorowi uwag.

Hasłem współpracy pracowników kolejowych jest dostarczenie kierownictwu P. K. P. materiału rzeczowego, zaczerpniętego z bezpośredniej obserwacji rzeczywistości, niewypaczonego długą drogą urzędową. Aby mieć pewność, iż wszystkie uwagi pracowników nie tylko dotrą do B. U. K., ale doczekają się oceny merytorycznej, projekt proponuje, aby kancelaria Biura nie miała prawa kwalifikowania uwag i projektów nadsyłanych, a ograniczyła swą działalność do rejestrowania i segregowania materiału na 3 zasadnicze grupy: handlową — obejmującą zagadnienia taryfowe, przewozowe, ekspedycyjne i współzawodnictwa z innymi środkami przewozowymi, administracyjną — obejmującą sprawy personalne, prawne, administracyjne oraz gospodarki finansowej, wreszcie techniczną — obejmującą technikę eksploatacji, sprawy drogowe i trakcyjno-mechaniczne.

Odpowiednio do tego podziału B. U. K. powinno byłoby posiadać 3 zespoły kwalifikacyjne, których zadaniem byłaby ocena, czy nadesłany materiał nadaje się do dalszego merytorycznego opracowania. Projektowane zespoły składałyby się każdy z fachowego delegata Ministerstwa i takiegoż delegata pracowników. Przy zgodnej opinii obu członków zespołu materiał może być bądź odrzucony i zwrócony autorowi, bądź przekazany do merytorycznego opracowania odpowiedniemu kolegium opiniodawczemu B. U. K., składającemu się również z jednego, względnie po 2 delegatów Ministerstwa i pracowników, i z przewodniczącego, wyznaczonego przez Ministra. W razie rozbieżności zdań członków zespołu kwalifikacyjnego opinia każdego z nich wraz z uzasadnieniem jest przedkładana kolegium opiniodawczemu.

Jednomyslnie uchwały kolegiów są przesyłane odnośnym departamentom Ministerstwa, które albo realizują wnioski, albo podają motywy, dla których realizacja okazała się niemożliwa. O dalszym losie wniosku decyduje Minister. Niejednomyslnie uchwały kolegiów opiniodawczych spełniają rolę materiału orientacyjnego dla prac Ministerstwa Komunikacji.

¹⁾ P. „Polska Gospodarcza” z 1931 r. — zeszyty 32, 37 i 85, z 1932 r. — zesz. 27.

Tak się przedstawia działalność Biura Usprawnienia Kolejnictwa według projektu Związku Pracowników Kolejowych. Nowością w tym projekcie jest dopuszczenie do głosu w sprawach organizacji kolejnictwa samych pracowników kolejowych. Zarząd Związku zamierzał tą drogą osiągnąć wyzwolenie i spożytkowanie ogromu potencjalnego doświadczenia i wiedzy szerokiej rzeszy pracowników P. K. P., dziś od udziału w pracach organizacyjnych zupełnie odsuniętej. I jeżeli można to i owo zarzucić koncepcji organizacji B. U. K., to niewątpliwie słuszną jest myśl przewodnią projektu — zużytkowania dla usprawnienia kolejnictwa spostrzeżeń i uwag bezpośrednich wykonawców pracy na P. K. P. Najmisterniej ułożona w ciszy gabinetu organizacja przedsiębiorstwa, najwszechstronniej przemyślana taryfa, najlogiczniej skonstruowane przepisy — w zetknięciu z życiem praktycznym i jego ciągle zmiennymi przejawami oraz z przebiegłością i złą wolą ludzi — wykazują zawsze tyle braków, przeoczeń lub niedociągnięć, że automatyczne, bez właściwej korekty, ich działanie bywa powodem strat, o których kierownictwo centralne dowiedzieć się może zbyt późno.

Uprawnienie pracowników do komunikowania swych spostrzeżeń może ogromnie przyspieszyć moment korekty odpowiednich zarządzeń, zmniejszając straty lub usuwając nieporozumienia, a równocześnie niewątpliwie wywrze wpływ na podniesienie wydajności pracy rzesz pracowniczych przez zwiększenie zainteresowania ich zakresem własnej pracy i unacznienie związku, istniejącego pomiędzy osobistym ich wysiłkiem a pomysłnym rozwojem przedsiębiorstwa, z którym jest ściśle związany ich własny dobrobyt.

J. G.

KOLEJOWY PODRĘCZNIK TARYFOWY DLA WŁAŚCICIELI I ASÓW ORAZ PRZEMYSŁOWCÓW I KUPCÓW DRZEWNYCH. — Reforma polskich taryf towarowych, przeprowadzona w 1929 r. pod kątem widzenia i cel m jak największego przystosowania taryf do zróżnicowanego życia gospodarczego kraju, dała w wyniku podręcznik, składający się w zakresie taryf towarowych z 6 oddzielnych zeszytów o ogólnej ilości przeszło 800 stron. Od tego czasu taryfa ulegała dalszemu rozszerzeniu, głównie w dziedzinie taryf wyjątkowych, i stanowi dziś 8 zeszytów o 1 000 stronach. Orientowanie się w tym labiryncie przepisów, postanowień, tabel, wykazów, załączników i t. p. stanowi zadanie dla niewtajemniczonego prawie nieosiągalne, a w każdym razie wymagające długiego okresu studiów i wprawy.

To też uznać należy za bardzo celowe podjęcie przez Instytut Wydawniczy „Biblioteka Polska” wydawnictwa kolejowych podręczników taryfowych dla poszczególnych gałęzi i wytwórczości czy handlu, wyodrębniających z całego zespołu przepisy i taryfy, dotyczące tej tylko gałęzi, co z natury rzeczy prowadzi do uproszczenia i ułatwienia w korzystaniu z nich.

Jako pierwszy taki podręcznik ukazał się świeżo zeszyt p. t. „Drewno”, zawierający w opracowaniu P. Fr. Makulca „Przepisy przewozowe i taryfy”, dotyczące materiałów drzewnych.

Okoliczność, że autorem opracowania jest P. Makulec, urzędnik Departamentu Handlowo-Taryfowego Min. Komunikacji, daje pewność, że podane informacje są ścisłe. Chodzi więc o sprawdzenie, w jakim stopniu zebrany materiał ułożony jest przejrzysto i czy uwzględnia on istotnie wszystkie momenty, niezbędne dla zorientowania się w warunkach przewozu i w otarowaniu każdej przesyłki materiałów drzewnych.

Otóż, pod tym względem podręcznik „Drewno” zasługuje na zaliczenie go do wydawnictw całkowicie udanych. W sposób jasny i logiczny podaje on kolejno wszystkie przepisy, dotyczące czynności, związanych z nadaniem, przewozem i odbiorem przesyłki, przytacza postanowienia taryfowe oraz ogólne prawidła obliczenia przewoźnego, zamieszcza następnie normalną klasyfikację taryfową następujących działów nomenklatury towarów: „Drzewo i korek”, „Wyroby z drzewa, korku i torfu” i „Wyroby koszykarskie i plecione z materiałów roślinnych”, wyszczególnia wszystkie taryfy wyjątkowe wewnętrzne, wywozowe i tranzytowe wraz z odnośnymi tabelami opłat i warunkami stosowania, podaje w załącznikach wykazy stacji, przy których znajdują się tartaki, fabryki wyrobów z drzewa oraz terpentyniarnie, przytacza normy opłat dodatkowych oraz t. zw. opłat miejscowych za przewozy w obrębie tej samej stacji taryfowej, wreszcie załącza wzory dowodów przewozowych i oświadczeń oraz skorowidz alfabetyczny towarów z wyszczególnieniem stosowanych taryf.

Do usterek podręcznika P. Makulca zaliczyć tylko można niedość wyraźne określenie obszaru ważności niektórych taryf wyjątkowych, np. „od wszystkich stacji P. K. P. i kolei prywatnych, wymienionych we wstępie p. II-2 pod literami B i C” — co jest przedrukem z taryfy towarowej, ale w podręczniku dla niewtajemniczonych nie jest wystarczające.

Poza tem zasadniczo błędne jest użycie w tytule podręcznika wyrazu „Drewno”. Drewno jest substancją drzewa, materiałem, wytwarzanym przez rośliny trwałe w pniu, korzeniach i łodygach w drodze odpowiedniej przemiany komórek wiązek naczyniowych. Otóż, nie ta substancja jest artykułem przewozu na kolejach, ale drzewo jako całość, roślina drzewiasta, ścięta i poddana mniejszej lub większej obróbce mechanicznej, a więc w postaci materiału drzewnego. To też tytuł podręcznika powinien brzmieć: „Drzewo” albo „Materiały drzewne”.

G.

ŻEGLUGA I SPRAWY MORSKIE

PRACA PORTU GDYŃSKIEGO WE WRZEŚNIU 1933 R.¹⁾ — Wrzesień r. b. można zaliczyć, podobnie jak i parę poprzednich miesięcy, do okresu szczególnie intensywnej pracy portu gdyńskiego, której wyniki liczbowe przewyższyły najlepsze rezultaty lat ubiegłych. Ogólna liczba obrotu towarowego w miesiącu sprawozdawczym uległa, co prawda, pewnemu zmniejszeniu w porównaniu z sierpniem r. b. (561 554 t wobec 577 483 t), lecz bliższa analiza poszczególnych pozycji wykazuje, iż różnica ta wywołana została wyłącznie przez pewne wpływy sezonowe, przyczem główne artykuły, zarówno w wywozie, jak przywozie, nie uległy zmniejszeniu, a przeciwnie — wykazują pewną wyżkę.

Ruch statków w natomiast w miesiącu sprawozdawczym utrzymał się niemal całkowicie na poziomie sierpnia r. b.; przyszło, mianowicie, 405 statków o pojemności 321 429 nrt (w sierpniu 398 statków o pojemności 333 334 nrt), wyszło zaś 402 statki (w sierpniu 414) o pojemności 311 881 nrt (w sierpniu 346 449 nrt). Daje się zatem zaobserwować dość poważne zmniejszenie się we wrześniu średniego tonnażu statku, zawiązającego do Gdyni (784,7 nrt — wobec 837,5 nrt w sierpniu). Również zmniejszyła się średnia ilość statków, przebywających obecnie w porcie (42 we wrześniu — wobec 47 w sierpniu). Średni postój statku nie wykazał niemal żadnych różnic (65,4

godz. we wrześniu — wobec 65,6 godz. w sierpniu). Kolejność bander była następująca: Szwecja, Niemcy, Polska, Danja, Norwegia, Łotwa, Anglia, Stany Zjednoczone Am. Zwraca uwagę, iż bandera niemiecka, podobnie jak w sierpniu, zajęła wyższe miejsce niż bandera polska. Ogółem reprezentowane były we wrześniu bandery 18 państw.

Obrót towarowy zamorski osiągnął w miesiącu sprawozdawczym liczbę 554 603 t (w sierpniu 562 901 t), z czego na przywóz przypada 73 933 t (w sierpniu 79 781 t), na wywóz zaś 480 670 t (483 120 t).

Na powyższe ogólne liczby złożyły się następujące pozycje (w tonnach):

Przywóz		Wywóz	
Ryż surowy	28	Ryż	358
Owoce świeże	909	Mąka ryżowa	1 413
Owoce suszone	163	Cukier	5 172
Orzechy i migdały	54	Napoje alkoholowe	114
Korzenie	116	Sól	177
Kawa, kakao i her- bata	1 638	Bekony	2 918
Tytoń	195	Wędliny	320
Napoje alkoholowe	46	Płactwo białe	138
Śledzie	2 336	Jaja	1 530
Fosforyty	435	Makuchy	990
Zużle Thomasa	6 975	Skóry	47
		Deski i łaty	29 342

¹⁾ Dane za sierpień — p. zes. 37/1933, str. 1126.

Sadze	44	Wyroby z drzewa	111
Tłuszcze zwierz. sur.	1581	Klepki	16
Skóry	1767	Dykty	495
Nasiona oleiste różne	4796	Mebłe gięte	232
Oleje i smary	126	Wyroby koszykarskie	6
Żywica	1175	Węgiel eksportowy	402 588
Kauczuk	166	" bunkrowy	13 884
Wyroby gumowe	48	Koks	6 861
Tłuszcze i oleje rośl.	200	Materiały pędne	1 800
Asfalt	225	Sól potasowa	369
Garbniki	621	Nawozy azotowe	4 952
Farby	74	Soda	442
Ruda żelazna	1 625	Karbid	295
Złom żelazny	34 270	Salmiak	5
Miedź	1 389	Bisulfat sodu	290
Cyna	13	Biel cynkowa	165
Metale różne	43	Szyny kolejowe	1 859
Wyroby żelazne i stal.	345	Wyroby stalowe i żel.	343
Maszyny, aparaty		Cynk	835
i części	115	Blacha cynkowa	59
Samoch., motocykle		Celuloza	2
i części	138	Papa, tektura i papier	1 261
Szmaty	667	Bawełna	95
Celuloza	381	Materiały i wyroby	
Papa, tektura, papier	1 246	włókniste	543
Bawełna	6 246	Różne	643
Juta	1 284		
Len, konopie, sisal		Razem: 480 670	
i t. d.	147		
Wełna	803		
Różne	1 503		
		Razem: 73 933	

Przeгляд poszczególnych pozycji przywozu stwierdza, że spadek przywozu wykazują 3 artykuły, a mianowicie: z towarów wysokocennych — wełna (803 t we wrześniu wobec 2 377 t w sierpniu), oraz z towarów masowych — żuźle Thomasa (6 975 t wobec 16 388 t) i piryty (we wrześniu brak, w sierpniu — 5 619 t). Zmniejszenie się przywozu wełny w porównaniu z sierpniem tłumaczy się tem, że właśnie w sierpniu nadeszły szczególnie duże partje tego towaru, wówczas gdy liczby wrześniowe stanowią o powrocie do zwykłych norm przywozu, natomiast spadek liczb tomasyny i piryty ma charakter sezonowy, uzależniony jest od zakończenia przywozu nawozów sztucznych pod jesienne siewy oraz od upływu okresu najintensywniejszej pracy fabryk superfosfatów. Wszystkie inne pozycje przywozu, dokonane przez port gdyński we wrześniu, przedstawiają się bardzo pomyślnie, a zatem przedewszystkiem złom (34 270 t we wrześniu wobec 27 230 t w sierpniu), dalej kawa, kakao i herbata (1 638 t wobec 1 533 t), śledzie (2 336 t wobec 2 557 t), tłuszcze zwierzęce surowe (1 581 t wobec 1 477 t), skóry (1 767 t wobec 1 270 t), żywica (1 175 t wobec 1 181 t), ruda żelazna (1 625 t wobec 1 310 t), miedź (1 389 t wobec 585 t), papa, tektura i papier (1 246 t wobec 371 t), bawełna (6 246 t wobec 5 138 t) i juta (1 284 t wobec 1 122 t). Pewne nieznaczące zmniejszenie wykazują jedynie nasiona oleiste (4 796 t wobec 5 293 t) i garbniki (621 t wobec 1 005 t). Widzimy zatem, że znaczną większość pozycji, głównie artykułów t. zw. drobnicowych, a zatem najcenniejszych dla portu oraz zatrudnionych w nim firm — charakteryzuje tendencja wyżkowa.

Pomyślnie przedstawiała się również sytuacja w wywozie we wrześniu przez port gdyński. Główny (ilościowo) artykuł eksportowy — węgiel — wykazał pewne, aczkolwiek nieznaczne, zwiększenie wywozu (402 588 t we wrześniu — wobec 400 630 t w sierpniu), dość wydatnemu zmniejszeniu natomiast uległa pozycja węgla bunkrowego (13 884 t wobec 18 980 t); zjawisko powyższe należy tłumaczyć tem, iż we wrześniu zmaliał bardzo znacznie ruch wycieczkowy pasażerskich statków polskich, które były bardzo poważnym odbiorcą bunkru w poprzednich miesiącach. Pewnemu zmniejszeniu uległy ponadto pozycje: koksu (6 861 t wobec 9 410 t), szyn kolejowych (1 859 t wobec 3 099 t), co uzależnione jest od ustalonego planu przewozu tych szyn do Brazylii, dalej cynku (835 t wobec 2 153 t), makuchów (990 t wobec 1 988 t) i, wreszcie, w nieznacznym mierze bekonów (2 918 t wobec 3 303 t) oraz wędlin (320 t wobec 438 t).

Zwiększyły się natomiast następujące pozycje wywozowe: drzewo (29 342 t wobec 26 176 t w sierpniu), cukier (5 172 t wobec 4 624 t), jaja (1 530 t wobec 1 032 t), nawozy azotowe (4 952 t wobec 2 074 t), papa, tektura i papier (1 261 t wobec 247 t). Ta ostatnia pozycja pokrywa się niemal całkowicie z analogiczną co do nazwy pozycją przywozu, bowiem wymienione w niej artykuły przechodzą niemal całkowicie przez Gdy-

nię tranzytem z Finlandji na Lewant. Na uwagę zasługuje również utrzymanie się po stronie wywozu pozycji bawełny, idącej tranzytem do Estonji i Szwecji, oczywiście, wymienione tu jest jedynie reeksport morski, niezależnie od bawełny tranzytowej, idącej z Gdyni do krajów przeznaczenia drogą lądową.

Znacznemu zmniejszeniu uległ w miesiącu sprawozdawczym obrót dokonywany w żegludze drogą wodną z wnętrzem kraju. O ile bowiem w sierpniu liczba tego obrotu wynosiła 13 829 t, to we wrześniu spadła ona do 5 544 t. Jest to zjawisko, powtarzające się dorocznie, gdyż miesiące jesienne są zwykle okresem zamierania żeglugi rzecznej. W danym wypadku zmniejszeniu uległ przywóz, którego podstawowa pozycja — cukier — spadła z 10 426 t w sierpniu do 302 t we wrześniu. Inne pozycje są tak drobne, że cały ten przywóz we wrześniu wyraził się liczbą 1 150 t (w sierpniu 10 886 t). Dość niespodziewanie wywóz, dokonany drogą wodną włącz kraj, wykazał we wrześniu wzrost (4 393 t wobec 3 223 t w sierpniu); zawdzięczać to należy zwiększeniu pozycji: ryżu wfluszczonego (1 227 t wobec 752 t), kawy (109 t wobec 55 t), śledzi (157 t wobec 69 t), skór (306 t wobec 210 t), nasion olejnych (254 t wobec 126 t), tłuszczów roślinnych (88 t wobec 24 t), bawełny (48 t wobec 24 t) i szeregu innych, których różnice wyrażają się bardzo niskimi liczbami. Zmniejszył się natomiast przewóz kakao (55 t wobec 231 t), żywicy (274 t wobec 364 t) i garbników (183 wobec 238 t).

Obrót, dokonany w żegludze przybrzeżnej, nie odegrał we wrześniu niemal żadnej roli i wyraził się ogólną liczbą 1 408 t.

Należy zaznaczyć, że w okresie 3 kwartałów r. b. ogólny obrót towarowy w Gdyni osiągnął liczbę 4 403 552 t, czyli o 776 493 t wyższą od osiągniętej w analogicznym okresie r. ub. (3 627 059 t).

Znacznemu zmniejszeniu — w związku z zakończeniem sezonu wycieczkowego — uległ w Gdyni we wrześniu ruch pasażerów: przyjechało 865 (osób w sierpniu 3 619), wyjechało 1 610 osób (w sierpniu 2 735).

O.

DZIAŁALNOŚĆ POLSKICH PRZEDSIĘBIORSTW ŻEGLUGOWYCH WE WRZEŚNIU 1933 R.

— We wrześniu kształtowanie się przewozów żeglugowych na statkach polskich zachowało swój dotychczasowy charakter dalszego wzrostu ładunków na liniach regularnych przy jednoczesnym spadku w żegludze trampowej.

W rezultacie przewozy ogólne utrzymały się mniej więcej na poziomie z miesiąca ubiegłego, wynosząc 75 597 t (w sierpniu 75 661 t), co odpowiada 7,4% zamorskich wrześniowych obrotów portów polskich. W ruchu pasażerskim przewieziono łącznie 1 866 osób.

Miesiąc sprawozdawczy będzie tem pamiętny w historii rozwoju naszej marynarki handlowej, że przyniósł on powstanie nowej linii regularnej pod polską banderą na ważnych ze względu na nasze interesy gospodarcze szlaku Konstanca-Haifa.

Od początku r. b. do końca września polskie przedsiębiorstwa żeglugowe przewioły na swych statkach łącznie 674 062 t różnych towarów. Z tego przypada: 347 408 t na Polsko-Skandyńskie T-wo Transportowe, 247 244 t na Żegluga Polska, S. A., 71 296 t na Polsko-Brytyjskie T-wo Okrętowe i 8 114 t na Polskie Transatlantyczne T-wo Okrętowe.

Żegluga Polska, S. A. — Całkowity przewóz osiągnął 31 743 t, przewyższając prawie o 2 tys. t wyniki z sierpnia. Ten pomyślny objaw zawdzięczać należy renowacjom transportu na liniach regularnych, których ładunki wyniosły niemalowaną jeszcze w r. b. liczbę aż 17 835 t. W porównaniu do sierpnia stanowi to zwyczaj o przeszło 48%, a w stosunku do lipca r. b. prawie podwojenie ładunku. Wzrost ten w jednakowej mierze objął wywóz, jak i przywóz. W wywozie przewieziono 9 385 t, głównie drobnicę, zboże i drzewo, w przywozie — 6 972 t, prawie wyłącznie drobnicę. Ładunków międzyportowych było 725 t. Pewien spadek wykazały tylko t. zw. ładunki lewantyńskie, przeładowywane w Rotterdamie. Wyniosły one niespełna 753 t wobec 1 029 t w sierpniu r. b.

Przewozy w żegludze nieregularnej wykazały dalszy spadek ładunków z 17 741 t w sierpniu do 13 908 t we wrześniu. Bezpośrednim powodem tego stanu rzeczy był brak ładunków węgla w wywozie, który w rezultacie osiągnął zaledwie 5 550 t wobec 14 086 t w sierpniu. Częściową kompensatą strat, poniesionych w wywozie, był jednoczesny wzrost przywozu do 6 243 t (we wrześniu tylko 1 213 t). Ładunki międzyportowe (wyłącznie koks) utrzymały się na poziomie uprzedniego miesiąca, wynosząc 2 115 t.

Wywóz obejmował ładunki: drzewa, soli potasowej i zboża, przywóz — węgla, rudy i drobnicy. Ogółem trampy odbyły w miesiącu sprawozdawczym 7 podróży (o 1 mniej niż we wrześniu), zachodząc do portów: Antwerpja, Rotterdam, Pont Brule, Gelle i Lulea.

Polsko Brytyjskie T-wo Okr. — Dobrze rozwijające się dotychczas w r. b. przewozy na obu liniach T-wa: Gdynia/Gdańsk-Londyn i Gdynia/Gdańsk-Hull, uległy we wrześniu lekkiemu zahamowaniu, wykazując spadek z 9 065 t do 8 457 t. Spowodowany on został w głównej mierze skurczeniem się wywozu na linii londyńskiej.

Całkowity wywóz na obu liniach wyniósł 5 824 t (w sierpniu 7 067 t), przywóz natomiast zwiększył się z 1 998 t do 2 633 t. Główne ładunki w wywozie stanowiły m. in. bekony, szynki, jaja, parafina i ryż, w przywozie — drobnica.

Ogólna liczba przewiezionych pasażerów wyniosła 314 osób z tego 97 osób z Anglii i 217 w kierunku odwrotnym.

Polskie Transatlantyczne T-wo Okr. — Począwszy od 27 września r. b., Towarzystwo posiada dwie linie regularne: linię Gdynia-Ameryka i linię Konstanca-Haifa/Jaffa. Na pierwszej pływają statki „Kościszko” i „Puławski”, na drugiej „Polonia”.

Na linii Gdynia-Ameryka (odjazdy co miesiąc) przewieziono łącznie 776 osób, z tego 421 osób w kierunku do Stanów Zjedn. Am. i 255 — z powrotem.

Pomyślnym objawem jest stały wzrost na tym szlaku ładunków w wywozie, co pozostaje w związku ze wzmożeniem się eksportu drzewa polskiego na rynek północno-amerykański. W rezultacie od pewnego czasu statki P. T. T. O. odchodzą do Stanów Zjedn. Am. z pełnymi ładowniami. W miesiącu sprawozdawczym przewieziono łącznie 1 230 t towaru. Odbyto jedną podróż do Stanów Zjedn. Am. i zpowrotem.

Na linii palestyńskiej (komunikacja co 2 tygodnie) miał miejsce we wrześniu dopiero jeden odjazd „Polonii” z Konstancy. Ogólna liczba pasażerów, zabranych do Palestyny, wyniosła 776 osób, w tem 545 emigrantów żydowskich z Polski. Ładunku 70 t.

Polsko-Skandynawskie T-wo Transportowe. — Wywóz węgla na trampach „Polskarobu” uległ dalszemu lekkiemu skurczeniu, spadając do 34 097 t, wobec 36 311 t w sierpniu. Został on głównie wywołany skurczeniem się eksportu do Norwegii.

Według poszczególnych krajów wywieziono: do Szwecji 13 875 t, do Norwegii 11 542 t, do Holandji 5 581 t i do Irlandji 3 189 t.

Ogółem statki „Polskarobu” odbyły 12 podróży, zachodząc do portów: Rotterdam, Västeras, Oslo, Göteborg, Slemmestad i Dublin.

R. P.

RYNEK FRACHTOWY. — Z powodu zawikłań w międzynarodowej polityce w związku z wystąpieniem Niemiec z Ligi Narodów oraz z zerwaniem Konferencji Rozbrojeniowej, zapotrzebowanie tonnażu na czołowych rynkach frachtowych w dalszym ciągu skurczyło się. Niekorzystnym czynnikiem była również utrzymująca się depresja cen zbożowych.

Na rynku La Platy z powodu słabej podaży tonnażu na październik stawki wynosiły dla statków średniego typu sh 14 z Rosario do Antwerpji, a sh 15 do portów Anglii. Ogółem zakontraktowano na rynku tym w ub. tygodniu 13 statków o łącznym tonnażu 84 100 t.

Rynki północno-amerykański i kanadyjski wykazywały mocniejszą tendencję wobec wiadomości, iż rząd Stanów Zjedn. zdecydował wywieźć 35 miljn. buszli pszenicy przez porty Oceanu Spokojnego. Wiadomość o tym „subsdyjowanym eksporcie” została bardzo niechętnie przyjęta przez eksporterów australijskich, którzy są ogromnie zainteresowani w handlu pszenicą z Chinami i Japonią.

Na rynku australijskim zafrachtowano 7 żaglowców na styczeń/marzec po stawce zasadniczej sh 25/3 ÷ 25/6 przy ładunku w portach południowych. W eksporcie płodów strączkowych z Mandżurji panował zastój. Za ryż z Sajgonu płacono sh 24/4 do portów m. Śródziemnego.

W portach czarnomorskich Z.S.R.R. notowano w ub. tygodniu cokolwiek silniejsze zainteresowanie tonnażem pod ładunki zboża po stawce sh 10/1½ ÷ 10/3 do portów Anglii i Kontynentu, a po sh 13/3 do Shanghai i Dalnego na listopad. Za rudę z Poti do Stanów Zjedn. płacono sh 13/9, za szyny z Odessy do zatoki Perskiej sh 14/3. Ogółem na rynku tym zakontraktowano pod zboże 7 statków o łącznym tonnażu 52 800 t. Rynek dunajski był pod wpływem niżki cen na zboże, a specjalnie jęczmienia, jednakże wobec nikomej podaży tonnażu stawki utrzymały się na dotychczasowym poziomie. Za średnie statki płacono sh 14/9 do rejonu Antwerpja/Hamburg, a za większe z portów zewnętrznych sh 11/6 do Antwerpji lub Rotterdamu.

Na rynku Gdynia/Gdańsk notowano silne ożywienie w eksporcie zboża. Oprócz dużych ładunków żyta do portów północno-amerykańskich wchodziły znów w rachubę jako odbiorcy większych partij zboża porty Antwerpja i Rotterdam. W kampanji bieżącej wywieziono już 70 tys. t żyta. Dalsze 200 tys. t są zakontraktowane do wywozu w krótkim czasie. Stawki frachtowe dla ładunków węglowych do portów francuskich i irlandzkich były w dalszym ciągu mocne, i notowano ożywiony ruch w obu kierunkach. Zakontraktowano m. in. 1 150 t do Trangsund po sh 4, 1 000 t do Cork po sh 7/6, 1 700 t do Fenit Pier po sh 6/6, 3 600 t do Dublina po sh 4/9, 3 700 t do Dublina po sh 4/6, 4 290 t do Dublina po sh 4/6, 1 650 t do Rotterdamu po sh 6, 1 100 t do Tréport po 29 50 fr., 3 700 t do Dieppe po 21 50 fr., 3 transporty po ok. 3 000 t do Boulogne lub Rouen po 21 fr., 3 100 t do Rouen po 23 50 fr. 2 400 t do Nantes po 31 fr., 2 700 t do Bordeaux po 30 50 fr., 300 t do Bayonne po 30 75 fr., 5 800 t do Algieru po sh 7/9.

PRAWO I SĄD W ŻYCIU GOSPODARCZYM

WIELKA KODYFIKACJA PRAWA MATERJALNEGO. — Dzieło unifikacji prawa prywatnego, a więc prawa, regulującego stosunki między jednostkami z tytułu ich spraw i interesów życiowych, rozpoczęło się w Polsce od prawa formalnego, t. j. prawa, normującego postępowanie sądowe i ustrój organów, do których postępowanie to należy.

W tej dziedzinie zrobiono już prawie wszystko, i jesteśmy na progu pełnego zjednoczenia prawnego. Przedewszystkiem mamy jednolity dla całego Państwa Kodeks Postępowania Cywilnego, obejmujący zarówno część procesową, jak i egzekucyjną. Mamy, dalej, jednolity ustrój sądownictwa (prawo o ustroju sądów powszechnych), jednolity ustrój adwokatury, jednolite przepisy o wykonawcach orzeczeń sądowych (komornikach), a niebawem — bo od dn. 1/I 1934 r. — mieć będziemy jednolity ustrój notariatu i jednolite przepisy o postępowaniu notarialnym (prawo o notariacie).

W dziedzinie więc prawa prywatnego formalnego brak nam jednolitego prawa o postępowaniu niespornem, którego najważniejszym i najtrudniejszym, zresztą, do skodyfikowania jest dział, dotyczący postępowania spadkowego. Trudność szczególną sprawia tu dostosowanie przepisów proceduralnych do norm

prawa materialnego, a w szczególności do prawa spadkowego, odmiennego dotychczas w poszczególnych b. dzielnicach Państwa.

Brak nam także w zakresie prawa formalnego jednolitych przepisów, dotyczących postępowania upadłościowego i układowego. I w tej dziedzinie, która świat gospodarczy szczególnie żywo interesuje, następuje utrudniające sprawę zażebienie o przepisy prawa materialnego. Jednakże obecnie, po ustaleniu tekstu przyszłego Kodeksu Handlowego, o czem dalej, trudność ta w znacznej mierze odpada, i spodziewać się należy wydatnego przyspieszenia prac w dziedzinie prawa upadłościowego i układowego. Obecny stan rzeczy, przy różnorodności ustawodawstwa w poszczególnych b. dzielnicach Państwa, wpływa niewątpliwie hamująco na obrót gospodarczy. I dlatego przyspieszenie wspomnianych prac w kierunku możliwie najszybszego przeprowadzenia unifikacji prawa upadłościowego i układowego w Polsce jest jednym z kardynalnych, niejednokrotnie formułowanych, postulatów życia gospodarczego kraju.

Tyle co do prawa prywatnego formalnego, z kolei zaś o prawie materialnym, a więc o prawie, regulującym materialne stosunki między jednostkami. W zakresie tego prawa kodyfikacja jest, oczywiście, zadaniem znacznie trudniejszym, chodzi tu

bowiem o przepisy, które regulują codzienną treść życia ludzkiego w jego różnorodnych przejawach. Przepisy te, o których źródłach ludzie częstokroć zupełnie nie wiedzą, w drodze praktycznego ich stosowania przenikają mniej lub więcej głęboko do psychologii społeczeństwa i przez zespolenie z utartymi zwyczajami wytwarzają obyczajowość prawną środowiska społecznego, której z dnia na dzień lub z roku na rok zmienić niepodobna.

Dlatego też prawodawca w tej dziedzinie postępować musi z dużą ostrożnością i stojąc, jak u nas, wobec czterech różnorodnych pod wieloma względami środowisk obyczajowości prawnej (pamiętać należy, że prawo prywatne w województwach wschodnich jest zupełnie inne niż na obszarze województw środkowych) — musi szukać wypadkowej, która, uwzględniając oczywiście nade wszystko interesy Państwa, jako całości, równocześnie pokrywałaby te momenty prawno-psychologiczne, które są rdzeniem obyczajowości prawnej poszczególnych środowisk, składających się łącznie na całość Państwa.

Zapewne, nie może to być mechaniczne powiązanie różnorodnych elementów, musi to bowiem być budowa o organicznie zespolonych czynnikach składowych, a więc budowa jednolita nie tylko co do formuł, ale i co do treści, będąca wyrazem ustalonego systemu zarówno pod względem materialnym, jak i pod względem konstrukcyjnym. Mimo to jednak prawodawca nie może w tym wypadku wychodzić z założenia, że buduje nanowo na wolnym gruncie, ale że raczej przebudowuje cztery gmachy, przekształcając je w jeden wielki gmach prawa ogólnopolskiego. Zrozumiała jest rzecz, jak w tych warunkach, gdy chodzi o prawo prywatne materialne, praca jest szczególnie trudna i jak szczególnie wymaga rozważliwej.

To też nie jest rzeczą dziwną, że mimo przeszło 9 lat pracy, jaką ma za sobą Komisja Kodyfikacyjna, w zakresie unifikacji prawa materialnego nie osiągnęliśmy dotychczas wyników znaczących. Mamy wprowadzić już cały szereg ważnych ustaw z tej dziedziny, choćby wspomnieć dla przykładu jednolite dla całego Państwa prawo o spółkach akcyjnych, ale są to narazie tylko fragmenty, a nie wielkie bloki, które zarysowują zręby całej budowy.

Ale ten stan rzeczy ma się już ku końcowi, bo oto właśnie obecnie jesteśmy świadkami narodzin pierwszych wielkich kodyfikacji z zakresu prawa prywatnego materialnego. Istotnie, Rada Ministrów na posiedzeniu w dn. 20/X r. b. uchwaliła pro-

jektu rozporządzeń Prezydenta Rzplitej z mocą ustawy, obejmujące: 1) Kodeks Zobowiązań, 2) Kodeks Handlowy cz. I, 3) prawo o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością.

Jeżeli to ostatnie prawo należy również do dziedziny fragmentów, zresztą wysoce doniosłej wagi, to wymienione 2 kodeksy są niewątpliwie owymi wielkimi blokami, które uwydatniają już postępującą budowę gmachu polskiego prawa prywatnego.

Po prawie o spółdzielniach, które było chronologicznie pierwszą ustawą, jednolicie regulującą ważny typ zrzeszeń prawa handlowego, i po jednolitem prawie akcyjnym — przychodzi obecnie kolej na prawo, urządzające dla całego Państwa spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, których najbardziej szeroki ze wszystkich zrzeszeń prawa handlowego zakres działania nagłać domagał się ujednostajnienia prawnego.

Kodeks Handlowy (cz. I) reguluje fundamentalne dla życia prawno-gospodarczego sprawy, a mianowicie: firmę, rejestr handlowy, spółki handlowe (jawną—firmową i komandytową), czynności i zobowiązania handlowe. Zapowiedziana pośrednio cz. II Kodeksu Handlowego obejmie niezawodnie przepisy szczególne, dotyczące wszelkich przejawów współczesnego obrotu prawno-gospodarczego.

Wreszcie Kodeks Zobowiązań, ustawa najbardziej z wymienionych fundamentalna — to już część składowa przyszłego polskiego Kodeksu Cywilnego, i to bodajże część główna, jako dotycząca codziennych stosunków obligacyjnych między jednostkami.

Zapewne, pozostaje jeszcze wielka do odrobienia praca. Pozostaje prawo rzeczowe (własność i użytkowanie i t. p.), łącznie z hipotecznym, pozostaje prawo spadkowe i pozostaje całe prawo osobowe i rodzinne — działy przyszłego Kodeksu Cywilnego, których unifikacja z zaznaczonych powodów przedstawia szczególne trudności.

Ale ważne jest nade wszystko to, że stoimy wobec pierwszego ważnego kroku w kierunku wielkiej kodyfikacji polskiego prawa prywatnego materialnego, i że niebawem stosunki obligacyjne, zarówno ogólne, jak i handlowe, regulowane będą w całym Państwie na podstawie jednolitego rodzimego prawa.

Obszerniejszym omówieniem wymienionych nowych bloków prawa niebawem się zajmujemy.

W. N.

KRONIKA BIEŻĄCA

TERMINY OGÓLNYCH ZEBRAŃ W SPÓŁKACH AKCYJNYCH

4 listopada:

— „Cukrownia „Poturzyn”, S. A. — o g. 15 w lokalu S-ki w W-wie, Hotel Brühlowski.

12 listopada:

— „Bank dla Spółdzielni”, S. A. — o g. 12 w W-wie, Bielańska 7, m. 8.

— „Guszi”, S. A. dla Handlu Surowcami Hutniczymi i Produktami Metalowymi w Będzinie — o g. 19 w lok. Stow. Kupców w Będzinie, pl. 3-go Maja 4.

14 listopada:

— „Śląskie Zakł. Graf. i Wydawn. „Polonia”, S. A. — o g. 16½ w lok. S-ki w Katowicach, Sobieskiego 11.

— „Cukrownia „Opalenica”, S. A. — o g. 10½ w lok. S-ki w Opalenicy.

— „T-wo Sosnowieckich Fabryk Rur i Żelaza”, S. A. — o g. 11 w lok. S-ki w W-wie, Moniuszki 10.

15 listopada:

— „Albertyńska Fabr. Papieru i Tektury”, S. A. — o g. 16 w biurze Zarządu S-ki w Albertynie.

— „Żywiecka Fabryka Papieru „Solali”, S. A. — o g. 15½ w lok. S-ki w Zabłociu ad Żywiec.

— „Pierw. Warsz. Palarnia Kawy, Cykorji i Surog. Kawy „Platon” T. M. Tarasiewiczów”, S. A. — o g. 17½ w lok. S-ki w W-wie, Żytnia 10.

16 listopada:

— „Wielkie Piece i Zakłady Ostrowieckie”, S. A. — o g. 15 w lok. S-ki w Warszawie, al. Ujazdowska 51.

— „Przemysł Leśny „Kohylno”, S. A. — o g. 16½ w kanc. Adw. S. Urbanowicza w W-wie, Górnośląska 22.

SKARBOWOŚĆ I FINANSE

DZIEŃ OSZCZĘDNOŚCI. — Program tegoroczny obchodu „Dnia Oszczędności” (31/X 1933 r.) przedstawia się następująco:

1) audycja radiowa z rozgłośni warszawskiej o godz. 18:35, transmitowana na wszystkie rozgłosnie w Polsce; przemówienie w części II audycji wygłosi Prezes Centralnego Komitetu Oszczędnościowego R. P. P. Dr. Henryk Gruber;

2) specjalne akademje oszczędnościowe, odczyty w organizacjach społecznych i w wojsku, okolicznościowe pogadanki w szkołach.

Nadto w dn. 29/X r. b. o g. 12:15 nadany będzie z radiostacji krakowskiej odczyt o oszczędności Prof. Dr. A. Krzyżanowskiego.

W związku z Dniem Oszczędności Centralny Komitet Oszczędnościowy wydał następującą odezwę:

„W odmęcie głębokiego kryzysu troska o lepszą przyszłość stała się udziałem państw, narodów i jednostek. Znamieniem czasu jest coraz zaciętsza walka o przetrwanie. Zwycięża ten, kto jest wytrwalszy i zasobniejszy w środki.

Źródłem siły społeczeństw i jednostek są zasoby. Powstają one drogą gromadzenia oszczędności i przetwarzania ich w dobra wytwórcze. Tej świadomości cały świat kulturalny, a z nim i Polska, daje solidarny wyraz w dn. 31 października, obchodząc Międzynarodowy Dzień Oszczędności.

Dzień ten poświęćmy i my rozważaniu prawdy niezbitę, że oszczędność jest drogą często powolnej, lecz zawsze pewnej budowy niezależności. Oszczędność jest środkiem zabezpieczenia jutra, jest rękojmią trwałości zarówno państwa, jak i rodziny. Utwierdza ona wiarę w moc twórczą człowieka i dalszego zdolności świadomego kształtowania życia. Ona też prowadzi nas ku jaśniejszej przyszłości.

W całym kulturalnym świecie rozbrzmiewa w Dniu Oszczędności solidarne hasło: pracujmy, twórzmy realne wartości, ulepszajmy naszą gospodarkę w domu i każdym warsztacie pracy. Zaspakajajmy potrzeby dnia dzisiejszego, ale nie zapominajmy o potrzebach jutra.

Oszczędzajmy, z myślą o spokojnej przyszłości, dążąc do niezależności i poprawy bytu”.

PODATKI I OPŁATY

ŚWIADECTWA PRZEMYSŁOWE DLA PRZEDSIĘBIORSTW, PROWADZĄCYCH SPRZEDAŻ NA WYSTAWIE Z KIOSKÓW LUB STOISK. — Ministerstwo Skarbu okólnikiem z dn. 27/IX 1933 r. L. D. V 43103/4/33 zarządziło, co następuje:

1. — Przedsiębiorstwa handlu towarowego oraz przedsiębiorstwa przemysłowe, posiadające stałe świadectwa przemysłowe, a prowadzące sprzedaż na wystawie z własnych lub dzierżawionych kiosków, względnie stoisk, zwolnione są od obowiązku wykupienia odrębnych świadectw przemysłowych na prowadzenie handlu w tych kioskach i stoiskach, winny jednak wykupić karty rejestracyjne, uzyskany zaś ze sprzedaży obrót zeznać w miejscu stałego wykonywania przedsiębiorstwa.

2. — Przedsiębiorstwa handlu towarowego i przedsiębiorstwa przemysłowe, nie posiadające stałych świadectw przemysłowych (w szczególności przedsiębiorstwa zagraniczne), a prowadzące sprzedaż na wystawie, winny wykupić świadectwa przemysłowe dla handlu jarmarcznego zgodnie z p. c części III taryfy, stanowiącej załącznik do art. 23 ustawy z dn. 15 VII 1925 r. o państwowym podatku przemysłowym („Dz. Ust. R. P.” Nr. 17/1932, poz. 110).

3. — Przedsiębiorstwa gastronomiczne (restauracje, kawiarnie, piwiarnie i t. p.) prowadzone na wystawie, winny wykupić właściwe świadectwa przemysłowe półroczne; przyczem izby skarbowe są upoważnione na podstawie art. 94 ustawy o podatku przemysłowym do wydawania w uzasadnionych

wypadkach półrocznych świadectw przemysłowych kat. II handlowej (zamiast I) i kat. III handlowej (zamiast II). Fryzjerne oraz inne przedsiębiorstwa o charakterze specjalnym winny wykupić właściwe półroczne świadectwa przemysłowe.

TERMIN SKŁADANIA ODWOŁAŃ PRZEDSIĘBIORSTWA DOROŻEK SAMOCHODOWYCH. — Ministerstwo Skarbu okólnikiem z dn. 28/IX 1933 r. przedłużyło termin do składania odwołań od wymiarów podatku przemysłowego od obrotu za rok 1932 przez przedsiębiorstwa dorożek samochodowych do końca października 1933 r.

Jednocześnie wyjaśniono, iż wymaganie od właścicieli dorożek samochodowych kart rzemieślniczych nie znajduje uzasadnienia w art. 8 ustawy o państwowym podatku przemysłowym („Dz. Ust. R. P.” Nr. 17/1932, poz. 110), ponieważ w myśl p. 5 tego artykułu posiadanie kart rzemieślniczych jest nieodzowne jedynie dla pracowni i załóg rzemieślniczych.

RYNEK DEWIZ I PAPIERÓW PROCENTOWYCH

GIĘŁDA WARSZAWSKA

za okres od 16 do 21 października 1933 r.

— W okresie sprawozdawczym kursy walut kształtowały się niejednolicie — szczególnie zmiennie dla dolara i funta, w rezultacie jednak przy niewielkiem zapotrzebowaniu dolary, funty, belgi i korony szwedzkie były mocniejsze, a pozostałe waluty słabsze. W porównaniu z notowaniami końcowymi okresu, poprzedzającego sprawozdawczy, wyżej ceniono: dolary o \mathcal{Z} 0'14 (na \$ 1), funty szterlingi o \mathcal{Z} 0'49 (na £ 1), belgi o \mathcal{Z} 0'05 (na 100 blg.) i korony szwedzkie o \mathcal{Z} 5'65 (na 100 kor.). Zniżce uległy franki francuskie o \mathcal{Z} 0'04 (na 100 fr.), franki szwajcarskie o \mathcal{Z} 0'05 (na 100 fr.), korony czeskosłowackie o \mathcal{Z} 0'01 (na 100 kor.), liry włoskie o \mathcal{Z} 0'05 (na 100 lir.), floreny holenderskie o \mathcal{Z} 0'05 (na 100 fl.) i korony norweskie o \mathcal{Z} 1'60 (na 100 kor.). Kurs koron duńskich w porównaniu z poprzednimi notowaniami poprawił się o \mathcal{Z} 2'00 (na 100 kor.). Jedynie guldeny gdańskie pozostały bez zmiany.

W ostatnim dniu okresu sprawozdawczego płacono za dolary gotówkowe w obrotach pozagiełdowych po \mathcal{Z} 6'265 za \$ 1.

	Kurs najwyższy	Kurs najniższy	Ostatni kurs w tygodniu
	w \mathcal{Z}		
Dolary St. Zjedn. \$ 1	6'50	6'03	6'30
„ „ „ telegr. \$ 1	6'52	6'05	6'32
Funty szterlingi £ 1	28'65	27'87	28'65
			-28'64
Franki francuskie 100 fr.	34'90	34'88	34'88
Franki szwajcarskie 100 fr.	172'76	172'70	172'70
Belgi 100 blg.	124'35	124'00	124'30
Korony czeskosłowackie 100 kor.	26'48	26'47	26'47
Liry włoskie 100 lir.	47'00	46'95	46'95
Floreny holenderskie 100 fl.	359'70	359'50	359'60
Guldeny gdańskie 100 guld.	173'45	173'40	173'40
Korony szwedzkie 100 kor.	148'50	145'00	148'50
Korony duńskie 100 kor.	128'00	128'00	128'00
Korony norweskie 100 kor.	14'00	14'00	14'00

Wszystkie papiery lokacyjne państwowe miały tendencję zniżkową. Stosunkowo najlepiej trzymały się: 10% Pożyczka Kolejowa i 4% Pożyczka Dolarowa (obrotu zmniejszone). W porównaniu z notowaniami końcowymi okresu, poprzedzającego sprawozdawczy, 3% Pożyczka Budowlana spadła o \mathcal{Z} 0'50, 4% Pożyczka Dolarowa o \mathcal{Z} 0'35, 4% Pożyczka Inwestycyjna o \mathcal{Z} 2'00, takąż Pożyczka w seriach o \mathcal{Z} 0'85; w 4% nominatu: 5% Pożyczka Konwersyjna o 1'00%, 5% Pożyczka Konwers. Kol. o 0'75%, 6% Pożyczka Dolarowa o 1'35%, 7% Pożyczka Stabilizacyjna o 1'88%, i 10% Pożyczka Kolejowa o 0'50%. Listy zastawne i obligacje Państwowego Banku Rolnego i Banku Gospodarstwa Krajowego notowane były po kursach ustalonych.

Wręcz odwrotnie przedstawiała się sytuacja na rynku prywatnych papierów lokacyjnych. Z wyjątkiem 8% L. Z. m. Warszawy i 8% L. Z. m. Kielc—które nieco spadły—wszystkie pozostałe papiery zwykowały, i to dość poważnie. Obroty były niewielkie, lecz ilość notowanych listów zastawnych miast prowincjonalnych zwiększyła się. W porównaniu z notowaniami końcowymi okresu, poprzedzającego sprawozdawczy, wyższe cenie były: 4½% L. Z. Tow. Kred. Ziems. o 0.75%, także L. Z. m. Warszawy o 0.50%, 5% L. Z. Tow. Kred. m. Warszawy o 1.25%, VIII i IX 6% obl. Poż. Konw. w Warszawy o 0.50% nominalu, w porównaniu zaś z poprzednimi — ale z dawniejszych okresów — notowaniami: 8% L. Z. Tow. Kred. m. Kalisza zwykowały o 2.00%, 8% L. Z. Tow. Kred. m. Lublina o 2.75%, 5% L. Z. Tow. Kred. m. Łodzi o 5.25%, także 8% listy o 0.50%, 8% L. Z. Tow. Kred. m. Piotrkowa o 1.25%, 10% L. Z. Tow. Kred. m. Siedlec o 1.00% i VII 5½% Obl. Poż. Konwers. m. Warszawy o 3.00% nominalu. Bez zmiany pozostały jedynie 5% L. Z. Tow. Kred. m. Kalisza i 10% L. Z. Tow. Kred. m. Lublina.

	Wartość nominalna (waluta)	Kurs naj-wyższy tygodn.	Kurs naj-niższy tygodn.	Ostatni kurs w
w zł za 1 szt.				
3% Pożyczka Budowlana	zł w zł. 50	39.25	38.75	38.75
4% " Dolarowa	\$ 5 ¹⁾	49.25	48.75	48.90
4% " Inwestycyjna	zł w zł. 100	105.00	103.75	103.75
4% " " serje	zł w zł. 100	109.00	108.65	108.65
w % nominalu				
5% " Konwersyjna	zł	51.00	50.00	50.25
5% " Konwers. Kol.	zł	44.00	43.50	43.50
6% " Dolarowa	\$	56.50	56.50	56.50
7% " Stabilizacyjna ³⁾	\$ ⁴⁾	52.75	50.50	51.00
-51.25				
-52.00 ²⁾				
10% " Kolejowa	fr. w zł.	103.50	103.00	103.00
7% L. Z. Państ. Banku Roln.	zł w zł. 1927	83.25	83.25	83.25
8% " " " " " "	zł w zł. 1927	94.00	94.00	94.00
7% L. Z. Banku Gosp. Kraj.	zł w zł. 1927	83.25	83.25	83.25
8% " " " " " "	zł w zł. 1924	94.00	94.00	94.00
7% Obl. Kom. B-ku Gosp. Kraj.	zł w zł. 1927	83.25	83.25	83.25
8% " " " " " "	zł w zł. 1924	94.00	94.00	94.00
8% " Bud. " " " "	zł w zł. 1927	93.00	93.00	93.00
4½% L. Z. T-wa Kred. Ziems.	zł	44.00	42.75	44.00
4½% " " " " m. Warszawy	zł	51.88	51.88	51.88
5% " " " " " "	zł	58.00	57.00	57.75
-58.00				
8% " " " " " "	zł	44.25	43.50	44.25
5% " " " " " "	zł	46.50	46.50	46.50
8% " " " " " "	zł	41.50	41.50	41.50
8% " " " " " "	zł	37.00	37.00	37.00
8% " " " " " "	zł	36.00	36.00	35.00
10% " " " " " "	zł	36.00	36.00	36.00
5% " " " " " "	zł	53.50	53.25	53.25
8% " " " " " "	zł	40.50	40.50	40.50
8% " " " " " "	zł	37.50	37.50	37.50
10% " " " " " "	zł	36.00	36.00	36.00
VII 5½% Obl. Pożyczki Konwers. m. Warszawy 1926 r.	zł	41.00	41.00	41.00
VIII i IX 6% Obl. Poż. Konwersyjnej m. Warszawy 1926 r.	zł	42.00	41.75	42.00

ZŁOTY ZAGRANICĄ

1933	Gdańsk ⁵⁾	Berlin ⁵⁾	Wiedeń ⁵⁾	Paryż ⁵⁾	Zurych ⁵⁾
16/ X	57.56 ÷ 57.67	47.075 ÷ 47.275	—	—	57.85
17/ "	57.55 ÷ 57.67	47.05 ÷ 47.25	—	—	57.90
18/ "	57.57 ÷ 57.69	"	—	—	57.85
19/ "	"	47.025 ÷ 47.225	—	—	57.90
20/ "	57.59 ÷ 57.71	47.00 ÷ 47.20	—	—	"
21/ "	57.61 ÷ 57.72	"	—	—	"

¹⁾ \$ 5 = zł 44.57.

²⁾ Dotyczy drobnych odcinków.

³⁾ Z wyłączeniem transzy francuskiej.

⁴⁾ \$ 1 = 5.183 fr. szwajc. = Hfl. 2.488.

⁵⁾ Za zł 100.

1933	Londyn ²⁾	Praga ¹⁾	New York ¹⁾	Amsterdam ¹⁾
16/ X	28.25	—	16.15	—
17/ "	28.12	—	16.32	—
18/ "	27.75	—	16.60	—
19/ "	28.50	—	16.00	—
20/ "	28.62	—	15.95	—
21/ "	28.81	—	"	—

POŻYCZKI POLSKIE NA GIEŁDACH ZAGRANICZNYCH³⁾

	2 ÷ 7/X	9 ÷ 14/X	16 ÷ 21/X
(maksimum—minimum—ultimo; w nawiasach obroty)			
New-York			
6% dolarowa			
1920	61½—59 ⁷ / ₈ —61 (8 000)	61—60—61 (5 000)	59½—56—56 (14 000)
8% Dillon.			
1925	70—69—69 ⁷ / ₈ (46 000)	71—69—71 (40 000)	70 ³ / ₈ —68½—69 (32 000)
7% stabilizac.			
1927	79½—76—78½ (87 000)	79½—76 ³ / ₈ —78 (93 000)	75½—68½—69 (171 000)
7% Warszawy			
1928	44—44—44 (24 000)	45—44½—44½ (9 000)	44½—43 ³ / ₈ —44½ (143 000)
7% śląska			
1928	43—43—43 (13 000)	43½—43½—43½ (10 000)	43—42—42 (16 000)
Londyn			
7% stabilizac.			
1927	81.63—79.63 —80.63	80.48—78.48 —79.48	68.91—75.91 —76.91
Zurych			
7% stabilizac.			
1927	53.00—53.00 —53.00	54.00—53.50 —54.00	53.50—50.00 —51.00
Paryż			
7% stabilizac.			
1927	—	—	—
Medjolan			
7% włoska			
1924	97.80—97.40 —97.80 (525)	98.00—97.80 —98.00 (725)	98.20—98.10 —98.10 (2 300)

Z BANKU POLSKIEGO

OBNIŻENIE STOPY PROCENTOWEJ.—W dn. 25 b. m. odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Rady Banku Polskiego, pod przewodnictwem Wiceprezesa Banku P. Jana Piłsudskiego, na którym uchwalono obniżyć stopę dyskontową i lombardową. Jednym z motywów tej decyzji jest, niewątpliwie, wzgląd na potrzebę spowodowania potaniaenia kosztów kredytu dla życia gospodarczego.

Z dniem 26 b. m. stopa dyskontowa w Banku Polskim wynosi 5% zamiast 6%, stopa zaś dla pożyczek zastawowych 6% zamiast dotychczasowych 7%.

STAN RACHUNKÓW BANKU POLSKIEGO W DN. 20 PAŹDZIERNIKA 1933 R.

— Sytuacja bilansu walutowego Banku Polskiego w II dekadzie października przedstawiała się w dalszym ciągu bardzo korzystnie; skup walut i dewiz (w tem w dalszym ciągu dość poważnie reprezentowane banknoty dolarowe) wciąż znacznie przewyższał sprzedaż.

Wobec powyższego, oczywiście, rosły rezerwy walutowe, a nienaruszana była ostateczna rezerwa dla wyrównywania ewentualnych niedoborów obrotu płatniczego z zagranicą — zapas złota. Zapas złota wzrastał w dalszym ciągu, dzięki drobnemu skupowi złota; w dekadzie sprawozdawczej wzrost ten wyniósł stosunkowo większą kwotę zł 0.2 miljn. i doprowadził zapas złota do sumy zł 473.8 miljn.

¹⁾ Za zł 100.

²⁾ Za \$ 1

³⁾ Kursy — w %-ach nominalu; obroty — w jednostkach walutowych danego kraju (we Włoszech — w tysiącach).

W stosunku do sumy obiegu biletów bankowych i części natychmiast płatnych zobowiązań (po odjęciu zł 100 miljn., uznanych jako pewne niezmienné minimum), dla której to sumy zapas złota stanowi właśnie pokrycie — zapas złota wynosił (w %):

20/IX 1933	44:91
10/X "	43:59
20/X "	43:06
20/X 1932	45:90

Spadek procentu pokrycia w II dekadzie października — mimo lekkiego wzrostu sumy pokrycia (t. j. zapasu złota) — został spowodowany jednoczesnym wzrostem powyższej sumy obiegu banknotów i natychmiast płatnych zobowiązań (względnie ich części, podlegającej pokryciu) — mianowicie z zł 1 186'6 miljn. do zł 1 200'3 miljn. (względnie z zł 1 086'6 miljn. do zł 1 100'3 miljn.).

Właściwie — jak zwykle w środku miesiąca — zwiększył się tylko jeden składnik tej sumy — natychmiast płatne zobowiązania, mianowicie z zł 181'9 miljn. do zł 215'2 miljn., podczas gdy obieg biletów Banku Polskiego jednocześnie skurczył się z zł 1 004'7 miljn. do zł 985'1 miljn.

Wzrost zobowiązań dotyczy częściowo salda pozycji „różne rachunki”, które podniosło się z zł 26'6 miljn. do zł 37'9 miljn., częściowo zaś lokat żyrowych, które zwykowały z zł 155'3 miljn. do zł 177'3 miljn. Z lokat żyrowych zwykły wykazały tylko lokaty na rachunkach prywatnych — z zł 144'4 miljn. do zł 170'2 miljn., podczas gdy lokaty kas państwowych nieco obniżyły się — z zł 109 miljn. do zł 7'0 miljn.. Warto podkreślić, że zarówno lokaty kas państwowych, jak i na pozostałych rachunkach wykazały w końcu II dekady października znacznie wyższy poziom niż przed miesiącem, kiedy stanowiły one odpowiednio: zł 3'4 miljn. i zł 151'3 miljn. Przed rokiem, t. j. 20/X r. ub., stan lokat kas państwowych był wyższy (zł 16'2 miljn.), ale salda rachunków żyrowych prywatnych były niższe niż obecnie o poważną kwotę zł 20'2 miljn.

Spadek obiegu biletów bankowych w II dekadzie miesiąca jest zjawiskiem normalnym. W dekadzie sprawozdawczej był on mniejszy niż w analogicznych dekadach poprzednich miesięcy; wynosił bowiem zł 19'6 miljn. — wobec zł 34'3 miljn. we wrześniu, zł 22'3 miljn. w sierpniu, zł 40'4 miljn. w lipcu i t. d., co częściowo wiąże się z faktem, że spadek w I dekadzie był znowu znacznie większy niż w tejże dekadzie poprzednich miesięcy. W każdym razie obecny stan obiegu — na ultimo II dekady października — był wyższy niż przed miesiącem o zł 19'2 miljn., choć nieco niższy, bo o zł 8'6 miljn., niż przed rokiem (dn. 20/X 1932 r.).

Powyższa zmniejsza obiegu miała w bilansie banku odpowiednik przede wszystkim właśnie we wroście lokat żyrowych oraz częściowo w zmniejszeniu niektórych rodzajów kredytów Banku. Zwykło na obieg biletów bankowych oddziaływał dopływ do banku walut i dewiz, dzięki któremu zwykły wykazały rezerwy walutowe Banku, podnosząc się o zł 4'0 miljn., osiągnęła poziom o zł 8'4 miljn. wyższy niż przed miesiącem.

Co się tyczy kredytów w Banku, to zmniejszenie uległy tylko pożyczki zastawowe (terminowe i w rachunku otwartym), mianowicie o poważną kwotę zł 12'4 miljn.; natomiast portfel weksli krajowych (reprezentujący kredyty dyskontowe wykorzystane)

zwiększył się o zł 7'4 miljn., a pozycja zdyskontowanych biletów skarbowych wzrosła o niewielką kwotę zł 0'1 miljn. W porównaniu ze stanem przed miesiącem, t. j. dn. 20/IX r. b., obecny stan kredytów Banku wykazywał następujące różnice (w miljn. zł):

	Wzrost (+)
	lub zmniejszenie (-)
Kredyty dyskontowe	+ 57'4
Pożyczki zastawowe	- 24'0
Bilety skarbowe	+ 0'2

Znamienny jest zarówno znaczny wzrost kredytów dyskontowych, gdzie dużą rolę odegrały kredyty dla rolnictwa, jak i spadek kredytu zastawowego, z którego korzystają przede wszystkim instytucje finansowe.

Porównanie obecnego stanu kredytów Banku ze stanem przed rokiem (dn. 20/X 1932 r.) daje następujące różnice (w miljn. zł):

	Wzrost (+)
	lub zmniejszenie (-)
Kredyty dyskontowe	+ 87'8
Pożyczki zastawowe	- 58'1

Tendencja jest ta sama co w zestawieniu miesięcznym, lecz znacznie silniejsza.

Co się tyczy pozostałych — poza walutami i kredytami — pozycji bankowego pokrycia obiegu, to tu większa zmiana w II dekadzie października dotyczy tylko zapasu monet srebrnych i bilonu, który wzrósł w dalszym ciągu o zł 14'0 miljn. Zapas papierów procentowych własnych zwiększył się zaledwie o zł 0'1 miljn., a dług Skarbu Państwa (kredyt bezprocentowy) pozostał w dalszym ciągu niezmienny.

Całe bankowe pokrycie przedstawiało się następująco (w tys. zł):

	20/IX	10/X	20/X
Waluty i dewizy	74 908	79 323	83 293
Weksle krajowe	620 106	670 122	677 476
Bilety skarbowe	49 561	49 603	49 744
Polskie monety srebrne i bilon	48 219	35 176	49 207
Pożyczki zabezpieczone zastawami	96 981	85 288	72 932
Papiery proc. własne	12 956	13 325	13 464
Dług Skarbu Państwa	90 000	90 000	90 000
Razem:	992 731	1 022 836	1 036 115

Obieg monet srebrnych i bilonu, emitowanych przez Skarb Państwa, zmniejszył się w II dekadzie października z zł 348'9 miljn. do zł 330'6 miljn., czyli w stopniu znacznie silniejszym niż obieg biletów Banku Polskiego. Stan obiegu bilonowego przedstawia następujące zestawienie (w miljn. zł):

	20/IX	10/X	20/X
Monety srebrne (10-, 5-, 2- i 1-złotowe)	238'5	252'7	243'0
w tem:			
10-złotówki	109'7	117'0	112'3
5-złotówki	92'8	96'1	91'8
Bilon niklowy i brązowy	94'3	96'1	87'6
Razem:	332'8	348'9	330'6

PRZEGLĄD ZAGRANICZNY

KRONIKA ZAGRANICZNA

M. IN. NA PODSTAWIE RAPORTÓW I DONIESIEN POLSKICH PLACÓWEK ZAGRANICZNYCH

OGÓLNE

BUDOWNICTWO OKRĘTOWE W III KWARTALE 1933 R. — Statystyka Lloyd's Register na dz. 31/IX r. b. wykazuje na stocznich światowych w budowie 216 statków handlowych (liczących powyżej 100 brt) o ogólnej pojemności 756 752 brt.

Liczba ta, nie odbiegająca prawie od liczb 2 poprzednich kwartałów tego roku,

zdaje się wskazywać, że obserwowany od kilku lat dość szybki i stały spadek budowanego tonnażu ustał, stabilizując się na poziomie około $\frac{1}{4}$ miljn. brt.

Wśród budowanych statków w dalszym ciągu przeważają jednostki mniejsze. Na ogólną ilość 209 statków o napędzie mechanicznym przypada: na jednostki, liczące poniżej 2 000 t — 107, — poniżej 4 000 t — 28, — poniżej 6 000 t — 29, — poniżej 8 000 t — 28.

Pod względem rodzaju maszyn napędowych większość stanowią statki motorowe. Na 321 maszyn morskich, będących w budowie, wypadło: 81 maszyn parowych tłokowych (98 883 KM), 22 maszyny turbinowe (423 073 KM) i 218 maszyn o spalaniu wewnętrznym (494 192 KM).

W ciągu ubiegłego kwartału spuszczone ze stoczni 90 jednostek o pojemności 132 310 t, zapoczątkowano budowę 66 jednostek o poj. 110 772 t.

Na stocznich poszczególnych krajów w dn. 30/IX r. b. znajdowały się w budowie następujące ilości nowego tonnażu:

Kraj	III kwartał		II kwartał	
	Ilość	Brt	Ilość	Brt
Belgia . . .	1	3 200	1	3 200
Brazylja . .	1	125	1	125
Danja . . .	9	31 970	10	27 183
Dominja				
Brytyjskie	3	5 830	3	4 917
Estonja . .	1	120	1	120
Francja . .	27	95 838	28	92 406
Gdańsk . .	1	180	—	—
Hiszpanja .	13	31 924	12	33 512
Holandja .	12	40 862	13	31 723
Japonja . .	15	85 570	12	82 280
Litwa . . .	3	1 155	3	1 155
Niemcy . .	7	30 300	10	49 855
Norwegja .	6	11 310	5	9 410
Portugalia	1	486	1	486
Stany Zjedn.				
Am. . . .	9	14 654	3	3 038
W. Brytania	87	303 762	84	287 502
Włochy . .	4	27 076	4	27 076
Inne kraje .	2	950	1	275
Razem:	216	756 752	209	732 495

S. K.

STANY ZJEDN. AM.

PROBLEM DOLARA. — Na terenie amerykańskiej polityki walutowej nastąpiło w tych dniach wydarzenie wielkiej wagi: oddawna oczekiwane wystąpienie Prezydenta Roosevelta nakreśliło plan polityki monetarnej Stanów Zjedn. Jednak — przy bliższym zbadaniu zagadnienia — okazuje się, że mowa Roosevelta zawiera w sobie aż nadto dużo niejasności i domyslników, ażeby niepewność co do losów dolara, od pewnego czasu trapiąca Stany Zjednoczone, a wraz z niemi cały świat, mogła być uważana za zażegnana. Charakterystyczną jest rzeczą, że najlepiej, oczywiście, poinformowane piśma amerykańskie, jak również fachowa prasa angielska — oceniają radjowe przemówienie Prezydenta wybitnie niejednolicie i wyciągają odmiennie wnioski, opatrując je w dodatku najdalej posuniętymi zastrzeżeniami.

Mimo to, jak powiedzieliśmy na wstępie, mowa Roosevelta ma doniosłe znaczenie, jako oznaka nowego etapu ofensywy Rządu Stanów Zjednoczonych na odcinku „walki z kryzysem”.

Jest już rzeczą notorycznie znaną, a wielokrotnie przez nas podkreślaną, że „odbudowa gospodarcza” w Ameryce postępuje raczej doraźnymi skokami. Rząd jest wyraźnie zaskakiwany przez fakty i objawy załamania się dotychczasowego programu i naprędce wysuwa nowe konstrukcje.

Ostatni okres, obfitujący w dość niemiłe objawy, jak gwałtowne kurczenie się produkcji wielu działów przemysłu, oporne przyjmowanie i wykonywanie „kodeksów”, ospałość giełdy i pewien spadek cen — pozwalał przypuszczać, że administracja demokratyczna, nie chcąc dać za wygraną, wynajdzie nowe, tym razem „niezawodne” sposoby wybawienia Stanów Zjedn. z kryzysu. Ale okres oczekiwania i niepewności przeciągał się. Dwa obozy: inflacjonistów i zwolenników stabilizacji ścierały się ze sobą coraz żywiej, czekając na słowo Prezydenta, któreby przechyliło szalę zwycięstwa na jedną ze stron. Roosevelt wytrwale czekał. Na co? Trudno przypuścić, że chodziło tu o odroczenie wyników rozmów

anglo-amerykańskich, które poufnie objąć miały również dziedzinę walutową, choć — z drugiej strony — oświadczenie Roosevelta zbiegło się właśnie z fiaskiem tych rozmów. Trudno dociec, co było przyczyną, co skutkiem.

Przechodząc teraz do słynnego już przemówienia z dn. 22/X, trzeba zaznaczyć, że najwyraźniejszym jego momentem jest ustalenie kontroli dolara na rynkach międzynarodowych. Kontrolę tę będzie się wykonywało za pośrednictwem Reconstruction Finance Corporation, która została upoważniona do zakupu złota, świeżo wydobyczego w amerykańskich kopalniach złota, po cenach, ustalonych od czasu do czasu. Refico będzie mogła również kupować i sprzedawać złoto zagranicą.

„Dolar — według słów Roosevelta — pozostaje obecnie pod zbyt poważnym wpływem zmian, zachodzących w handlu międzynarodowym, polityki wewnętrznej państw obcych i zamieszek politycznych. . . O to dłaczego Stany Zjednoczone powinny ze spokojem wziąć w ręce kontrolę wartości złotej dolara”.

Roosevelt z naciskiem podkreślił, że stabilizacja i określenie wartości dolara nie nastąpią wcześniej, aż ceny nie zbliżą się do poziomu z okresu zaciągnięcia długów przez produkcję. Ale i wówczas owo „określenie wartości” będzie dość oryginalne. „Ustalić — mówi Prezydent — w chwili obecnej stałą wartość dolara znaczyliby narazić się na późniejsze zmiany, spowodowane przez późniejsze wydarzenia. Z chwilą, jak odbudujemy poziom cen, będziemy usiłowali stworzyć i zachować taki dolar, którego siła nabywcza i zdolność spłaty długów nie zmieniają się w okresie przyszłego pokolenia”.

Dość wyraźnie zastrzegając się przeciw inflacji, Prezydent jednak m. in. zaznaczył, że haussę cen osiągnie się „jeżeli nie tym, to innym sposobem”.

Jak widać, 13-minutowe przemówienie Roosevelta zawiera z jednej strony zupełnie pozytywne oświadczenie, co do „rządowego rynku złota w Stanach Zjednoczonych”, z drugiej strony — w wyjaśnieniach, poco ta kontrola będzie potrzebna, i w przepowiedniach o „dolarze przyszłości”, mającym stałą siłę nabywczą — jest daleko mniej konkretne i precyzyjne.

Jak zaznaczyliśmy, sfery gospodarcze i prasa gubią się narazie w domysłach. Rooseveltovska koncepcja waluty manipulowanej jest zbyt mglista (choć dobrze już znana), ażeby można było wywnioskować cośkolwiek co do losów dolara na dalszą metę. Ciekawe, że większość piśm oraz giełdy zrozumiały zapowiedź osiągnięcia wysokiego poziomu cen „nie tym, to innym sposobem” jako zapowiedź inflacji, i to w szybkim czasie. Ale są i wręcz odmiennie opinie, według których Prezydent jest wyraźnie antiinflacjonistą. Liczni przedstawiciele sfery finansowych czują się zawiedzeni w swoich nadziejach uzyskania „pieniądza zdrowego”, którego niedwuznacznie obiecano im przed ostatnią pożyczką i konwersją części IV transzy Liberty Loan. Podkreślił mimochodem, że jednak Wall Street zareagowała narazie na mowę Roosevelta zdecydowaną haussą.

Tak czy inaczej, problem inflacji należy narazie pozostawić domysłom. Natomiast bezpośrednio aktualna jest sprawa złota. Według ostatnich wiadomości cenę tę na początek ustalono na \$ 31.31 za 1 uncję, czyli na poziomie wyższym od ceny światowej, obliczanej przy obecnym kursie dolara. Jaki jest cel tej polityki?

Otóż i tu komentarze są chaotyczne i pełne sprzeczności. Normalnie wydawałoby się, że wyznaczenie co pewien okres czasu ceny złota ma stanowić zdecydowany środek kierowania walutą. Są już nawet opinie, że Roosevelt tą drogą „schodkował” poprowadził dolara w dół. W ten sposób wyznaczenie ceny wyższej niż światowa ma od razu wywrzeć nacisk na walutę amerykańską w kierunku spadkowym. Nie brak jednak głosów, które nie wierzą w szybkie dostosowanie się dolara do „nakazu zgóry”. Innymi słowy, istnieją przypuszczenia, że rozpiętość między ceną amerykańską a światową nie zniknie automatycznie kosztem dewaluacji dolara właśnie o tę marżę, lecz że potrwa ona czas dłuższy. Nie ulega wówczas wątpliwości, że Stany Zjedn. staną się ośrodkiem ciężenia złota. Kruszec ten, wymieniany na walutę amerykańską, zasiliłby kasy amerykańskich instytucji finansowych, nadmiar zaś dolarów w Europie stopniowo obniżyłby ich kurs aż do wyrównania się obu cen złota: światowej i amerykańskiej. W związku z tem wypowiedane są obawy co do wielkiego odpływu złota z krajów z gold standard'em i ewentualnego embargo na złoto, a więc pośrednio oderwania się ostatnich państw „złotych” od parytetu. Rozumowanie — mocno uproszczone, choćby już z tego tylko „technicznego” względu, że spekulacyjny wywóz złota do Stanów Zjedn. byłby interesem dosyć ryzykownym z uwagi na niewykluczone w międzynarodowej sytuacji dolara na rynkach światowych.

Jak widać, wszystko obraca się wyłącznie w sferze domysłów i przypuszczeń. Rzeczywiste plany Roosevelta i jego doradcy w tych posunięciach, Prof. Warrena, są narazie nieznane. Wydaje się jednak prawdopodobnym, że nowy etap w amerykańskiej polityce gospodarczej jest znów przedwzrostkiem eksperymentem, o tyle niebezpiecznym, że jego inicjatorzy przeprowadzają go na organizmie olbrzymiego państwa i że — zapatrzeni w cel — nie widzą wcale łańcucha ubocznych skutków, które eksperyment ten za sobą pociągnie.

Na zakończenie dodać należy, że cały omawiany problem dojrzeje do bardziej starannego rozpatrzenia dopiero nieco później, gdy znikną doraźne odruchy amerykańskiego życia gospodarczego na mowę Roosevelta, i gdy zaczną się precyzować długofalowe skutki świeżo zapoczątkowanej polityki monetarnej. O ile się bowiem nie mylimy, charakterystyką rozpoczętego etapu eksperymentu amerykańskiego jest ostra interwencja walutowa, jak przedtem charakterystyczne były: najpierw „samodzielny” spadek dolara i zwyżka cen, potem polityka rozbudowy konsumpcji i polityka „równowagi”.

b. w.

Z RYNKÓW ZAGRANICZNYCH ARTYKUŁY SPOŻYWCZE I KOLONIALNE

ZE ŚWIATOWYCH RYNKÓW ZBOŻOWYCH. — Ceny w okresie od dn. 9 do dn. 22 października r. b. kształtowały się następująco (w walucie danego kraju, w Buenos Aires i Liverpoolu — w \$, w Hamburgu — w Hfl. — za 100 kg):

	9+15.X	16+22.X	Wzrost (+) lub spadek (-) %
Pszenica:			
Berlin . . .	18'90	18'90	—
Praga . . .	136'75	136'75	—
Chicago . . .	3'00	2'69	-10'3
Buenos Aires	1'92	1'79	-6'7
Liverpool . .	2'49	2'34	-6'0
Wiedeń . . .	34'72	34'72	—
Hamburg . . .	4'40	4'42	+0'4
Żyto:			
Berlin . . .	15'30	15'30	—
Praga . . .	86'50	89'50	+3'4
Chicago . . .	2'32	2'03	-12'5
Wiedeń . . .	19'59	20'09	+2'5
Hamburg . . .	2'90	2'81	-3'1
Owies:			
Berlin . . .	15'10	14'97	-0'8
Praga . . .	67'50	69'00	+2'2
Chicago . . .	2'15	2'07	-3'7
Buenos Aires	1'44	1'34	-6'9
Liverpool . .	2'60½	2'53½	-2'6
Wiedeń . . .	18'75	18'81	+0'3
Hamburg . . .	3'00	2'87	-4'3
Jęczmień browarowy:			
Berlin . . .	19'35	19'35	—
Praga . . .	98'25	97'25	-1'0
Chicago . . .	2'67	2'38	-10'8
Wiedeń . . .	—	—	—
Hamburg . . .	2'52½	2'46	-2'5
Jęczmień zwykły:			
Berlin . . .	—	—	—

METALE

ŻELAZO. — Charakterystyka rynku żelaznego w I połowie października pozostawała bez zmiany; widoczne polepszenie, choć w dość różnym stopniu, na rynkach wewnętrznych poszczególnych krajów i ciągły zastój w wymianie międzynarodowej. Zaznaczyć jednak należy, że i rynek międzynarodowy nie przedstawia się zupełnie beznadziejnie. Przeciwnie nawet, siły potencjalne są duże, ekspansja ich jednak jest silnie zahamowana przez wypadki natury gospodarczej i politycznej. Pewne wskazówki pod tym względem można czerpać z zachowania się Kartelu Międzynarodowego, który na IV kwartał r. b. utrzymał ostatnią kwotę produkcyjną—500 tys. miesięcznie, jak również ceny, które nie tylko że są mocno utrzymywane, ale w kazują w poszczególnych wypadkach nawet pewną tendencję zwyżkową. Doniosłą rolę na rynku międzynarodowym ciągle odgrywają stosunki walutowe Anglii i Ameryki. Dzięki spadkowi waluty Anglija uruchomiła swój przemysł w tak znacznym stopniu, że staje się znów rynkiem zbytu dla żelaza kontynentalnego. Zdolności konkurencyjne Stanów Zjedn. były, jak się zdaje, mocno przesadzone, i dziś nie są już one uważane za tak groźnego konkurenta, na jakiego zakrawały; dużą rolę odgrywają tu wewnętrzne ceny, które w bardzo silny sposób podnoszą się, hamując zdolność wywozową.

Położenie na rynkach żelaznych w poszczególnych krajach przedstawiało się w następujący sposób:

W Niemczech na rynku wewnętrznym położenie pozostawało bez wielkich zmian. Sezon jesienny nie wydatnił się w silniejszym stopniu, prawdopodobnie dzięki sztucznej podbudzeniu ruchu przez rozwinięcie na dużą skalę robót publicznych oraz wzmoczeniu ruchu w fabrykach

przemysłu wojennego. Najlepszy zbył miało zawsze żelazo sztabowe. Również dobry zbył miało żelazo okrągłe dla robót betonowych. Stabiej znacznie przedstawiało się żelazo kształtowe. Poprawił się zbył na belki budowlane. W blasze położenie było nierównomierne, najlepszy zbył miała blacha cienka, natomiast dosyć trudno było z blachą średnią i grubą, na które zapotrzebowanie było nieznaczne.

W zakresie wywozu położenie pozostawało bez zmiany; żadnych poważniejszych obustalunków zagranicznych do zanotowania nie było. Dzięki dosyć dobremu zatrudnieniu dla rynku wewnętrznego, hutnictwo niemieckie nie bardzo dąży do eksportu, gdzie ceny są ciągle niskie, i bierze jedynie takie obustalunki, które odpowiadają jego interesom.

We Francji poważniejszych zmian nie było. Ogólna poprawa daje się zauważyć w dalszym ciągu, jednakże jej tempo ostatnio uległo pewnemu zahamowaniu, co przypisywane jest brakowi zdecydowania w zakresie przyszłego programu finansowego Rządu. Rynek zewnętrzny jest dla Francji nie mniej ważny od wewnętrznego. Poprawa w napływie zamówień jest tam widoczna, jednakże ciągle pozostaje niedostateczna dla zatrudnienia hut, którego brak im jest dla rynku wewnętrznego. Daje się odczuwać konkurencja angielska, amerykańska i niemiecka. Ta ostatnia, walcząca przy pomocy sztucznych zabiegów walutowych, t. zw. marek blokowanych, wywołuje duże niebezpieczeństwo dla przemysłu francuskiego, i zmusza go do przedsięwzięcia specjalnych kroków.

W dziale surówki interesy eksportowe przedstawiały się dosyć dobrze dzięki ogólnej tendencji zwyżkowej jej ceny, jak również zwiększonemu zapotrzebowaniu Anglii, której produkcja chwilowo nie wystarcza już zapotrzebowaniu. Na rynku wewnętrznym zapotrzebowanie wykazuje zmniejszenie. Tendencja zwyżkowa cen wewnętrznych, naskutek niepewnego położenia, uległa narazie zahamowaniu.

W Belgii nastąpiło w okresie sprawozdawczym pewne pogorszenie. Ilość zamówień zmniejszyła się i zupełnie nie wystarcza dla zatrudnienia hut. Wzrosły cołwiek transakcje w dziale półwytworu, natomiast w żelazie sztabowym, w bednarce i w blachach panował widoczny zastój. Stosunkowo największy wywóz szedł w kierunku portów azjatyckich. Na Wschodzie daje się coraz bardziej odczuwać konkurencja japońska.

W Anglii rynek żelazny wykazywał na początku miesiąca dosyć znaczne ożywienie, po kilku dniach jednak zaczął się załamywać, co jednak uważane jest za rzecz przejściową. Nastrój na rynku jest mocny, i tendencja cen zwyżkowa. Handel surówką wzrósł bardzo znacznie, tak że zaczyna już być mowa o braku materiału i konieczności uruchomienia nowych wielkich pieców; ostatnie transakcje surówką ograniczały się do drobnych, które jednak w sumie dały rezultaty duże. Obróty półwyrobami były w dalszym ciągu dosyć ożywione, przyczem konkurencja kontynentalna nie wykazywała dużego wpływu. Transakcje wyrobami gotowymi miały w ostatnich tygodniach charakter dosyć dorywczy. Daje się odczuwać mała ilość zamówień na stal okrętową.

Wywóz na początku miesiąca przedstawiał się słabo, następnie jednak nieco się poprawił, choć w dalszym ciągu pozostawał niedostateczny.

Ceny wywozowe żelaza większych wytwórców europejskich: Anglii, Belgii wraz z Luksemburgiem i Francji w £ złót. fob port — notowane były jak następuje:

	Wielka Brytania	Belgia i Luksemburg	Francja
	za 1 016 kg	za 1 000 kg	
Surówka:			
odlewn. Nr. III (2'5-3'0% Si)	—	1.19.0	1.19.0
tomasowska	—	1.18.0	—
hematytowa	—	—	—
ferromangan	—	—	—
Półwytwór:			
kęsy	—	2.7.6	2.7.0
platyny	—	2.8.6	2.8.0
Wytwory gotowe:			
żelazo sztabowe	—	3.0.0	3.0.0
belki	—	2.17.6	2.17.0
kątowniki	—	2.18.0	2.18.0
blacha okrętowa, rezerwarowa i t. p.	—	—	—
szyny stalowe	—	5.17.6	5.17.6
bednarka	—	3.15.6	3.15.6
drut-walcówka	—	4.10.0	4.10.0
blacha tomasowska	—	4.6.0	4.5.6
blacha czarna (24 gage)	—	—	—
drut ocynk.	—	6.7.6	6.7.6
gwoździe druc.	—	5.15.0	5.15.0

METALE NIEŻELAZNE. — Położenie na rynku metali w I połowie października pozostawało w dalszym ciągu bez zasadniczych zmian; zapotrzebowanie było bardzo słabe, i na rynku przeważał naogół nastrój dosyć pesymistyczny, tak że wszystkie metale wykazały w ciągu okresu sprawozdawczego tendencję zniżkową, zamykając ze stratą swoje półmiesięczne bilanse. Jedynym wyjątkiem była tu cyna.

Położenie na rynkach poszczególnych metali przedstawiało się w następujący sposób:

Na rynku miedzi zapanowała w okresie sprawozdawczym silna depresja, wyrażająca się w zupełnym braku nabywców, co znów pociągnęło za sobą znaczny spadek ceny. Cena 9 cts za lb, która przez długi czas utrzymywana była przez kartel na terenie amerykańskim, uległa obecnie obniżeniu do 8 cts, a na terenie europejskim nawet do 7'70 cts. Na tak niekorzystny przebieg rynku duży wpływ okazały również czynione w Genewie próby producentów miedzi nad znalezieniem wspólnej platformy dla utworzenia ogólnego porozumienia, które jednak dały rezultat negatywny, gdyż natrafily na przeszkody tak silne, że projektowana w tym celu światowa konferencja w Londynie stanęła wogóle pod znakiem zapytania. Położenie statystyczne miedzi, które w ostatnich miesiącach znacznie się poprawiło, jest obecnie ponownie zagrożone przez dążenie do zwiększenia produkcji ze strony przedsiębiorstw, mających niskie koszty własne.

Rynek cyny — w przeciwieństwie do wszystkich innych — wykazywał duże ożywienie przy znacznym zapotrzebowaniu. Dopiero pod koniec sprawozdawczego okresu cena cołwiek się załamała, jednakże nie wykazała zbyt wielkiego spadku. Położenie statystyczne cyny wykazuje rażąco niską poprawę, i na tem opierane są nadzieje na zwiększenie kwot produkcji

na najbliższym posiedzeniu kartelu w końcu października. Zapasy cyny obniżyły się w ciągu września o 4 615 t, co przekroczyło najbardziej optymistyczne oczekiwania. Obecne zapasy wynoszą więc 34 329 t wobec 57 297 t przed rokiem. Znaczny wzrost spożycia wynika w przeważającej mierze z dobrego zatrudnienia fabryk blachy białej, jakie ma obecnie miejsce we wszystkich krajach.

Rynek cynkowy miał przebieg bardzo spokojny przy małym zapotrzebowaniu ze strony konsumpcji i przy cenach zlekka zniżujących. Począwszy od marca, pierwszy raz we wrześniu zapasy wykazały wzrost o 3 583 t do 129 061 t. Ponieważ produkcja wzrosła zaledwie o 225 t, zwiększenie się więc zapasów należy przypisać jedynie zmniejszeniu zapotrzebowania. W Stanach Zjedn. zapasy wykazały zmniejszenie się o 2 028 t do liczby 98 219 t. Do zanotowania jest połączenie się angielskich towarzystw Sulphide Corp. i DeLavelle Speltor Co. z Imperial Smelting Corp., największym angielskim przedsiębiorstwem cynkowym, które w ten sposób jeszcze zwiększyło swoje wpływy na terenie angielskim. Na początek grudnia wyznaczona została nowa konferencja producentów cynku. Światowa wytwórczość cynku wyniosła w sierpniu 90 976 t wobec 86 744 t w lipcu.

Na rynku ołowiu również ożywienia nie było; zapotrzebowanie było słabe, i ceny miały lekką tendencję zniżkową. Pomimo ciężkiego położenia na rynku i niskich cen, przedsiębiorstwa amerykańskie zaczynają wypłacać dywidendę, mianowicie American Smelting and Refining Co. wypłaciło dywidendę od swoich 7% owych uprzywilejowanych akcji. Możliwość tego przypisują wyższej ocenie zapasów dzięki spadkowi waluty.

Ruch cen poszczególnych metali przedstawiał się, jak następuje (pierwsza liczba oznacza transakcje kasowe, druga — terminowe): miedź standard straciła w okresie sprawozdawczym £ $1\frac{5}{8}$, wzgl. $1\frac{1}{2}$, miedź elektrolityczna również spadła w cenie o £ $1\frac{3}{4}$, rafinowana zaś o $1\frac{1}{2}$. Cyna wykazała zysk £ $4\frac{1}{4}$, wzgl. $4\frac{1}{2}$. Ołów stracił £ $\frac{1}{8}$, wzgl. $\frac{1}{16}$. Cynk wykazał stratę £ $\frac{5}{8}$, wzgl. $\frac{1}{4}$. Blacha biała straciła sh $\frac{3}{8}$ na skrzynce. Srebro spadło w cenie przy obu rodzajach transakcyj o $\frac{1}{8}$ d na uncję. Złoto również potaniało o $\frac{1}{2}$ d na uncję. Inne metale zmian w cenach nie wykazały.

W poniższym zestawieniu podane są ceny wymienionych metali w £ za 1016 kg z wyjątkiem: blachy białej, która notowana jest w sh za skrzynkę o 112 arkuszach o wym. 20" x 14" x 0.24 mm, platyny — w £ za uncję, złota — w sh za uncję i srebra — w d za uncję:

Metal	Poprzed. Okres sprawozdawczy:			
	okres ultimo	maksy. ultimo	mini-mum	ultimo
M i e d ź:				
standard:				
kasa	34 $\frac{7}{8}$ -35	35 $\frac{9}{16}$	33 $\frac{1}{8}$	33 $\frac{5}{16}$ -3 $\frac{3}{8}$
term.	35- $\frac{1}{16}$	35 $\frac{3}{4}$	34 $\frac{9}{16}$	33 $\frac{1}{2}$ - $\frac{9}{16}$
elektrol.	38-39	39	36 $\frac{1}{2}$	36 $\frac{1}{2}$ -37
rafinow.	37-38 $\frac{1}{4}$	38 $\frac{1}{4}$	35	35 $\frac{1}{2}$ -36 $\frac{3}{4}$
C y n a:				
kasa	219 $\frac{3}{8}$ - $\frac{3}{4}$	225	221 $\frac{3}{8}$	223 $\frac{7}{8}$ -224
term.	219 $\frac{1}{8}$ - $\frac{1}{2}$	225	221	223 $\frac{7}{8}$ -224
O ł ó w:				
kasa	12	12 $\frac{1}{4}$	11 $\frac{13}{16}$	12 $\frac{7}{8}$
term.	12 $\frac{3}{16}$	12 $\frac{7}{16}$	12 $\frac{1}{8}$	12 $\frac{1}{8}$

C y n k:

kasa	16 $\frac{3}{4}$	16 $\frac{7}{8}$	16 $\frac{1}{2}$	16 $\frac{1}{2}$
term.	17	17 $\frac{9}{16}$	16 $\frac{3}{4}$	16 $\frac{3}{4}$

G l i n:

dla kraju	100	100	100	100
" zaogr.	—	—	—	—

N i k i e l:

dla kraju	225 ÷ 230	230	225	225 ÷ 230
" zaogr.	225 ÷ 230	230	225	225 ÷ 230

B l a c h a

biała	16 $\frac{3}{4}$ ÷ 17	17	16	16- $\frac{1}{2}$
-------	-----------------------	----	----	-------------------

P l a t y n a

"Spong"	7 $\frac{3}{4}$	7 $\frac{3}{4}$	7 $\frac{3}{4}$	7 $\frac{3}{4}$
---------	-----------------	-----------------	-----------------	-----------------

S r e b r o:

kasa	18 $\frac{7}{16}$	18 $\frac{1}{2}$	18 $\frac{5}{16}$	18 $\frac{3}{16}$
term.	18 $\frac{1}{2}$	18 $\frac{5}{16}$	18 $\frac{3}{8}$	18 $\frac{3}{8}$

Złoto	133.0	134.8	132.10 $\frac{1}{2}$	132.10 $\frac{1}{2}$
-------	-------	-------	----------------------	----------------------

Na rynku starych metali zainteresowanie było rżne. W Niemczech, dzięki ruszeniu się przemysłu przetwórczego, zapotrzebowanie polepszyło się, tak że przy pewnym ożywieniu rynku ceny wykazały tendencję zwykłą. We Francji natomiast zainteresowanie rynkiem było bardzo małe, i zakupy sprowadzały się do nieznacznych ilości przy cenach zniżujących. Notowano następujące ceny hurtowe za 100 kg: w Berlinie — w RM dn. 16/X (w nawiasie ceny z dn. 29 IX): miedź 43 ÷ 44 (42 ÷ 43), bronz 41 ÷ 42 (38 ÷ 39), mosiądz 32 ÷ 33 (30 ÷ 33), cynk 13 ÷ 14 (13 ÷ 14) i ołów 1 $\frac{1}{2}$ ÷ 13 (12 $\frac{1}{2}$ ÷ 13 $\frac{1}{2}$). Analogiczne ceny w Paryżu — we fr. fr. w dn. 6/X (i 22 IX) wynosiły: 210 (220), 175 (210), 130 (130), 80 (80) i 80 (80).

SUROWCE WŁÓKIENNICZE

— Rynek surowej bawełny we wrześniu analogicznie, jak w okresie ostatnich paru miesięcy, kształtował się pod znakiem całkowitej zależności od posunięć gospodarczych Roosevelta. Według oficjalnych szacowań amerykańskiego Urzędu Rolnego zbiory bawełny amerykańskiej na dz. 30 IX wynosiły 12 885 tys. bel. Podkreślić należy, zaznaczony już przez nas w sprawozdaniu sierpniowym, wydatny wzrost wydajności z jednego akra, wynoszącej 205.3 lbs. Jest to jeden z najwyższych wyników od 1914 r. Zjawisko to nietrudno wytłumaczyć, jeśli zważyć, że farmerzy nie obsiali swych najmniej urodzajnych gruntów. Wpływ szacowań oficjalnych na giełdę bawełnianą był stosunkowo słaby. Zbiory bawełny w wysokości ok. 12.9 miljn. bel najprawdopodobniej będą niższe od rozmiarów spożycia, tak że w okresie najbliższych miesięcy oczekiwać można dalszego spadku zapasów. Ponieważ z drugiej strony Urząd dla Spraw Rolnictwa realizuje z dużym nakładem energii akcję w sprawie rozszerzenia restrykcji przy uprawie pól bawełnianych, należy przypuszczać, że do połowy 1935 r. nastąpi, jeśli nie całkowite, to w każdym razie bardzo poważne odciążenie rynku z zapasów tego surowca. W tych warunkach na giełdach wahania cen we wrześniu były już stosunkowo znacznie mniejsze aniżeli w sierpniu i lipcu. Jeśli pomimo to ogólny nastrój charakteryzuje duża nerwowość, to pozostaje to jedynie i wyłącznie w związku z ogólną sytuacją kon-

junkturalno - polityczną Stanów Zjednoczonych. Liczne zarządzenia czynników miarodajnych nietylko nie doprowadziły do wyjaśnienia sytuacji na tym odcinku, ale raczej wpłynęły na jej pogorszenie. Coprawda ceny bawełny kształtują się obecnie na poziomie, przeciętnie o 35% wyższym, aniżeli w analogicznym okresie r. ub., ale farmerzy utrzymują, że nie pokrywa to jeszcze kosztów produkcji. Licząc się z tą sytuacją, Federal Farm Board ogłosił zamierzenia Rządu w dziedzinie premjowania tych farmerów, którzy zmniejszą swe tereny uprawne stosownie do nakreślonego przez Rząd programu. W programie tym na 1934 r. przewidziane jest zmniejszenie całej przestrzeni uprawnej, zajętej pod bawełnę, z dotychczasowych 40 miljn. do 25 miljn. akrów. Wysokość premij waha się w granicach \$ 3 ÷ 11 za każdy nieobsiany akr w zależności od rodzaju gleby. Niezależnie od tego przewidziana jest jedna jeszcze forma pomocy dla farmerów: specjalne premie wyrównawcze dla bawełny, skonsumowanej na rynku wewnętrznym, o ile cena tego surowca w 1934/35 r. kształtowałaby się będzie poniżej t. zw. ceny parytetowej. Cena parytetowa ustalona zostanie przez Rząd w pewnym określonym stosunku wartości bawełny do cen przedwojennych wyrobów przemysłowych.

Ta niewyjaśniona naogół sytuacja warła poważny wpływ na kształtowanie się transakcyj surową bawełną. Zapotrzebowanie rynku uległo poważnemu ograniczeniu, gdyż transakcje nie przekraczały terminów dłuższych aniżeli parę tygodni. Częściowy wzrost spożycia pociągnął za sobą jednak spadek zapasów, co, oczywiście, jest czynnikiem zewnętrznym dodatnim. O ile jednak sytuacja obecna potrwa jeszcze pewien okres czasu, rozmiary zapasów tego surowca ulegną znowu zwiększeniu.

Na rynku bawełny egipskiej sytuacja kształtowała się bardziej spokojnie i mniej nerwowo, jakkolwiek i tutaj transakcje uległy wydatnemu ograniczeniu. Powszeczną uwagę zwracają wielkie projekty jednego z potężnych koncernów egipskich Misr Company, który zamierza w najbliższym czasie wybudować olbrzymią przędzalnię bawełnianą, jedną z największych na świecie. Ogólna ilość wrzecion wyniesie ok. 280 tys. Uruchomienie tego przedsiębiorstwa, zmierzające do przeciwstawienia się dumpingowi japońskiemu, spowoduje niewątpliwie poważny wzrost zapotrzebowania na surowiec bawełniany, co już obecnie dyskutowane jest przez handlarzy bawełny w postaci zakupów spekulacyjnych.

Na rynku bawełny indyjskiej nastąpiła pod koniec września nagła, bardzo gwałtowna, zniżka cen, pozostająca w związku z zarządzeniami represyjnymi Rządu japońskiego w odpowiedzi na retorsje, zastosowane przez Indie w odniesieniu do importu japońskiego, oraz w związku z trudnościami płatniczymi jednego z wielkich koncernów w Bombaju.

Sytuacja na rynku wełny kształtowała się we wrześniu analogicznie, jak w sierpniu, pod znakiem wyższości cen. Zwyżka ta obejmowała w dalszym ciągu rynki zamorskie, a w pierwszym rzędzie aukcje australijskie. Transakcje w Adelaide, Sydney i Brisbane miały przebieg bardzo ożywiony przy cenach, zwykłych przeciętnie o 5 ÷ 10%. Przeszło 90% surowej wełny, dostarczonej na aukcje, zostało zakupione. Analogicznie i rozpo-